prestiż

MAGAZYN KOSZALIŃSKI

IZABELA NOWAK

„Delektuję się życiem”

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY WWW.PRESTIZKOSZALIN.PL NR 5 | 139 | CZERWIEC/LIPIEC 2023 R.

EQE

DLA CIEBIE. DLA TWOICH ZMYSŁÓW. W PEŁNI ELEKTRYCZNY EQE.

Wjedź w nową erę mobilności z elektrycznym EQE. Z zasięgiem aż do 670km i pakietem korzyści: atrakcyjny Leasing 102,9%*, najnowszy Wallbox Mercedes-Benz w cenie auta oraz usługa ładowania Mercedes Me Charge.

Więcej informacji na: www.mercedes-benz.pl/eqe

EQE 350+: łączne zużycie energii: 15,6 kWh/100 km; emisja CO_2 0 g/km

*Promocyjny Leasing w Mercedes-Benz Leasing Polska sp. z o.o., przeznaczony dla firm. Prezentowany koszt procentowy umowy 102,9% uzyskiwany jest przy następujących parametrach kalkulacji: okres umowy 24 miesiące, wpłata wstępna 25% ceny pojazdu, wartość końcowa 19%, stała stopa oprocentowania. Powyższe wyliczenie jest przykładowe i nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego. Zawarcie umowy oraz jej warunki uzależnione są od wyniku oceny sytuacji finansowej Klienta oraz jego zdolności do zaciągania i regulowania zobowiązań. Zapytaj Doradców Handlowych w Autoryzowanym Salonie Mercedes-Benz o więcej szczegółów nt. produktu finansowego i dostępności pojazdów w ramach akcji promocyjnej.

Mojsiuk Sp. z o.o. Sp. k.
ul. Pomorska 88, Szczecin-Dąbie, tel.: +48 91 48 08 712 | ul. Koszalińska 89, Stare Bielice k/Koszalina, tel.: +48 94 34 77 372
info@mojsiuk.mercedes-benz.pl | www.mojsiuk.mercedes-benz.pl

LEŚNE TARASY
OSIEDLE

NOWOCZESNE I KAMERALNE OSIEDLE
W TATOWIE K. KOSZALINA

KONTAKT: +48 517 015 330

WWW.LESNE-TARASY.COM

W NUMERZE

WYDARZENIA
8 KOSZALIŃSKI KLUB ROTARIAŃSKI DZIAŁA JUŻ OD 30 LAT
10 LETNI, MIEJSKI VIBE
11 AKORDEONOWY WRZESIEŃ
12 TRIO BASKET KOSZALIN TO NIE TYLKO SPORT
14 INDIE I NEPAL FOTOGRAFICZNIE W GALERII MPS
14 KOSZALIŃSKA FIRMA Z POLSKIM OSKAREM SPA & WELLNESS
16 NAGRODA DLA SŁUCHOWISKA POLSKIEGO RADIA KOSZALIN
18 Z OKAZJI 40. ROCZNICY ŚMIERCI WŁADYSŁAWA TUROWSKIEGO
20 MOST POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH I REKONSTRUKCJA GODZINY W
22 ARCHEOLOGIA LUBI METAL, CZYLI PIERWSZY FESTIWAL WYKOPALISKA
24 NOC KUPAŁY NA SPORTOWO, BIESIADNIE I Z OGNIEM
26 WEEKENDOWE ŚCIGANIE GRAVELOWE NA TERENIE SZWAJCARII POŁCZYŃSKIEJ

TEMAT Z OKŁADKI
28 IZABELA NOWAK „DELEKTUJĘ SIĘ ŻYCIEM”

LUDZIE
42 MŁODY TALENT PERKUSYJNY Z KOSZALINA ROBI FURORĘ W ŚWIECIE MUZYKI
55 ZACZAROWANY OGRÓD PANI RENATY

BIZNES
46 FIRMA REST365 – ZARZĄDZANIE NAJMEM - DBAMY O MIESZKANIA I APARTAMENTY KLIENTÓW JAK O WŁASNE
50 NORDGLASS: SIĘGAMY PO POTENCJAŁ RÓŻNORODNOŚCI
56 JAK ZADBAĆ O SWÓJ MAJĄTEK?
58 ALDOM TECHNIKA OSŁONOWA - ROLETY NOWOCZESNE I EKOLOGICZNE

DESIGN
60 JAKOŚĆ, KTÓRA NIE ZAWODZI - CENA, KTÓRA MIŁO ZASKAKUJE

MOTORYZACJA
66 NOWY RENAULT AUSTRAL - WYRAFINOWANE POŁĄCZENIE ELEGANCJI I FUNKCJONALNOŚCI
68 NIEZAWODNE CZTERY KÓŁKA (NIE TYLKO) DLA FILMOWCÓW

RELACJE
72 MIĘDZYNARODOWA NAGRODA KRÓLA ERYKA POMORSKIEGO WRĘCZONA PO RAZ PIERWSZY
74 JAK SIĘ BAWIĆ, TO SIĘ BAWIĆ! NAJLEPIEJ W SIANOWIE!

SPOŁECZEŃSTWO
78 BYĆ PRZEDSZKOLAKIEM - TO BRZMI DUMNIE!
84 INAUGURACJA BUDOWY COGNITARIUM Z UDZIAŁEM PREZYDENTA RP ANDRZEJA DUDY
88 POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA ŚWIĘTOWAŁA SWOJE 55-LECIE
91 POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA PRZYCZYNI SIĘ DO ROZWOJU ENERGETYKI JĄDROWEJ
92 NAGRODZENI ZA INNOWACYJNOŚĆ I BADANIA NAUKOWE
94 KOSZALIN DLA TURYSTÓW
98 W ARMWRESTLINGU TECHNIKA LICZY SIĘ TAK SAMO, JAK SIŁA
102 FEMINIZM: WALKA O GODNOŚĆ I RÓWNOUPRAWNIENIE

KULTURA
104 „SCENY Z ŻYCIA LUDZI”, CZYLI ŚWIAT ODBITY W STRZASKANYM LUSTRZE
106 „KOMANDO ŚMIERCI” – ZAGADKA KLASZTORU TO TYLKO PRETEKST
108 „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” – SMUTNA I NIEPOKOJĄCA
112 NADMORSKIE LATO Z TANGIEM
114 KFDF MŁODZI I FILM 2023 - JESZCZE WIĘCEJ DEBIUTÓW I DESZCZ JANTARÓW!

ZDROWIE I URODA
120 RODZINY PATCHWORKOWE: MIŁOŚĆ, AKCEPTACJA, PRACA

PODRÓŻE
124 SARDYNIA TO NIE TYLKO TURKUSOWE MORZE

Na okładce:
Izabela Nowak

Fotografia:
Jan Potentas

www.prestizkoszalin.pl

42

72

108

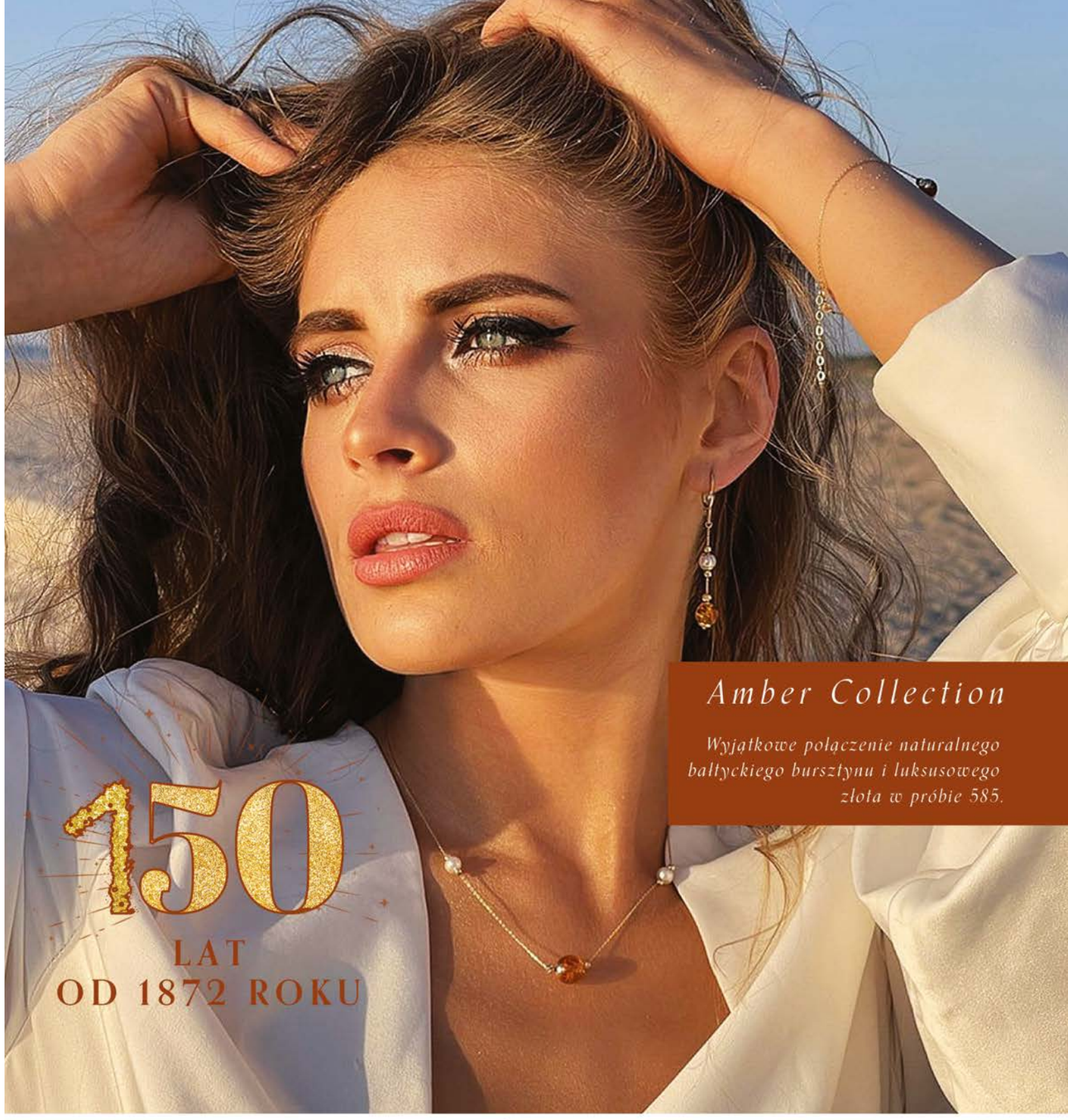

Chaton®
PRODUCENT BIŻUTERII
Adresy sklepów w Koszalinie: ul. Zwycięstwa 40/37, ul. Zwycięstwa 53/1, Połtawska 4
@chatonjubiler @chatonjubiler www.chaton.pl

Początkowo zamierzałem to wyjaśnienie opublikować dopiero w następnym wydaniu „Prestiżu", ale sytuacja skłoniła mnie do zmiany decyzji. Jak z pewnością wielu z Państwa wie, zostałem w drodze konkursu wybrany na stanowisko dyrektora Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Posypała się taka lawina gratulacji i sympatycznych reakcji w mediach społecznościowych i na różne inne sposoby, że uświadomiłem sobie jeszcze mocniej, jak ważną dla środowiska koszalińskiego instytucją jest BTD. Tym większą odpowiedzialność poczułem w związku z objęciem nowej funkcji. Przychodzę po 15-letnim dyrektorowaniu Zdzisława Derebeckiego, co oznacza całą epokę. Mój poprzednik dobrze wykorzystał czas – odnowił bazę teatru, ale przede wszystkim zbudował zgrany zespół. Zawiesił mi poprzeczkę wysoko.

Oprócz gratulacji, co rusz słyszałem pytanie o los „Prestiżu". Uspokajam: magazyn będzie się nadal ukazywał. Trafi w młodsze ręce. O jego stronę biznesową zadba moja córka, Alicja. Redaktorką naczelną od września będzie Anna Zawiślak, autorka tekstów publikowanych na łamach „Prestiżu", prowadząca własny blog kulinarny. Odpowiedzialność za reklamę i marketing pozostanie w niezawodnych rękach Joanny Radziun. Oczywiście postaram się, przynajmniej na początku i w miarę możliwości, wspierać panie, ale wierzę w to, że sobie doskonale poradzą. Ja zredaguję jeszcze tylko dwa numery – letni, przeznaczony głownie dla turystów, i sierpniowy.

Pytanie o los „Prestiżu" odbieram jako wyraz zatroskania, ale również jako potwierdzenie towarzyszącego mi od pewnego czasu przeczucia, że udało nam się zbudować mocną lokalną markę. Linia programowa, wyrażona słowami „Ludzie, pasje, sukcesy", sprawdziła się w stu procentach. W każdym wydaniu mamy okazję pisać o nietuzinkowych osobach, ambitnych, zaangażowanych, twórczych. Pokazujemy osiągnięcia i nowe inicjatywy. Doceniamy Koszalin i koszalinian. I to się nie zmieni, mimo zmian w stopce redakcyjnej, tak myślę.

Na koniec podziękowania. Wszystkim czytelnikom za wierność i zainteresowanie, klientom reklamowym za zaufanie i współpracę. To dzięki Państwu „Prestiż" się ukazuje i wygląda, jak wygląda. To naprawdę ewenement na skalę kraju, by w niedużym mieście systematycznie ukazywał się taki magazyn biznesowo-lifestylowy, na dokładkę bezpłatny. To nasze wspólne osiągnięcie, za które dziękuję z całego serca.

Andrzej Mielcarek

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Redakcja:
„Prestiż Magazyn Koszaliński"
ul. Wyszyńskiego 3/7, 75-062 Koszalin
tel.: +48 664 774 776
prestizkoszalin@gmail.com

Wydawca:
Zarządzanie i Szkolenia Andrzej Mielcarek

ul. Gajowa 14, Koszalin
www.prestizkoszalin.pl
/ prestiz.magazyn.koszalinski

Wydanie w formacie PDF:
www.issuu.com/prestizkoszalinski

Skład gazety:
Flash Press

Redaktor wydania:
Andrzej Mielcarek

Redaktor naczelny:
Andrzej Mielcarek
andrzej.mielcarek@gmail.com
tel.: +48 664 774 776

Druk: KaDruk Sp z o.o., Szczecin

Dyrektor ds. Marketingu i Reklamy
Joanna Radziun
tel.: + 48 501 640 901
joanna.radziun@prestizkoszalin.pl

Reklama i marketing:
Wiesława Barzycka
tel.: + 48 609 859 822
barzycka@prestizkoszalin.pl

Koszaliński klub rotariański działa już od 30 lat

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Marcin Betliński

Powoli staje się tradycją, że doroczne „przekazanie służby", czyli ustanowienie nowego składu zarządu stowarzyszenia Rotary Club Koszalin odbywa się w końcu czerwca w ogrodach pięknego pałacu w Strzekęcinie. Tegoroczna uroczystość (25.06 br.) miała szczególny charakter z dwóch powodów. Pierwszy to fakt, że klub kończy właśnie 30 lat swej działalności. Drugi – podczas spotkania został również zaprezentowany nowy gubernator dystryktu 2231 (Polska).

Obowiązki gubernatora na jednoroczną kadencję przejął od koszalinianina, Piotra Jankowskiego - krakowianin, Marek Wcisło. Z kolei nowym prezydentem Rotary Club Koszalin został Romuald Wanowicz, który stał się następcą Sławomira Nowosadki.

Rotarianie to organizacja o zasięgu światowym - apolityczna i świecka, która łączy ludzi wszystkich zawodów, narodowości i przekonań. Obecnie ponad 1,2 mln rotarian działa w 200 krajach i wyodrębnionych obszarach geograficznych, w 34 tysiącach klubów. Ich wspólne credo brzmi: „Służba na rzecz innych ponad własną korzyść" (w języku angielskim „Service Above Self").

Klub koszaliński, tak jak cała organizacja, nastawiony jest na aktywność charytatywną. Reaguje na potrzeby indywidualne i wynikające z aktualnej sytuacji, ale również wspiera systematycznie wybrane placówki medyczne i opiekuńcze. Pod jego kuratelą jest m.in. jeden z pomorskich domów dziecka i ośrodek zajmujący się osobami społecznie wykluczonymi – chorymi na AIDS, byłymi narkomanami i więźniami opuszczającymi zakłady karne. Kolejnym wyzwaniem, którego podjęli się koszalińscy rotarianie, jest wsparcie dla tworzącego się w podczłuchowskim Wandzinie ośrodka terapeutycznego dla dzieci z zaburzeniami psychicznymi.

Do RC Koszalin należy obecnie 38 osób. Podczas uroczystości w Strzekęcinie zostali do niego przyjęci Jarosław Bihun (prezes zarządu Telewizji Kablowej Koszalin) i Bartosz Warzecha (architekt, wykładowca akademicki). Przyjęcie nowego członka odbywa się – zgodnie z zasadami ruchu rotariańskiego – wyłącznie przy jednomyślnej zgodzie dotychczasowych członków klubu, przy czym głosowanie nad kandydaturami odbywa się w sposób tajny.

Szerzej o działalności RC Koszalin, w związku z jego jubileuszem powstania, napiszemy w następnym wydaniu naszego magazynu.

Od lewej: Romuald Wanowicz (nowy prezydent RC Koszalin) i Marek Wcisło (nowy gubernator dystryktu 2231)

Romuald Wanowicz w otoczeniu bliskich - po uroczystości przejęcia służby w RC Koszalin

rzecz tortowa

SZEROKI WYBÓR DODATKÓW
DO TORTÓW I CIAST

barwniki, ranty cukiernicze,
masy cukrowe, ozdoby,
podkłady, toppery,
opakowania cukiernicze.

rzecz_tortowa_koszalin
/rzecz.tortowa

Rzecz Tortowa
Koszalin, ul. Sikorskiego 4A
tel. 884 32 33 44

Pracownia Tortów
MONIKA RUDNICKA

Tort weselny

jedna z najsłodszych
i najchętniej fotografowanych
przez gości chwil przyjęcia
weselnego.

pracowniatortowmonikarudnicka
pracownia_tortow_rudnicka

732 55 88 44
www.monikarudnicka.pl

Letni, miejski vibe

Autor: Adam Różański | **Fotografie:** Izabela Rogowska

Za nami pierwszy z czterech letnich koncertów w ramach 11. edycji Good Vibe Festivalu. Do końca wakacji fani ambitnej muzyki mogą brać udział w koncertowych wieczorach w rozmaitych zakamarkach Koszalina.

Mateusz Prus, inicjator Good Vibe Festivalu i jego główny organizator, mówi, że założenie tegorocznej edycji jest proste: - Jako organizator nie chcę powielać schematów, a stale szukać nowych formuł na festiwal. W tym roku postawiłem wraz z grupą przyjaciół na nieoczywiste zakamarki Koszalina. Na miejsca, które do tej pory nie kojarzyły się z koncertami. Pierwsze wydarzenie odbyło się przy ulicy Podgórnej 16. To podwórze dawnego MOPS-u, a dziś nowej siedziby Pracowni Pozarządowej, która remontuje obiekt, żeby w przyszłości stał się on domem dla koszalińskich stowarzyszeń i fundacji. 4 czerwca br. odbył się tam Festiwal Organizacji Pozarządowych i już było widać potencjał tego miejsca. Podwórko zostało wyczyszczone i pojawiły się kwiaty oraz krzewy. Nagle zaniedbany plac stał się miłym, zielonym miejscem w centrum nieco uśpionego osiedla. Inauguracja 11. edycji Good Vibe Festival odbyła się właśnie tam.

Mateusz Prus mówi: - Staraliśmy się stworzyć klimat relaksu i swobody. Ustawiliśmy leżaki, było stanowisko z lemoniadą. Przyszło ponad 120 osób. Co ciekawe, było sporo dzieci, ale i seniorów. Good Vibe stał się imprezą międzypokoleniową.

Na scenie wystąpił jako pierwszy aż siedmioosobowy skład Jazxing, który zaprezentował delikatne, wakacyjne, funkujące brzmienia. Jako drugi zagrał artysta kryjący się za pseudonimem Tropiki. Zagrał nieco mocniej i bardziej tanecznie. - Myślę, że była to godna inauguracja, daleka od nadęcia, krawatów i przesadnej części oficjalnej – uważa Mateusz Prus. - Ludzie na GVF mają czuć się swobodnie, niezależnie od wieku, ubioru czy poglądów. W tym miejscu zapraszam na kolejne wydarzenie. Kiedy gazeta się ukaże, będzie już po jamie muzycznym zorganizowanym na „Tarasie pod bookiem", czyli za Koszalińską Biblioteką Publiczną. Z kolei dwa ostatnie koncerty (1 lipca i 26 sierpnia) odbędą się w miejscu zupełnie nieodkrytym. To podwórko przy placu Wolności 4. Budynek ten znajduje się po lewej stronie Poczty Głównej (stojąc przodem do poczty). Jest obecnie pustostanem, który ma nowych właścicieli z pomysłem na jego zaadaptowanie. Na razie to plany, ale bez przeszkód można otworzyć bramę i zaprosić fanów muzyki na dziedziniec. Okolice „Ekonoma" i parku, niemal w centrum miasta, nadają niesamowitego klimatu.

1 lipca zagra tam duet Zima Stulecia, o którym w ostatnim czasie, po wydaniu albumu, jest bardzo głośno. Muzyka Zimy Stulecia jest trudna do gatunkowego szufladkowania. Oscyluje wokół melancholijnej muzyki elektronicznej. Dla jednych będzie to techno, inni usłyszą tu częściej elementy house'u, a to wszystko w towarzystwie muzyki improwizowanej na syntezatory i perkusje.

26 sierpnia wystąpią dwa zespoły: Hinode Tapes i Nene Heroine. Hinode Tapes to gdańskie trio, w skład którego wchodzą: Piotr Chęcki (saksofon, sampler, OP-1), Piotr Kaliński (gitara, looper) oraz Jacek Prościński (perkusja, log drum). Hinode (日の出) to japoński wschód słońca. Hinode Tapes jest eksperymentalną próbą uwolnienia się od dotychczasowych ścieżek artystycznych, którymi kroczyli muzycy. Swoje wpływy czerpią z wielu źródeł, a na ich debiutanckim albumie słychać zarówno echa ambientu, free jazzu, a nawet shoegaze'u. Hinode Tapes uciekają jednak od jasno zdefiniowanej estetyki, zamkniętych form czy dosłowności, sięgając po nietypowe dla siebie instrumentarium, jednocześnie kładąc nacisk na oszczędność środków i transowość.

Twórczość Nene Heroine to mikstura analogowych brzmień, dubu, post-rocka, improwizacji oraz komunikatywnych i emocjonalnych melodii. Po bardzo dobrze przyjętym debiutanckim albumie „Total Panorama" (Alpaka Records), zespół prezentuje nowy program pod tytułem „MOVA". Jest to rozwinięcie dotychczasowej eksploracji muzycznego „tripu", w który artyści zabierają słuchaczy. Muzycy zespołu nie lubią kompromisów, a jazz traktują wyłącznie jako punkt wyjścia do tworzenia nowych struktur. Zapraszam na letnie wieczory w nieoczywistej przestrzeni miejskiej. - kończy Mateusz Prus.

Good Vbe Festival otrzymał dofinansowanie z Urzędu Miejskiego w Koszalinie oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie. Początek koncertów zawsze o godzinie 19:00. Bilety dostępne na stronie KupBilecik.pl

Akordeonowy wrzesień

Tuż po wakacjach (7-9 września br.) odbędzie się kolejny, 21. Międzynarodowy Festiwal Zespołowej Muzyki Akordeonowej. W programie utwory muzyki poważnej, przez popularną, aż po melodie filmowe. Na scenie wystąpią artyści z Ukrainy i Polski, a także wszystkie koszalińskie zespoły akordeonowe.

Filharmonia Koszalińska przez trzy dni rozbrzmiewać będzie akordeonem. Festiwal organizowany przez Koszalińskie Towarzystwo Miłośników Akordeonu po raz kolejny zgromadzi na scenie najciekawsze muzyczne formacje. Jak podkreśla Artur Zajkowski, prezes Towarzystwa a jednocześnie pomysłodawca Festiwalu, koncerty akordeonowe to pełne dynamiki wydarzenia muzyczne, z powodu żywiołowej ekspresji i charyzmy wykonawców. Publiczność wypełniająca sale bawi się znakomicie. Nieczęsto akordeoniści mają okazję pokazać się na koszalińskich scenach. Festiwal jest więc ucztą nie tylko dla miłośników tego instrumentu, ale także dla osób, chcących posłuchać czegoś innego niż na co dzień. W zeszłym roku na estradzie zagrali „Art Acc Duo", „Amalgalis Duo" - profesorski duet z Akademii Muzycznej w Katowicach oraz Poznański Kwintet Akordeonowy. Wszystkim koncertom towarzyszyli koszalińscy muzycy.

Co ważne, wstęp na wszystkie trzy koncerty jest bezpłatny. Kto jednak chciałby wesprzeć inicjatywę i wspomóc tworzenie tego wyjątkowego festiwalu, może zgłosić się do Towarzystwa Miłośników Akordeonu. Gorąco do tego zachęcamy.

AVON
Far Away
ENDLESS SUN

BIURO AVON
Hotel Gromada
(wejście od ul. Kaszubskiej)
Koszalin ul. Zwycięstwa 24b
tel. 605 251 962
REKLAMA

Trio Basket Koszalin to nie tylko sport

Autor: Adam Różański | **Fotografie:** Izabela Rogowska

Już 15 lipca br. na terenie Sportowej Doliny w Koszalinie przy ulicy Niepodległości odbędzie się kolejna edycja największego turnieju koszykówki ulicznej w północnej części Polski. Mowa o Trio Basket Koszalin, które zorganizowane zostanie po raz jedenasty.

Organizatorami wydarzenia jest grupa przyjaciół z Koszalina, którzy podkreślają, że kilkanaście lat temu chcieli w swoim mieście zrobić „coś fajnego", ale nie przypuszczali wówczas, że ich Trio Basket Koszalin rozwinie się aż na tak wielką skalę. Impreza ta już na stałe wpisała się w kalendarz krajowych imprez streetballowych.

Koszykówka 3x3, od niedawna także dyscyplina olimpijska, to sport niezwykle widowiskowy. Jeśli dodamy do tego fakt, iż koszalińska impreza odbywa się w Sportowej Dolinie, gdzie znajduje się fantastyczny teren do gry w koszykówkę, otoczony siatkami i trybunami, niczym w USA, to pewne jest jedno: dobra zabawa gwarantowana.

Stowarzyszenie Trio Basket Koszalin nie ukrywa, że wydarzenie ma trafiać do szerokiego grona odbiorców. Z jednej strony rozgrywane będą mecze koszykówki, z drugiej zaś powstaną także specjalne strefy relaksu i odpoczynku, zabaw dla dzieci, ale także przeprowadzone zostaną liczne konkursy dla publiczności, w których wygrać będzie można nagrody rzeczowe i finansowe.

Dodatkowo przewidziane zostały koncerty czołowych polskich raperów. W Koszalinie podczas Trio Basket wystąpią: Szymi Szym & Osaka oraz Gruby Mielzky & Dwa Sławy. Udział w całym wydarzeniu jest bezpłatny.

- Wszystko to dzięki naszym sponsorom i partnerom – wyjaśnia Damian Zydel, prezes Stowarzyszenia Trio Basket Koszalin. – Chcemy, by nasze wydarzenie było wizytówką Koszalina. Co najważniejsze - aby jednoczyło jak najwięcej osób. Wszystkich miłośników pozytywnych emocji zapraszamy na tegoroczną edycję Trio Basket Koszalin – dodaje Damian Zydel.

Ta, przypomnijmy, odbędzie się 15 lipca 2023 roku na terenach Sportowej Doliny w Koszalinie. Rozpoczęcie części sportowej zaplanowano na godzinę 11:00. Około godziny 18:30 odbędą się konkursy wsadów i rzutów za trzy punkty. W programie jest także pokaz wsadów mistrza świata w tej konkurencji – Piotra „GRABO" Grabowskiego. Od godziny 19:30 zaplanowane zostały koncerty. Całość potrwa do godziny 23:00.

WYSTAWA
LEONARDO DA VINCI
EX MACHINA

WSTĘP BEZPŁATNY

Daj się zaprosić do świata Leonarda da Vinci!
Ponad 3 miliony odwiedzających w 20 krajach,
prawie 50 eksponatów, w tym część interaktywna.

Wystawa czynna 7 dni w tygodniu.
pn. – sob. 9.00 – 21.00
nd. 10.00 – 18.00

GALERIA EMKA
Jana Pawła II 20, Koszalin

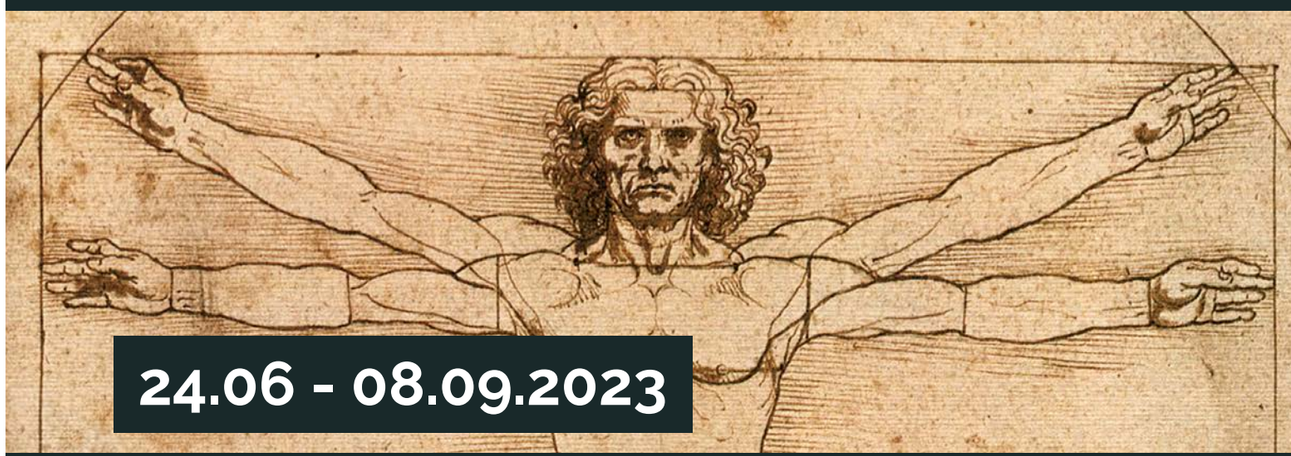

24.06 - 08.09.2023

www.emka.pl

M EMKA

Indie i Nepal fotograficznie w Galerii MPS

Kolejna wystawa w Galerii MPS, działającej przy firmie MPS International, jest poświęcona fotografii podróżniczej. Oglądać na niej można zdjęcia Arkadiusza Czarneckiego z wypraw do Indii i Nepalu.

Arkadiusz Czarnecki to mieszkający w Karlinie fotograf amator. Od kilkunastu lat jego pasjami są podróże oraz fotografia. Dotychczas odwiedził kilkanaście krajów, m.in. w Azji i Europie. Ponadto odkrywa mniej znane lub zapomniane miejsca na terenie Polski, a w szczególności Pomorza. Uwielbia fotografować odwiedzane miejsca, ludzi i napotkane sytuacje.

Poza podróżniczą interesuje się także innymi gatunkami fotografii, m.in. przyrodniczą, w tym makrofotografią, oraz wykonywaniem zdjęć przy użyciu drona. Jak sam podkreśla, w fotografii najbardziej interesująca jest możliwość zatrzymania w kadrze otaczającej rzeczywistości.

Na wystawie „Indie i Nepal w obiektywie" można zobaczyć 60 zdjęć prezentujących mieszkańców azjatyckich krajów w różnych codziennych sytuacjach. Uwagę z pewnością przyciągają barwy, stroje i znajdujące się w tle krajobrazy.

Wernisaż z udziałem pracowników MPS International, zaproszonych gości oraz mieszkańców Koszalina, odbył się w piątek, 16 czerwca. Wystawę „Indie i Nepal w obiektywie" można oglądać do połowy września.

Koszalińska firma z polskim Oskarem Spa & Wellness

Firma Fito Spa (produkująca naturalne kosmetyki zarówno dla klientów indywidualnych, jak i profesjonalnych gabinetów kosmetologicznych, salonów masażu i SPA) zdobyła Polskiego Oscara Spa & Wellness w kategorii Najlepszy Rytuał Roku 2023. Jury doceniło innowacyjność autorskiego zabiegu na całe ciało, wykonywanego na bazie kosmetyków z rokitnika i marchwi.

To wiodąca linia w ofercie Fito Spa. Składa się na nią peeling, masło shea, olej, olejek eteryczny Rokitnikowe Love oraz herbata. Marka znana jest z wysokiej jakości produktów, opartych na wyłącznie naturalnych olejach z roślin, które w wyjątkowy sposób pielęgnują skórę całego ciała, ale również działają odmładzająco i relaksująco. Takie kompleksowe podejście do klienta sprawiło, że rytuał Rokitnikowe Love został uznany za najlepszy w Polsce.

Konkurs Perfect Spa Awards zorganizowany był już po raz trzynasty przez największy portal wiedzy o Spa & Wellnes w Polsce – Spa-Eden.pl. W skład kapituły konkursowej wchodzą uznani eksperci oraz założycie portalu. Ocenili oni blisko 266 obiektów oraz ponad 50 produktów, urządzeń i usług z branży beauty & SPA.

Firma Fito Spa działa na rynku od pięciu lat. W jej ofercie znajdują się naturalne kosmetyki do pielęgnacji twarzy, ciała i włosów. Jest obecna w najlepszych hotelach Spa, gabinetach kosmetycznych i salonach masażu.

6 LAT GWARANCJA MAZDY

CRAFTED IN JAPAN

NOWA MAZDA CX-60

Stworzona rękoma japońskich mistrzów rzemiosła Takumi, nowa Mazda CX-60 łączy wyrafinowaną elegancję języka stylistycznego KODO z wytrzymałością SUV-a. Starannie wyselekcjonowane materiały, takie jak drewno klonowe, wysokiej jakości skóra, japońskie tkaniny i chromowane detale, łączą się w idealnej harmonii w samochodzie zaprojektowanym ze szczególną myślą o kierowcy. Jeżeli z taką perfekcją dopracowujemy każdy detal – wyobraź sobie, z jaką przyjemnością będziesz prowadzić nową Mazdę CX-60.

BMG GOWOROWSKI Sp. z o.o.

BOLESŁAWICE | ul. Słupska 6 | tel. +48 59 848 70 80 | www.mazda-slupsk-goworowski.pl

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa, energii oraz emisja CO_2 (na podstawie WLTP) wynoszą odpowiednio: 1,5-5,3 l/100 km, 23 kWh/100 km oraz 33-139 g/km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na mazda.pl

DRIVE TOGETHER

mazda

Nagroda dla słuchowiska Polskiego Radia Koszalin

Podczas 22. edycji Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej „Dwa Teatry – Zamość 2023" jury konkursu przyznało nagrodę imienia Ireny i Tadeusza Byrskich twórcom słuchowiska dla dzieci, zatytułowanego „Fedrus. Pisarz niewolnik" w reżyserii Jarosława Banasia i realizacji dźwiękowej Jarosława Ryfuna (obaj - Polskie Radio Koszalin).

Uzasadnieniem nagrody, ufundowanej przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, było wykorzystanie w spektaklu potencjału lokalnego środowiska kulturalnego. W realizację słuchowiska zaangażowani byli bowiem między innymi uczniowie Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie, którzy realizowali partie chóralne oraz efekty dźwiękowe do spektaklu. Autorem muzyki do słuchowiska jest Maciej Fijałkowski – uczeń klasy piątej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej drugiego stopnia. Opiekę muzyczną nad realizacją sprawował Łukasz Lewczak – nauczyciel perkusji. Wykonawcy: Barbara Partyńska, Ewa Dzięcielska, Lidia Nowosad, Mirosław Krom i Jerzy Litwin - to z kolei aktorzy Teatru Propozycji Dialog. W rywalizacji konkursowej zaprezentowano łącznie 16 spektakli Teatru Telewizji oraz 28 słuchowisk radiowych.

Jarosław Ryfun, Jarosław Banaś

Słuchowisko „Fedrus. Pisarz niewolnik" powstało na podstawie tekstu Joanny Stadler pt. „Przygody Fedrusa". Opowiada ono o ciemnych i jasnych obliczach człowieczeństwa. Rzymski niewolnik Ferdus, a właściwie Gaius Iulius Phaedrus, żył w czasach Chrystusa. Pisał o ludzkich przywarach, wzorując się, a często także kopiując bajkową spuściznę greckiego pisarza Ezopa. Wybór bajek przedstawia odwieczne problemy międzyludzkie, aktualne do dziś i stawia tezę, że w tej materii nic się nie zmieniło, a mówiący o tych przywarach publicznie, wpadają w kłopoty.

Jarosław Banaś, reżyser audycji, podkreślił, odbierając w Zamościu nagrodę, że słuchowisko „Fedrus" ma wiele znaczeń: w warstwie anegdot jest bardzo czytelne i oparte na znanych etiudach. Druga warstwa ma wymiar metaforyczny.

Z kolei realizator słuchowiska, Jarosław Ryfun, chwali sobie współpracę z Jarosławem Banasiem: - Reżyser miał sprecyzowaną wizję i pomysł na to przedsięwzięcie. Dzięki zrozumieniu między nami, udało się stworzyć i zachować zamysł artystyczny reżysera.

Premiera słuchowiska miała miejsce 22 grudnia 2022 roku na antenie Polskiego Radia Koszalin. Spektakl dostępny jest dla słuchaczy na stronie Festiwalu „Dwa Teatry". Są tam również udostępnione wszystkie konkursowe propozycje, transmisje i zapisy audycji (serwis: dwateatry.polskieradio.pl).

Festiwal „Dwa Teatry" to prawdziwe święto radiowej i telewizyjnej twórczości teatralnej. Z biegiem lat stał się jedną z najważniejszych imprez kulturalnych w kraju. Odbywa się raz w roku i jest konkursem słuchowisk i spektakli telewizyjnych, które miały swoją premierę w roku poprzedzającym daną edycję festiwalu.

Jerzy Litwin, Mirosław Krom

Maciej Fijałkowski, Łukasz Lewczuk wraz z uczniami Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. G. Bacewicz w Koszalinie

MENNICA MAZOVIA

ZAUFAJ NASZEMU DOŚWIADCZENIU!

Kupuj bezpiecznie złote sztabki, monety i kamienie szlachetne w Mennica Mazovia.

WARSZAWA
ul. Krucza 16/22
+48 22 602 22 48

KATOWICE
ul. Króla Jana III Sobieskiego 2
+48 32 323 51 00

SZCZECIN
ul. Jagiellońska 85/8
+48 91 425 80 20

ŁÓDŹ
ul. Wólczańska 66 lok. A111
+48 42 620 03 00

GDAŃSK
ul. Grunwaldzka 56 lok. 214
+48 58 585 90 90

POZNAŃ
ul. Libelta 27 lok. A 5.2
+48 61 649 20 60

BIELSKO-BIAŁA
ul. ks. S. Stojałowskiego 14
+48 33 44 36 888

BYDGOSZCZ
ul. Królowej Jadwigi 18 lok 310
+48 52 33 5 30 30

MONTE CARLO DIAM

MENNICA MAZOVIA AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR PRODUKTÓW METALOR ORAZ MONTE CARLO DIAM W POLSCE WWW.MENNICAMAZOVIA.PL

METALOR®

Z okazji 40. rocznicy śmierci Władysława Turowskiego

Muzeum w Koszalinie zaprasza do 24 września br. na wystawę poświęconą Władysławowi Turowskiemu, kompozytorowi, poecie i organizatorowi życia kulturalnego w powojennym Koszalinie. Za formę zaproszenia na wystawę uznać można niedawny koncert w auli I Liceum Ogólnokształcącego, który ze swymi artystycznymi podopiecznymi i przyjaciółmi przygotowała pani Ewa Turowska.

Zapraszając na wystawę, muzeum napisało: „Władysław Turowski (1906-1983) to postać nietuzinkowa, barwna, która swoim bogatym życiorysem mogłaby obdzielić kilka osób. Urodzony w wielkopolskim Kępnie, od dzieciństwa zakochany w muzyce samouk, który formalne wykształcenie muzyczne zdobył dopiero w... obozie jenieckim. Student prawa, który zamiast na wykłady, wolał chodzić do operetki. Kompozytor i organizator życia muzycznego: przed wojną w młodej Gdyni, w czasie wojny w oflagu, po wojnie na Śląsku, a wreszcie na Pomorzu - w Koszalinie i Mielnie. Organizator wakacyjnego „ukulturalniania" dla wczasowiczów. Wieloletni dyrektor znakomitego Społecznego Ogniska Muzycznego w Koszalinie. Twórca amatorskich chórów, dla których pisał repertuar. Jeden z tak powstałych utworów, noszący tytuł „Pieśń o Ziemi Koszalińskiej", nieoczekiwanie dla samego autora, stał się hymnem miasta. 40. rocznica śmierci Władysława Turowskiego jest tylko pretekstem, żeby przypomnieć dojrzałym i przedstawić młodym koszalinianom tę wyjątkową osobowość".

Autorką scenariusza i kuratorką wystawy jest Magdalena Turowska, wnuczka kompozytora. Aranżację zaprojektowała i wykonała Beata Jasionek, na co dzień scenografka Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie.

Disney+ na start
przez rok w prezencie
z TV w Polsat Box

Opłata miesięczna za pakiet TV z Disney+ w pierwszym roku od 30 zł, w drugim roku od 58,99 zł, następnie od 68,99 zł.

polsat box
Wybierz swoje wszystko

Promocja dla nowych Klientów telewizji satelitarnej i internetowej przy umowach z okresem podstawowym na 24 okresy rozliczeniowe z minimalnym zobowiązaniem od pakietu S z Disney+. Aplikacja Disney+ dostępna na dekoderach polsat box | 4K i polsat box | 4K lite. Dostawcą serwisu Disney+ jest The Walt Disney Company (Benelux) BV. Szczegóły w Warunkach Oferty i Regulaminie dostępnych u Sprzedawców i na polsatbox.pl
© 2023 Disney i podmioty powiązane

Przyjdź i sprawdź
Koszalin
Galeria Emka (ul. Jana Pawła II 20) | FORUM Koszalin (ul. Paderewskiego 1)
tel. 508 14 15 15

Most Powstańców Warszawskich i rekonstrukcja godziny W

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografia:** Rafał Semołonik

Inscenizacja przygotowana przez grupy rekonstruktorskie uświetni uroczystość oficjalnego nadania imienia Powstańców Warszawskich odbudowanemu wiaduktowi w ciągu Alei Monte Cassino w Koszalinie. Tak więc 1 sierpnia br. obiekt zostanie, tym razem na krótko, zamknięty dla ruchu kołowego, a w jego okolicach odbędzie się plenerowy spektakl, odtwarzający moment wybuchu powstania w Warszawie - inaczej słynną godzinę W, czyli godzinę 17 pierwszego sierpnia 1944 roku.

Nowa konstrukcja nad rzeką Dzierżęcinką zastąpiła strategiczny komunikacyjnie obiekt, którym wyprowadzany był ruch tranzytowy z centrum Koszalina. Ze względu na zagrożenie katastrofą budowlaną został on zamknięty w marcu 2020 r., a w październiku 2021 r. runęła podczas prac rozbiórkowych jedna z jego dwóch nitek. W uzasadnieniu do projektu uchwały Rady Miejskiej, nadającej wiaduktowi imię Powstańców Warszawskich, napisano: „Most w pobliżu centrum Koszalina byłby dobrym miejscem na upamiętnienie Powstańców Warszawskich. (....) W Koszalinie przez lata mieszkało wielu uczestników Powstania Warszawskiego (obecnie żyje tylko jeden z nich), którzy nie zostali w naszym mieście uhonorowali za swoje bohaterstwo podczas 63 dni walk w stolicy w 1944 roku". Warto podkreślić, że do Koszalina Niemcy wysłali m.in. grupę 220 kobiet (niektóre z dziećmi) i zmuszali je do niewolniczej pracy. Powstał o nich film zatytułowany „Dziewczyny z powstania w Koszalinie" (dostępny jest na kanale Youtube).

Inscenizację rekonstrukcyjną momentu wybuchu Powstania Warszawskiego poprzedzi część oficjalna. Sygnałem do jej rozpoczęcia stanie się dźwięk syren, włączonych w całym mieście na cześć powstańców i mieszkańców Warszawy. Przewidziany jest udział orkiestry wojskowej, warta honorowa, a pododdział Wojska Polskiego odda salwę honorową. Wmurowana zostanie również tablica pamiątkowa. U zbiegu ulic Batalionów Chłopskich i Kutrzeby staną namioty tematyczne służb mundurowych oraz dioramy historyczne grup rekonstrukcyjnych, działających w Koszalinie.

Mniej więcej o godzinie 18 one przejmą we władanie teren wydarzeń i rozpocznie się wielka inscenizacja. Jedną z grup rekonstruktorskich, uczestniczących w spektaklu, będzie Projekt Koszalin ze swoim Oplem Kadettem w wersji wojskowej (to wyjątkowy egzemplarz, bo jeden z niewielu zachowanych – podkreśla Grzegorz Kruk z Projektu). Będzie również sprzęt jeżdżący, pochodzący ze zbiorów innych rekonstruktorów, czyli np. pojazd frontowy Kübelwagen, lekki opancerzony wóz rozpoznawczy Sd.Kfz.222, ciężarówka Praga oraz charakterystyczne motocykle BMW z koszami bocznymi.

Jak informuje Norbert Koselski z grupy Projekt Koszalin, w wydarzeniu wystąpi wielu rekonstruktorów w umundurowaniu, ale również w strojach z epoki, bowiem odgrywane będą nie tylko postacie żołnierzy i powstańców, lecz także cywilnych mieszkańców stolicy. Koordynacją grupy powstańczej i cywilnej zajmie się Bałtyckie Stowarzyszenie Miłośników Historii „Perun" Zbigniew Izraelski. Swój udział zapowiedziało również koszalińskie Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjne „Odkrywcy".

Adam Kotarski, historyk II wojny światowej a jednocześnie członek Projektu Koszalin, mówi: - Stawiamy silny akcent na walor edukacyjny. „Żywa lekcja historii" - to wyrażenie przyjmie w tym przypadku bardzo konkretną formę, na pewno przemawiającą do wyobraźni widzów bardziej niż lektura książki albo obejrzany film.

Norbert Koselski dodaje: - Aspekt edukacyjny jest bardzo ważny, ale jednocześnie chcemy oddać hołd pamięci ludzi, dla których wolność nie była pustym słowem, i którzy zapłacili za nią życiem.

Rekonstrukcja potrwa do 45 minut. Będzie ona wymagała olbrzymiego skupienia wszystkich uczestniczących formacji, by kolejne sekwencje i sceny zostały pokazane w uporządkowany, zaplanowany sposób. Znajdą się w niej nie tylko motywy militarne, ale również sceny uliczne oraz tło wydarzeń, czyli życie codzienne pod okupacją niemiecką. Pojawi się również wątek zamachu na niemieckiego oficera, żeby wyjaśnić politykę terroru i odwetu ze strony władz okupacyjnych.

Od wielu lat w Koszalinie nie było tak dużej inscenizacji historycznej. Znajdzie się w niej mnóstwo smaczków. Ze względu na miejsce wydarzeń, nie wszyscy widzowie będą mieli okazję dostrzec je w całości. Nie lada wyzwanie stanie przed lektorem, który będzie komentował na bieżąco rozgrywające się sceny, wyjaśniając ich genezę i znaczenie.

Norbert Koselski kwituje: - Mieszkańcy Koszalina są zmęczeni faktem, że odbudowa wiaduktu mocno skomplikowała im życie. Jesteśmy jednak przekonani, że ze względu na doniosłość chwili, wybaczą zamknięcie na krótko tej ważniej arterii. Liczymy również na to, że duże inscenizacje historyczne z udziałem rekonstruktorów będą się odtąd odbywać w naszym mieście częściej i w dużej skali.

Archeologia lubi metal, czyli pierwszy festiwal Wykopaliska

Kto wie, czy „Festiwal Wykopaliska Rekowo" nie stanie się przyczynkiem do powstania szlaku turystyki archeologicznej na Pomorzu Środkowym. Połączyłby on miejsca, w których zachowały się ślady kultury wielbarskiej – pozostałości po Gotach. Wiele z nich jest już odkrytych, odkrywane są nowe. Być może w Rekowie, gdzie specjaliści z Muzeum w Koszalinie przeprowadzą prace badawcze w lipcu, również uda się potwierdzić bytność tajemniczego, ekspansywnego ludu, który w II i III w.n.e. rozlał się na tereny aż po południe Ukrainy (Ostrogoci), walczył z Rzymem i w końcu go zajął (Wizygoci).

Projekt stanowi wypadkową dwóch pasji - muzyki i archeologii oraz energii Magdaleny Augustyniak i jej partnera. Odkryli oni na początku roku miejsca, które pozwalają sądzić, iż były kiedyś zamieszkane przez Gotów. Ewentualne potwierdzenie przypuszczeń nastąpi po zakończeniu prac archeologicznych, zaplanowanych na okres 03-31 lipca br.

Magdalena Augustyniak, zapraszając naszą redakcję do objęcia festiwalu patronatem, napisała: „Dopełnieniem powyższego będzie odbywający się w dniach 14-15 lipca br. za rzeką, na sąsiadującej ze stanowiskiem archeologicznym działce, festiwal. Zakłada od występy kilkunastu zespołów, połączonych z panelami naukowymi, prowadzonymi przez specjalistów od kultury wielbarskiej. Jeden z nich to archeolog, który jest zarówno opiekunem naszych badań, jak i odkrywcą w roku 1976 śladów osadnictwa w tym miejscu – pan Ignacy Skrzypek. Dodatkowymi atrakcjami będą wycieczki fakultatywne na teren wykopalisk. (...) Nasze działania mają doprowadzić do zapoczątkowania szlaku turystyki archeologicznej (ścieżki piesze, rowerowe - łączące Grzybnicę z Rekowem i pozostałymi, niepromowanymi do tej pory, atrakcjami turystycznymi z okolicy) oraz innych muzyczno-sportowych wydarzeń".

Próba świateł w miejscu, gdzie w dniach 14-15 lipca odbędzie pierwsza edycja Wykopalisk

Planowane są wystąpienia archeologów:

• „Chodziłem. Widziałem. Jestem." Jego rozpoczęta w 1973 roku przygoda z archeologią ziemi polanowskiej wciąż trwa. Pan Ignacy Skrzypek, niedawno, mając 80 lat, obronił doktorat. O archeologii mówi w pasjonujący sposób.

• „Co i po co?" – o tym, co dzieje się w Rekowie i czego można się po tym stanowisku spodziewać, opowie dr Andrzej Kasprzak.

• „Grodziska, cmentarzyska i skarby." O potrzebie badań i popularyzacji wiedzy o wczesnośredniowiecznym Pomorzu Wschodnim będzie przekonywał dr Paweł Szczepanik z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu.

• „Archeologia w XXI wieku" – o łączeniu potencjału archeologii i innych nauk, a także o innych zagadnieniach związanych z archeologią w dzisiejszych czasach opowie dr Kamil Niedziółka.

Zawartość programu muzycznego festiwalu można śledzić na bieżąco, wchodząc na Facebookowy profil „Festiwal Wykopaliska Rekowo". Jedno jest pewne z góry – będą to mocno rockowe brzmienia, bo ponoć „archeologia lubi metal".

Wsparcia organizatorom udzielają m.in. Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Manowo, Muzeum w Koszalinie oraz Gmina Polanów. „Prestiż" jest jednym z patronów medialnych wydarzenia.

CANAL+ ONLINE
OGLĄDAJ JAK LUBISZ
OGLĄDAJ
NA ŻYWO, NA ŻYCZENIE, KIEDY CHCESZ!
JUŻ OD 29 ZŁ/MIES.
CENA PO RABACIE 5 ZŁ/MIES. ZA ZGODY MARKETINGOWE
BEZ KOSZTÓW INSTALACJI I ANTENY
PRZEZ INTERNET
Podana cena dotyczy Pakietu CANAL+ SERIALE i FILMY z FUN&NEWS w ofercie bez CANAL+ BOX 4K.
Oferta i Warunki Promocji dostępne w Punktach Sprzedaży CANAL+. Umowa na 24 miesiące. Stan informacji na dzień 01.06.2023 r.
SALON CANAL+ I KOSZALIN, UL. DOMINA 11/4, TEL: 94 341 33 87

Noc Kupały na sportowo, biesiadnie i z ogniem

Autor: Adam Różański | **Fotografie:** Nikola Moskal

Tak jak w roku poprzednim, pogoda dopisała, dopisały również frekwencja i dobry humor. Nad koszalińską Wodną Doliną 24 czerwca spotkali się członkowie koszalińskiego oddziału Północnej Izby Gospodarczej, by wspólnie powitać lato.

Wszystko zaczęło się od meczu siatkarskiego panie kontra panowie, który skończył się wynikiem z góry przewidzianym, czyli zwycięstwem drużyny przedsiębiorczyń. Nie mogło zabraknąć również plecionych na miejscu wianków i gry terenowej z cennymi nagrodami. Bliżej północy pojawiły się czarownice, które przy ognisku odprawiły prastary, kupałowy rytuał. Na finał ognia było jeszcze więcej, z pokazem wystąpiła bowiem koszalińska grupa Fire Show.

YORK®

Ogłoś domową niepodległość!

Przejmij kontrolę nad kosztam ogrzewania

#yorkonomy

Zaufaj doświadczeniu i powierz inwestycję profesjonalistom.
Od blisko 150 lat tworzymy produkty i usługi z zakresu ogrzewania, wentylacji, klimatyzacji i chłodnictwa. Dlatego pompy ciepła YORK zapewniają najwyższy komfort, tworząc ciche, wydajne, ekologiczne i niezawodne systemy w domach na całym świecie.

BIMs PLUS FHH
Żytnia 9, 75-818 Koszalin
tel.: 94 317 0777 | fax.: 94 317 0759
e-mail: koszalin@bimsplus.com.pl

Weekendowe ściganie gravelowe na terenie Szwajcarii Połczyńskiej

Fotografie: Szymon Gruchalski

Powołana w Koszalinie przez grupę sympatyków kolarstwa Fundacja Promowania Sportu ma przed sobą poważny sprawdzian. Wyścigi szosowe w ramach cyklu Velo Baltic (w tym roku 25 czerwca Połczyn-Zdrój, 13 sierpnia Karlino i 3 września Koszalin) przygotowuje perfekcyjnie, ale Mistrzostwa Polski organizuje po raz pierwszy. Odbędą się one po raz drugi w historii. Scenerią zmagań stanie się Szwajcarska Połczyńska (8-9 lipca br.) ze startem i metą w Popielewie (gmina Połczyn-Zdrój).

Jarosław Marycz

Zakończenie ubiegłorocznego Velo Połczyn-Zdrój

Na początek podstawowe wyjaśnienie: gravel to rower szosowy z terenowym zacięciem. Sprzęt, na którym śmiało można zjechać z szosy na nieutwardzone ścieżki i utrzymać swoje ulubione tempo. Czasy rowerów przeznaczonych wyłącznie na szosę lub w teren to przeszłość. Na lekkiej, szosowej konstrukcji można teraz śmiało jeździć po szutrze i błocie. Przed pojawieniem się gravelów rowerzyści dzielili się na szosowych i górskich. Obecnie ten podział się zaciera.

Jarosław Marycz, prezes Fundacji Promowania Sportu, w wypowiedzi dla serwisu grave.love stwierdził: - Ze względu na charakterystykę wyścigów gravelowych tereny Pomorza Zachodniego predysponują ten region do przeprowadzenia takiej formy zawodów kolarskich. Mnogość dróg szutrowych, odcinków brukowanych, a także ukształtowanie terenu powodują, że wyznaczona trasa jest atrakcyjna dla uczestników. Krajobraz gminy Połczyn-Zdrój jest niezwykle urozmaicony, wysokie wzgórza morenowe porośnięte lasami oraz liczne jeziora tworzą piękno krajobrazu zwanego Szwajcarią Połczyńską. To tu znajduje się utworzony w 1987 r. rezerwat krajobrazowy Dolina Pięciu Jezior, będący najefektowniejszym pod względem widokowym fragmentem Pojezierza Drawskiego! Przy wytyczeniu trasy, pracowała grupa osób, która wielokrotnie ją pokonywała na gravelu i udoskonalała każdy fragment trasy, tak aby ta finalna wersja faworyzowała uczestników startujących właśnie na rowerach gravelowych i zarazem aby pokazać uczestnikom prawdziwą nieskażoną urodę regionu. Jestem przekonany, że wyznaczymy swego rodzaju standard, jeśli chodzi o przebieg trasy rangi Mistrzostw Polski w gravelu, a krajobraz i malownicze tereny spodobają się wszystkim uczestnikom zawodów i zapadną im na długo w pamięci. W ostatnich tygodniach na trasie mistrzostw swoje treningi przeprowadzili utytułowani zawodnicy, tacy jak Andrzej Kaiser czy Mariusz Gil i miło mi było słyszeć, z ich ust, że znaleźliśmy szybką, trasę idealną pod kategorię gravelową, która tak naprawdę dopiero się rozwija.

Warto dodać, że na starcie imprezy pojawią się utytułowani polscy zawodnicy, bo swój udział w mistrzostwach potwierdzili m.in. Maja Włoszczowska czy Michał Paluta. Patronat nad imprezą objął także mistrz świata w kolarstwie – Lech Piasecki.

Szczegółowe informacje o gravelowych Mistrzostwach Polski 2023, przebieg trasy, regulamin można znaleźć na oficjalnej stronie wydarzenia: www.velobaltic.pl

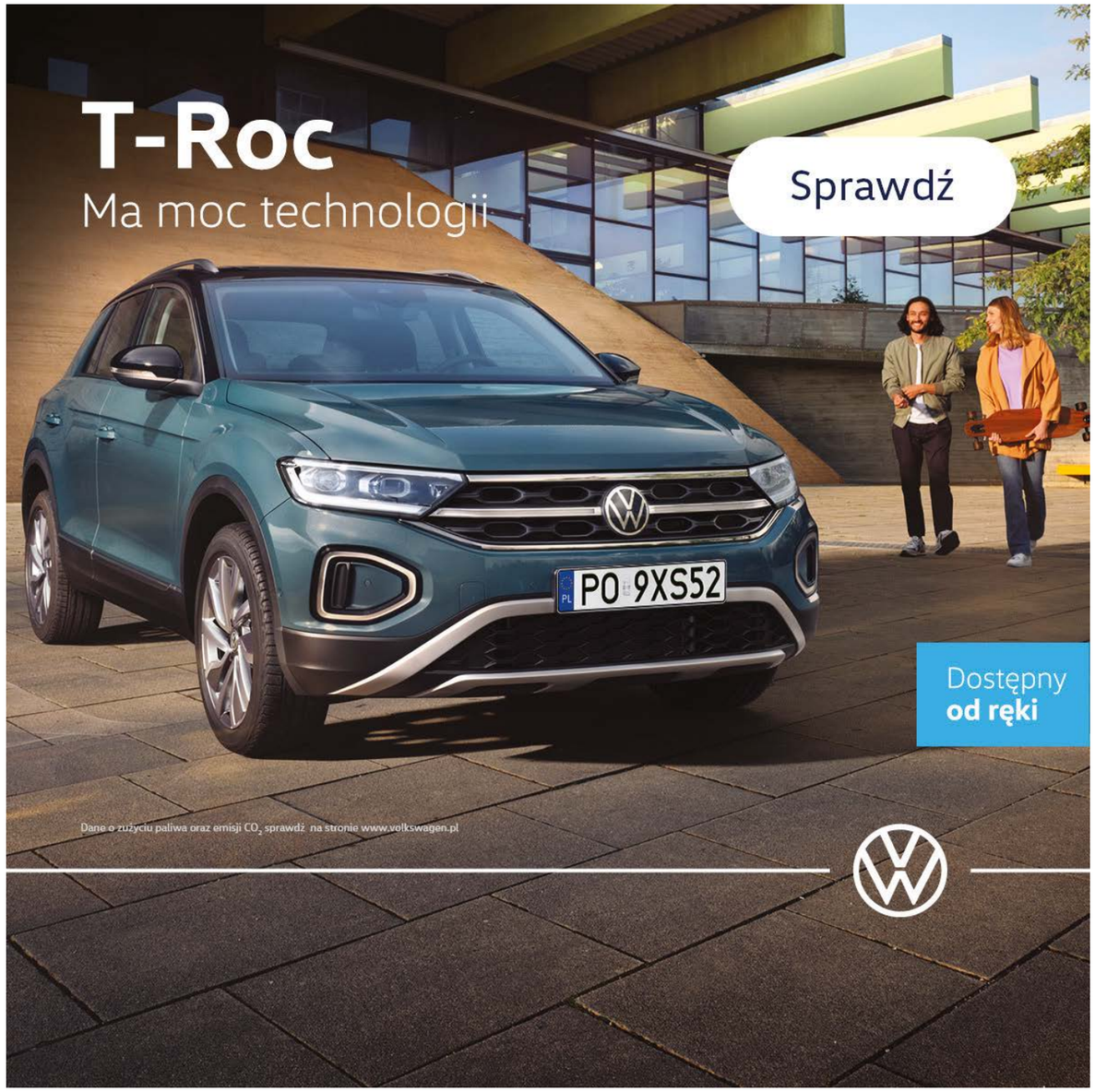

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Grupa Cichy - Zasada
ul. Gnieźnieńska 24B, 75-736 Koszalin
tel. + 48 94 317 79 00

Izabela Nowak

„Delektuję się życiem”

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Jan Potentas

Nie sposób jej złamać, bo za szybko mknie do przodu. Kończąc jeden projekt, myślami jest już przy następnym. Wraz ze swoim zespołem pracowników przetrwała pandemię, walcząc każdego dnia z systemem, jednocześnie budując nową markę. Izabela Nowak to kobieta, którą trudno zatrzymać. Co postanowi, to realizuje. W świecie gastronomii jest od lat, w biznesie całe swoje dorosłe życie. Od 2019 roku tworzy jedną z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych restaurację z kuchnią włoską w Koszalinie, czyli Buongiorno przy Zwycięstwa 32.

Niewiele rzeczy tak ekscytuje i zarazem łączy ludzi, jak jedzenie. Lubimy smakować, rozkoszować się aromatem, chłonąć atmosferę miejsca. Coraz częściej nie chcemy tylko się najeść, ale pragniemy także poczuć klimat i dobrą energię. Od 2019 roku właścicielką restauracji Buongiorno jest Izabela Nowak.

Miejsce to, choć znane wcześniej, wymagało wielu zmian. Duży, pełen możliwości i nieoczywisty lokal jak kania dżdżu potrzebował świeżego powiewu, nowego pomysłu i rozwiązań na obecne czasy. To spore wyzwanie i ogromna odpowiedzialność. Izabela Nowak przejmując lokal nie wahała się długo, a w zasadzie wcale. U niej decyzje albo podejmuje się od ręki, albo w ogóle nie kontynuuje się tematu. Dziś, po czterech latach, wszystko wygląda inaczej. Restauracja rozkwita, choć chwilę po jej przejęciu nastąpił gastronomiczny dramat, decyzją rządu pozamykane zostały lokale i mocno ograniczono działalność hoteli. Później, jakby tego było mało, nastał kryzys gospodarczy.

Łatwy przepis na przetrwane w tak dziwnych czasach? Nie ma takiego, ale na pewno trzeba być obecnym, czujnym i niezależnym.

Buongiorno to restauracja znana koszalinianom od lat. Piękna kamienica i włoskie specjały wabiły klientów, choć wraz z odejściem pomysłodawcy tego miejsca, pana Jacka Kudelskiego, można powiedzieć, że lokal był jedynie podtrzymywany przy życiu. Dla Izabeli Nowak Buongiorno, było miejscem, do którego zaglądała jako nastolatka. Wtedy nawet przez myśl jej nie przeszło, że kiedyś będzie należało do niej. Dziś mówi jednak głośno, że nie ma rzeczy niemożliwych. Od czterech lat kreuje je na nowo, choć pod dawną nazwą i z dobrymi, dawnymi praktykami.

– To miejsce ma wiele ciekawych rozwiązań i sporo możliwości, założyciel tej restauracji zdecydowanie wyprzedzał swoją epokę w pomysłowości. Nie wszystko zostało jeszcze przeze mnie wykorzystane – mówi obecna właścicielka. – Lubię tworzyć od nowa, od postaw, w tym jednak przypadku pomyślałam, że dobrym rozwiązaniem będzie powrót do czasów świetności tego miejsca, z dostosowaniem do obecnych realiów. Chciałam także z nieco poważnej restauracji zrobić miejsce bardziej familijne, na luzie, ze swobodną atmosferą. Jak przystało na włoską restaurację: głośne rozmowy, biesiady, luz, muzyka i śpiew są tu codziennością. Na tym mi zależy – dodaje.

ALBO TERAZ, ALBO NIGDY

Pomysł, obejrzenie miejsca, decyzja i działanie. To wszystko w ultrakrótkim czasie, bez dopuszczania do siebie wątpliwości. Izabela Nowak mówi o sobie, że na pewno jest w niej niejeden pierwiastek dorosłego z syndromem ADHD. Lubi działać, planować, sama jednak przyznaje, że nie wszystkie biznesowe decyzje podejmowane w emocjach są najlepsze, ale kilka całkiem udanych ma na koncie. Ryzyko jest zawsze. Każdy nowy biznes obarczony jest niewiadomą. Nawet najlepsze pomysły może „zjeść życie". Z czasem na pewno nabiera się więcej doświadczenia, jednak ostatnie lata pokazały, że nawet wytrawni gracze nie wytrzymywali ciśnienia i obciążeń.

Dziś można śmiało powiedzieć, że w gastronomii wszyscy zaczynają od początku, nierzadko ze stratą od startu. Nikt nie przypuszczał, że czas niejako zatrzyma się na blisko dwa lata i poprzestawia całkowicie pionki na planszy. Nowe „Buongiorno" nie zdążyło jeszcze na dobre się rozkręcić, kiedy to wszyscy zostali uziemieni w domach. Czy można sobie wyobrazić gorszy początek nowego biznesu?

Wytrzymać i wytrwać w komplecie – z takimi myślami budzili się właściciele większych i mniejszych lokali. Mimo wsparcia klientów, którzy nie zapomnieli o ulubionych miejscach i nikłej pomocy państwa, nie wszystkim się powiodło.

Restauracji Buongiorno udało się przetrwać, choć koszt tego był ogromny. Aby nie utonąć, państwo Nowakowie sprzedali dom, a pieniądze z tej transakcji przeznaczyli na ratowanie swoich biznesów. Nie tylko oni tak zareagowali, kto mógł, robił wszystko, aby nie zamknąć działalności. Na szczęście dziś możemy powiedzieć, że wszystko mija i włoska restauracja zaprasza bez ograniczeń. Po pandemicznych ranach zostały blizny. Życie toczy się jednak dalej, wymagając jeszcze większego zaangażowania.

TAK SAMO, A JEDNAK INACZEJ

Izabela Nowak mówi o sobie, że jest typem marketingowca. Z wykształcenia i z zamiłowania. Lubi też być obecna, ufać, ale sprawdzać. Dobra kuchnia to nie wszystko. Rozumie doskonale, czym jest atmosfera, dla jakiej chce się wracać w konkretne miejsce. Cały czas szuka nowych pomysłów, którymi można przyciągnąć nieznających jeszcze tej restauracji gości. Marzeniem Izabeli jest aby Buongiorno było miejscem spotkań rodzin i przyjaciół.

Restauracja przeszła metamorfozę. Od wejścia ma się wrażenie bycia na jednej z wąskich, skąpanych w słońcu uliczek. W głębi kusi patio. To idealne miejsce na upalne, słoneczne dni. Kwiaty, kraciaste obrusy, wiklinowe fotele i cała aranżacja zachęcają do celebrowania dobrych momentów w południowym klimacie dolce vita. To patio jest jedyne w swoim rodzaju, oddzielone od zgiełku ulicy, pozostaje komfortową lokalizacją dla tych, którzy cenią dobre smaki pod gołym niebem. Patio pomieści swobodnie około 50 osób. Tu chętnie wyprawiane są rodzinne czy towarzyskie spotkania.

Sale restauracji zostały odnowione, doszły kolory i dodatki. Ciepły klimat, jaki został tu wprowadzony, mniej dystansuje, a zdecydowanie bardziej zachęca do biesiady. Każdy stolik w tej restauracji daje inną perspektywę. Antresola wabi swoją tajemniczością, jasna i widna część parteru to naturalny wybór, a stoliki przy barze cenią goście lubiący prywatność.

Częścią restauracji Buongiorno jest również zupełnie osobna przestrzeń na piętrze, zwana jeszcze przez poprzedniego wła-

ściciela „Lalką”. Zazwyczaj to tu odbywają się imprezy zamknięte lub prywatne przyjęcia. Sale te, utrzymane w retro klimacie, są jednymi z najpiękniejszych, w jakich można uczcić wyjątkową okazję. Kameralne, wygodne i niezwykle fotogeniczne, sprawiają, że to tu odbywają się niewielkie przyjęcia weselne i komunijne czy spotkania rodzinne do pięćdziesięciu osób.

Całą kamienicę (blisko 400 m2) wypełnia południowy klimat. – Poprzedni właściciel tego miejsca miał pomysły, odnoście tej restauracji, zdecydowanie wyprzedzające swój czas – mówi Izabela Nowak. – Jest tu cała masa inspirujących rozwiązań, samo miejsce daje tak wiele możliwości. Nie wszystkie karty zostały przeze mnie odkryte i kiedyś być może wrócimy do dawnej koncepcji pubu, choć w innej formule. Teraz natomiast koncentruję się na rozwojem i wysokim poziomem restauracji oraz obsługi – podkreśla.

W restauracji Buongiorno królują włoskie specjały. W nowej karcie aż sześć zupełnie nowych odsłon pizzy. Bardzo lekkich, fantazyjnych. Szczególnie ciekawie zapowiada się ta o nazwie Barbabietola - z karmelizowanym burakiem, serem halloumi i prażonymi migdałami. Jest też foccacia z owocami morza czy chłodnik z melona. Restauracja słynie z obłędnych makaronów, a dla lubiących zjeść lekko rekomendujemy sałatkę Piatto Verde, ze szpinakiem i szynką parmeńską. Tylko tu spróbować można włoskiego piwa Peroni z nalewaka, a w opcji 0% w wersji butelkowanej. Kartę win wypełniają natomiast same specjały ze słonecznej Italii. Tu polecamy szczególnie bogate w aromaty czerwone wino Passione & Sentimento Romeo & Julia z Wenecji Euganejskiej.

Izabela wraz z mężem Dariuszem Nowakiem są także właścicielami mieleńskiego Atola przy ul. Kościuszki 10b. Od 2012 roku prowadzą tę niezwykle popularną smażalnię ryb. Na głównym deptaku wyróżnia się pięknym i wygodnym wnętrzem, klimatycznymi aranżacjami i oczywiście smaczną rybą. Atol ma swoich wiernych smakoszy, którzy stale zaglądają tu na smażonego dorsza, mintaja, morszczuka, grillowanego pstrąga, sandacza czy makrelę. Powodzeniem cieszy się kargulena, turbot, flądra, a to wszystko w towarzystwie chrupiących frytek czy ziemniaków i pysznych surówek. Czasem mówi się, że w turystycznych miejscowościach klient jest „jednorazowy”. To zupełnie nie dotyczy gości Atola. Tu klienci wracają, rok w rok na ulubioną rybę, która jak wiadomo jest punktem obowiązkowym wakacji nad Bałtykiem. Stali, miejscowi goście, doceniają świeżość potraw, bogaty wybór i atmosferę miejsca.

Ktoś by zapytał: jak to się robi? I tu znów pojawia się kwestia obecności. Izabela Nowak mówi nam, że trzeba trzymać rękę na pulsie, obserwować zmieniający się świat, odpowiadać na potrzeby. Być zawsze o jeden krok do przodu, zaskakiwać. No dobrze, ale jak to zrobić?

– Zawsze powtarzam, że szklanka jest do połowy pełna. Widzę plusy w każdej sytuacji, na minusach staram się w ogóle nie skupiać. Swoją pozytywną energią próbuję zarażać otoczenie, a nie zawsze jest to łatwe, nawet mój mąż jest bardziej zachowawczy i może nie jest pesymistą, ale to ja jestem tą osobą, która widzi jasne strony, nawet w pochmurne dni. Poza tym lubimy podróże, to z nich przywozimy masę inspiracji. Mój telefon kipi od zdjęć, miejsc, talerzy, sposobu podania. Kocham jeść, wszystkiego próbuję i jak trafię na coś wyjątkowego, zaraz myślę, jak można przenieść to na nasz grunt. Mój szef kuchni po każdej naszej wyprawie łapie się za głowę, bo zasypuję go wszystkim, co mnie zaciekawiło – dodaje z uśmiechem. – Podróże i poznawanie świata wyznaczają kierunek, pozwala to wyjść z codziennej bańki. Zawsze zachwyca mnie to, że to właśnie przy biesiadnym stole powstają dobre pomysły, nawiązują się relacje, poznajemy siebie lepiej. Kiedy delektujemy się smakami, zostawiamy za sobą troski i zmartwienia. Kulinarnie podróżujemy w miejsca, w których niekoniecznie musimy być fizycznie. Taką kuchnię i taką atmosferę tworzymy w Buongiorno. Nie chodzi o to, aby wpaść na szybko i lecieć dalej, ale o to, aby podelektować się życiem.

Grafik Izabeli Nowak jest napięty. Spotykamy się na chwilę przed wakacyjnym sezonem, a to oznacza dużo pracy i wyzwań. Dwa zupełnie różne od siebie lokale: włoska restauracja i smażalnia ryb przy głównym deptaku. Ponadto prowadzi i zarządza apartamentami i dwoma pensjonatami, każdy na 50 osób, w Mielnie. Choć doświadczeń w prowadzeniu tego typu usługowych działalności rodzina państwa Nowaków ma wiele (rodzice pani Izabeli od trzydziestu lat prowadzą hurtownię ryb w Koszalinie przy ulicy Lutyków), to prawda jest taka, że każdy sezon jest nieco inny. Zmieniają się potrzeby mieszkańców i turystów, zmienia się polityka, zasobność portfeli. Większość z nas podróżuje, bywa w różnych miejscach i, podobnie, jak gdzieś w świecie, i tu oczekuje wysokich standardów, jakości, świeżych produktów. Nawet najlepszy pomysł sprzed kilku lat, musi być ulepszany i modyfikowany.

Zmienił się także bardzo rynek pracy. Po pandemii z branży hotelarsko-restauracyjnej do innych profesji odeszło wielu pracowników, zostali nieliczni, a nowych trzeba nauczyć od podstaw. To wszystko wymaga cierpliwości, wytrwałości, ale i odpowiednich narzędzi.

– Kiedyś mocniej dotykała mnie krytyka, czy tak zwane ludzie gadanie. Dziś jestem kimś, kogo nie tak łatwo złamać. Zawsze chciałam móc decydować, a to łączy się z odpowiedzialnością – podkreśla nasza bohaterka. – Mimo że nie zawsze jest we mnie zgoda na wszystko, co dzieje się dookoła, to po prostu robię swoje. Robię to najlepiej jak umiem. Jestem dumna z tego, że udało nam się utrzymać stanowiska pracy, że przerwaliśmy czas, w którym nie pozwolono nam pracować. Takie sytuacje scalają zespół i tak na-

prawdę maksymalnie pobudzają kreatywność. Chce mi się ciągle więcej. W żadnym aspekcie nie czuję, że mogę osiąść na laurach. Tak wiele jest do zrobienia, do stworzenia od nowa. Wracający do nas goście, z całymi rodzinami, czy kolejne polecenia w serwisach internetowych, to prawdziwa radość i sens wszystkich działań. Lubimy zaskakiwać. Nasze lokale i cały personel z fantazją tworzy aranżacje czy przebrania na okolicznościowe święta. Żyjemy tym jak jedna wielka rodzina.

Podczas tegorocznego Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film" to właśnie restauracja Buongiorno była gospodarzem inauguracyjnego bankietu, na którym pojawili goście specjalni. Cały lokal stał się na chwilę kulturalnym centrum wydarzeń. Być może tu właśnie któremuś z twórców zaświtał pomysł na nowy film czy ciekawe przedsięwzięcie. Artystów inspirować mogły włoskie i polskie specjały kuchni wykreowane przez Roberta Walkusza – szefa kuchni oraz całego, czternastoosobowego zespołu restauracji. O szczegóły w tym dniu, ale i w każdym innym, dba menedżerka Edyta Merlińska, osoba niezastąpiona – jak mówi szefowa.

Przestrzeń lokalu sprzyjała kuluarowym rozmowom, była więc okazja na jeszcze większe rozsmakowanie się w Koszalinie.

MOJA MIŁOŚĆ NA CZTERECH ŁAPACH

Poza podróżami, dobrą kuchnia, jest coś jeszcze, co po brzegi wypełnia serce Izabeli Nowak. Są to zwierzęta, a szczególnie te, które wymagają uwagi i troski. Od lat jest członkinią i wolontariuszem w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami. – Do organizacji wciągnęła mnie Bogusia Tiece – przyznaje. – Zawsze kochałam zwierzęta, choć w moim dzieciństwie, kiedy mieszaliśmy w bloku, nie było ich tak wiele, jakbym chciała – uśmiecha się Izabela Nowak, trzymając na kolanach i głaszcząc Zuzię, uroczą niewielkich rozmiarów suczkę, która pochodzi jednej z wielu interwencji. – Jako inspektor TOZ-u bywam na najróżniejszych akcjach związanych z bezpośrednim ratowaniem życia zwierząt. Większość z nich jest dramatyczna, skrajna. Zdarzają się też zupełnie zaskakujące sytuacje, jak np. rozbicie pseudohodowli szynszyli pod Polanowem. Po tej interwencji miałam w domu na tymczasowym pobycie 160 tych urokliwych zwierzątek. Los braci mniejszych nigdy nie był mi obojętny, a przynależność do TOZ-u daje narzędzia, którymi można skutecznie działać. To zupełny wolontariat. Pomagamy zwierzętom często w ich ostatnim „krzyku rozpaczy". Czasem czytam maile osób, które piszą do nas: „zróbcie coś z tym". Tu jednak trzeba pomagać z głową i pomysłem. Zazwyczaj wchodzimy wtedy, kiedy inni kompletnie rozkładają ręce. Czy bycie inspektorem TOZ jakoś mnie zmieniło? Na pewno. Po jednej interwencji, podczas której ratowałyśmy świnie wietnamskie w Nowych Bielicach, przestałam jeść mięso. Pamiętam, jak stawałyśmy dosłownie na głowie, aby te zwierzęta mogły zamieszkać w cudownym miejscu, jakim jest Chrumkowo – azylu dla świń w Zajączkowie. Wiedziałam to zawsze, ale to jeszcze bardziej utwierdziło mnie w przekonaniu jaka mądrość

płynie od zwierząt, jak wiele nam dają i jak wspaniałymi są towarzyszami naszego życia. Od kilku lat mamy też konia. Opieka nad tak dużym zwierzęciem to też coś innego niż pies czy kot w domu. Przynosi nam to wielką radość. Wydaje mi się, że tą miłością do zwierząt zaraziłam też naszą córkę Klaudię. Jej największą miłością jest jazda konna. Od lat trenuje u Pawła Spisaka, znajdując w przerwach czas na studiowanie w Gdańsku. Absolutnie to rozumiem. Sama często łapię się na tym, że prawdziwe wytchnienie, relaks i ukojenie znajduję w towarzystwie zwierząt, a czas z nimi wydaje się bezcenny.

PRZEZROCZYSTOŚĆ MNIE NIE INTERESUJE

- Marzyłam o tym, aby zmieniać świat. Nie być kimś przezroczystym czy kimś zwykłym. Te myśli towarzyszyły mi od najwcześniejszych lat i dość szybko zorientowałam się, że aby do tego doszło, trzeba być samodzielnym. Bardzo krótko pracowałam na etacie. Zawsze chciałam mieć coś swojego, ale przede wszystkim mieć wpływ na to co, robię i jak wygląda moje życie. Przechodziłam przez najróżniejsze sytuacje.Każdy nowy pomysł, założenie firmy, kredyty - to ryzyko. A ja chyba do takiego ryzyka jestem stworzona. Czy każda podjęta decyzja była dobra? Oczywiście że nie, ale dziś mogę powiedzieć, że porażki, niepowodzenia, czasem po prostu wpadki, budują i są podwaliną sukcesu – dodaje.

Ciągle w biegu? Tak. Jednak po latach Izabela Nowak umie znaleźć balans między pracą na pełnych obrotach, miłością i pomaganiem zwierzętom, a rodziną czy spotkaniami z przyjaciółmi. Pomagają jej niewątpliwie ogromne pokłady energii witalnej i ciągły ruch.

– Każdego dnia znalazłby się powód do zmartwień, ale ja wolę się skupić na tym, że codziennie odkrywam coś nowego – dodaje. - Z mężem jesteśmy 25 lat po ślubie. Wspólnie spędzamy mnóstwo czasu, ale znajdujemy w tym również przestrzeń dla siebie. Ciągle lubimy ze sobą być i to też jest nasz sukces.

W jej głowie już kolejne pomysły, inwestycje i praca nad rozwojem tego, co do tej pory udało jej się stworzyć. Ryzyko, owszem, jest nieodłącznym towarzyszem dnia, no ale gdyby było za spokojnie, to być może byłoby za nudno.

Buongiorno Restauracja Włoska
Koszalin, ul. Zwycięstwa 32
/ Buongiorno Koszalin

Atol, Restauracja i Smażalnia Ryb
Mielno, ul. Kościuszki 10 B
/ Atol Mielno

JEDZIESZ Z NAMI?

VELO BALTIC

2023 velobaltic.pl

POLSKIE RADIO KOSZALIN

Młody talent perkusyjny z Koszalina robi furorę w świecie muzyki

Autor: Anna Zawiślak

Czy można grać w zespole z dojrzałymi artystycznie muzykami, mając zaledwie piętnaście lat? Franciszek Kurkowski, utalentowany, młody perkusista gra, i to w niejednym zespole! Choć nadal się uczy i szlifuje swój warsztat, to już teraz zapowiada się na wyjątkowego muzyka. Co prawda dopiero stoi na początku swoje drogi artystycznej, ale przy takim zaangażowaniu i pracowitości oraz niewątpliwemu talentowi, czeka go zapewne interesująca przyszłość.

Franek Kurkowski jest uczniem Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych II stopnia w Koszalinie. W klasie perkusji prowadzonej przez mgr. Łukasza Lewczaka nieustannie szlifuje umiejętności. Nauczyciel mówi: - Szkoła to przede wszystkim praca nad klasyką, na co dzień uczymy się gry na marimbach, wibrafonach, kotłach czy werblach. Franek zdecydowanie bardziej upodobał sobie rozrywkowy zestaw perkusyjny, a jego muzyczne zainteresowania wędrują od jazzu po rock, a nawet folk. Spokojny i pracowity, dopiero kształtuje swój charakter muzyka. Jego cechy, a także umiejętności, zachęcają już dojrzałych artystów do współpracy z nim na scenie. Ja często powtarzam swoim uczniom, że aby osiągnąć coś w muzyce, potrzeba talentu, pewnych predyspozycji do określonego instrumentu i przede wszystkim pracy oraz wsparcia rodziny. Franek ma ogromne wsparcie w mamie. Jest również pozytywnie zacięty w pracy nad sobą. W szkole jak tylko możemy, angażujemy uczniów w rozmaite muzyczne przedsięwzięcia. Choćby ostatnio nagrodzone na Festiwalu Dwa Teatry w Zamościu, adresowane do dzieci, słuchowisko Jarosława Banasia „Fedrus. Pisarz-niewolnik", w którym klasa perkusji - w tym Franek - brali udział.

Szkoła to jednak niejedyne pole pogłębiania wiedzy. Piętnastolatek bierze prywatne lekcje u Tomasza Łosowskiego, jednego z najlepszych perkusistów w Polsce. Laureat nagrody Najlepszy Edukator magazynu „Perkusja", Tomasz Łosowski (obecnie zespół „Kombi Łosowski"), mówi tak: - To zdolny uczeń. Oczywiście zdolności to nie wszystko, więc Franek musi systematycznie ćwiczyć, aby dalej się rozwijać, wskakiwać na coraz wyższe muzyczne poziomy. Proces ten trwa przez całe życie. Franek jest już czynnym, młodym muzykiem, grającym w kilku zespołach. Oczywiście w zespołach można grać latami, nie dbając o swój rozwój. Wiele jest takich przypadków. Myślę jednak, że Frankowi to nie grozi. Sądzę, że udało mi się zaszczepić w nim wielką pasję do wyjątkowego instrumentu, jakim jest perkusja oraz chęć do systematycznej pracy i szeroko rozumianego samorozwoju.

Jak wspomnieliśmy, Franek jest członkiem kilku zespołów muzycznych, w których gra jako perkusista, a chodzi m.in. o formacje Rzepczyno Folk Band, Jola Tubielewicz, Coffeefaza, Kurna Chata. Różnorodność gatunków muzycznych i stylów reprezentowanych przez te zespoły pozwala młodemu muzykowi na wszechstronny rozwój, pracę z artystami o różnych wizjach i pomysłach na muzykę – dla niego to najlepsza szkoła. Możliwość poznawania innych muzyków, wymiany doświadczeń i inspiracji, przekłada się na jego rozwój artystyczny.

Wszystko wskazuje na to, że o Franciszku Kurkowskim usłyszymy jeszcze nie raz. Cieszy ogromnie fakt, że w Koszalinie można rozwijać swój talent i bez kompleksów stawać na scenie z największymi. Piętnastolatek dopiero wkracza w dorosłe życie. Muzycznie jest w nim od lat. Pracowitość, odpowiedzialność, praca w zespole, charyzma, niepoddawanie się, zaciętość, to tylko niektóre cechy wielkich artystów, jakie już w nastolatku zakiełkowały. Trzymamy kciuki i obiecujemy nadal śledzić poczynania perkusisty. Kto wie, może za kilka lat podziwiać będziemy go na największych światowych scenach.

I LUDZIE I

Zaczarowany ogród pani Renaty

Autor: Mariola Skolimowska | **Fotografie:** Izabella Rogowska

Jest takie miejsce w Koszalinie, gdzie aż chce się zaśpiewać: „Pamiętajcie o ogrodach, przecież stamtąd przyszliście, w żar epoki użyczą wam chłodu tylko drzewa, tylko liście…"* Tym miejscem jest łabuski ogród Renaty Stęplewskiej - kobiety wielu talentów, będącej nie tylko ogrodniczką, ale także dietetyczką, położną, naturoterapeutką.

W ogrodzie stworzonym przy ulicy Farmerskiej 12 w Łabuszu nie ma równiusieńko przystrzyżonych trawników i ścieżek wytyczonych z linijką w ręku. Tutaj zieleń żyje własnym życiem, kwiaty wdzierają się do pobliskiego lasu, zioła i trawy wyglądają z każdego zakamarka. Mimo to widać troskliwą rękę ogrodniczki, która doskonale wie, gdzie i kiedy przyciąć to i owo, co, w jakiej kolejności posadzić, aby ogród przez cały rok cieszył oczy feerią barw, zapachów i… dźwięków.

Zielone żabki w ogrodowym stawie rechoczą wiosną głośno i radośnie. Trudno uwierzyć, że znajdujemy się w Koszalinie, niespełna 20 minut jazdy samochodem od centrum… Żabki to chronione rzekotki drzewne, którym w przeszłości przypisywano umiejętność przepowiadania pogody, rozmnażające się tylko w czystych siedliskach. U pani Renaty zadomowiły się na dobre, a w okresie godowym dają tu całkiem niezłe koncerty.

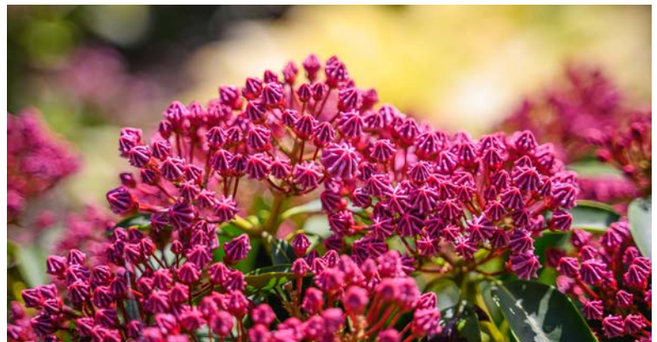

- Ogród w 1975 roku założyła moja mama – wspomina gospodyni miejsca. – Rodzice kupili 6 hektarów ziemi, karczowali ją przez lata. Były tu nieużytki, głównie piach, ale też trochę torfowisk, które dały możliwość rozwoju roślinności. Od samego początku w uprawie roślin postawiliśmy na naturalne metody. Używamy tylko ekologicznych nawozów. Co możemy, przetwarzamy, kisimy i suszymy zioła. Przede wszystkim jednak dbamy o bioróżnorodność, która sprzyja zdrowiu roślin. Pielęgnacja naszego ogrodu to także pozostawienie niewykoszonego paska naturalnej łąki, bo chwasty są bardziej atrakcyjne dla mszyc czy innych szkodników, dzięki czemu żerują właśnie na nich, nie atakując kwiatów.

Ten ogród jest wyrazem umiłowania życia w wielu jego formach – naturalne nawożenie jest podstawą, nic się tu nie ma prawa zmarnować. Z ziół Renata Stęplewska i jej córka Natalia wyrabiają kadzidła, sprzedawane na lokalnych jarmarkach, a także rozdawane sąsiadkom. To, co nie nadaje się na kadzidło, ląduje jako wsad do wonnych poduszeczek. - Kwiatów się nie zrywa, kwiaty są po to, aby cieszyły oczy – uważa pani Renata. A kwiatów tutaj zatrzęsienie – naszych swojskich soczystych piwonii, ale także róż i azalii, wszelkiej maści.

Właścicielka ogrodu mówi: - Dopasowujemy rośliny do gleby i klimatu, a nie na odwrót, ale prywatną kolekcję kalmii latifolii mam największą w Polsce – dodaje Renata. – No, może poza Arboretum Wojsławice, z którym współpracuję, nikt nie ma takiej kolekcji jak ja – uzupełnia z dumą.

Choć „duma" to może określenie na wyrost, bo nasza przewodniczka jest niezwykle skromną, ciepłą osobą, do której kobiety się po prostu garną. W swoim ogrodzie organizuje kobiece spotkania, podczas których uczy, jak wykorzystywać zioła, jak dobierać je do wonnych kadzideł, jak pleść wianki z kwiatów, jak robić wspomniane wcześniej aromatyczne poduszeczki. Można tu pogadać, pośmiać się, pośpiewać, zjeść pyszne ciasto, wypić lemoniadę z miodu, przytulii, szczypty cytryny i liści czarnej porzeczki, a do tego naprawdę sporo nauczyć się o roślinach: popularny przetacznik zwany Weroniką jest świetny na gardło i suchy kaszel, liść laurowy przyda się nie tylko w kuchni – jako składnik kadzideł zapewni nam bogactwo aromatów, a wysuszone strąki igliczni trójcierniowej to doskonałe grzechotki, odstraszające złe moce.

Renata Stęplewska jest dietetyczką, położną, ukończyła Pomorską Akademię Medyczną w Szczecinie i Akademię Rolniczą w Poznaniu, a teraz kończy naturoterapię. Nauce nie ma końca, tylko wielką zagadką jest, kiedy znajduje czas na kolejne studia i praktykowanie swoich umiejętności, bo pielęgnacja ogrodu, nawet tak naturalnego, wymaga przecież ogromu pracy. Choćby takie bobry mieszkające po sąsiedzku… potrafią narobić nie lada szkód, niszcząc, co się da, pod swoje żeremia. Ogród graniczy z rowem melioracyjnym i terenem zalewowym Jamna, więc bobry mają tu swój mały raj. – Żyjemy z nimi w przyjaźni – zapewnia Renata. – Po ostatnich zniszczeniach ogrodziliśmy drzewa siatką, do zwierząt nie strzelamy, nie płoszymy ich, nie zastawiamy pułapek. Życie musi się toczyć w sposób naturalny.

**Cytat pochodzi z piosenki Jana Pietrzaka i Jonasza Kofty „Pamiętajcie o ogrodach".*

FIRMA REST365 – ZARZĄDZANIE NAJMEM

Dbamy o mieszkania i apartamenty klientów jak o własne

Wieloletnia praca w korporacji po pięciu latach studiów – tak rysowała się kariera Eweliny Witkowskiej. W pewnym momencie przestawiła ona jednak zwrotnicę i zaczęła działać na własny rachunek. Stworzyła rozpoznawalną markę Rest365, czyli firmę zarządzającą najmem, której najważniejsza zasada działania brzmi: być maksymalnie praktycznym i pomocnym.

Zastanawiali się kiedyś Państwo, czy łatwo wynająć mieszkanie na krótki lub długi okres? Jak znaleźć odpowiedniego najemcę na wynajem długoterminowy? W jaki sposób go rozliczyć? Jak odpowiednio zabezpieczyć swoje prawa? Kupując apartament na wynajem krótkoterminowy, zastanawiali się Państwo na czym najbardziej zależy wczasowiczom? Odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące najmu krótkoterminowego i długoterminowego znajdą Państwo u Eweliny Witkowskiej.

Właścicielka firmy Rest365 mówi: - Branżą nieruchomości zainteresowałam się kilka lat temu, gdy kupowałam moje pierwsze mieszkanie w Koszalinie po przeprowadzce ze Szczecina (przeprowadzka spowodowana była moją ówczesną pracą na etacie). Widząc potencjał i możliwości rynku nieruchomości, postanowiłam iść w tym kierunku. Stopniowo poszerzałam swoją wiedzę. Zaczęłam od informacji dostępnych w internecie, później przeczytałam masę fachowych książek, przeszłam szereg szkoleń. Postanowiłam zająć się nieruchomościami na poważnie. Uzyskałam Certyfikat Zarządcy Nieruchomości i przy użyciu mojej zdolności kredytowej kupiłam drugie mieszkanie, tym razem stricte pod wynajem długoterminowy. Chciałam w ten sposób zbudować sobie pasywne źródło dochodu oraz zapewnić poczucie komfortu finansowego. Kiedy zobaczyłam, że to działa, przynosi wymierne efekty finansowe, a zarządzanie takim lokalem przychodzi mi z łatwością, zakup kolejnego mieszkania był czymś zupełnie naturalnym. Mając już wiedzę, doświadczenie oraz - co ważne - kontakty w tej branży, postanowiłam porzucić pracę na etacie i skupić się na rozwoju mojej firmy Rest365, zajmującej się szeroko pojętym rynkiem nieruchomości. Zadowoleni klienci, właściciele powierzonych mi apartamentów, wciąż podsyłają mi kolejnych zleceniodawców, co odbieram jako wyraz ich zadowolenia i zaufania do mnie – informuje Ewelina Witkowska.

Rest365 działa w trzech miastach. W Szczecinku i Koszalinie zarządza głównie najmem długoterminowym, a w Kołobrzegu - z uwagi na wakacyjno-uzdrowiskowy charakter miasta – skupia się na zarządzaniu najmem krótkoterminowym, sprzątaniu i przygotowywaniu lokali do sezonu letniego oraz kompleksowej obsłudze powierzonego jej pensjonatu. Pani Ewelina komentuje: - Ciągle prowadzę rozmowy z potencjalnymi inwestorami i właścicielami mieszkań, omawiamy szczegóły i możliwości współpracy. Coraz więcej takich spotkań jest inicjowanych z polecenia moich aktualnych klientów, co mnie bardzo cieszy.

Tak więc, mając już doświadczenie w zarządzaniu apartamentami oraz wynajmem krótkoterminowym, firma Rest365 rozszerzyła zakres usług i obecnie świadczy je kompleksowo, co ułatwia wynajem mieszkań oraz zwiększa dochody ich właścicieli.

Ewelina Witkowska relacjonuje: - Rozszerzenie świadczonych usług w sposób naturalny wymogły potrzeby klientów. Zwłaszcza obsługa najmu długoterminowego mieszkań okazała się niszą na naszym rynku. Często właścicielami mieszkań w Koszalinie, Kołobrzegu czy Szczecinku są osoby, które z różnych względów nie mogą się same zająć poszukiwaniem najemców, kontaktami z nimi, bieżącym monitoringiem najmu. Właściciele takich mieszkań, którzy zazwyczaj mieszkają w innym mieście lub za granicą, powierzają mi swoje mieszkanie a po mojej stronie leży sumienna dbałość o nie. Zaczynam od selekcji najemców, przygotowuję protokoły zdawczo-odbiorcze oraz projekty umów. Po ustaniu najmu przejrzyście rozliczam kaucję, zajmuję się odbiorem mieszkania i znajduję kolejnego najemcę.

Dzięki temu, że Rest365 oferuje zarządzanie apartamentami i mieszkaniami na najwyższym poziomie, klienci mogą cieszyć się spokojem i komfortem, wiedząc że ich lokale są w dobrych rękach. Pomimo że obecnie bezpośrednią bieżącą obsługą mieszkań zajmuje się kilkuosobowa załoga, właścicielka firmy każde mieszkanie dogląda osobiście: - Dbam o nie jak o swoje, z pełnym zaangażowaniem, a na

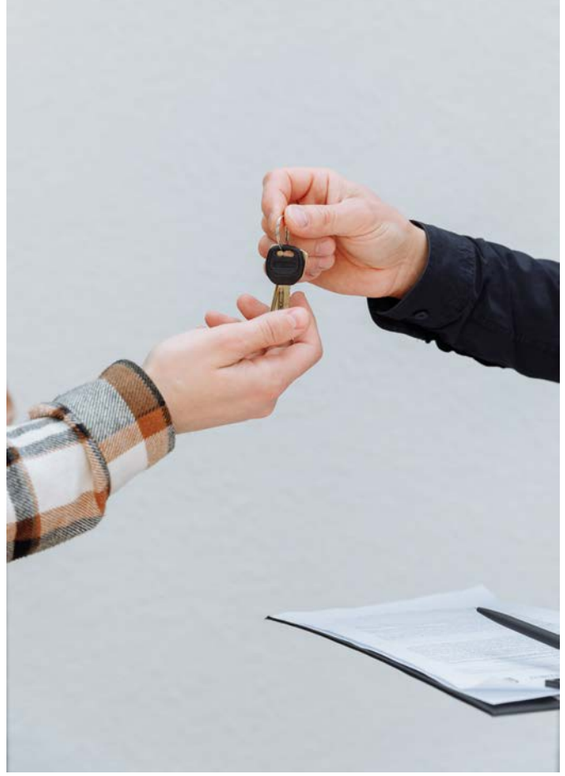

spotkania z potencjalnymi klientami, właścicielami mieszkań, którzy chcą powierzyć mi zarządzanie swoim majątkiem, zawsze stawiam się osobiście. Do każdego klienta podchodzę indywidualnie, staram się wsłuchać w jego oczekiwania i wymagania – podkreśla Ewelina Witkowska.

Korzystając ze znajomości lokalnego rynku, Ewelina Witkowska pomaga aktualnym oraz potencjalnym klientom przy wyborze oraz zakupie mieszkania. Nie jest to taka prosta sprawa, jak by się wydawało, bo czym innym jest mieszkanie przeznaczone do wynajmu na długi termin, a zupełnie czym innym mieszkanie lub apartament przeznaczony pod najem krótkoterminowy.

Istnieje wiele czynników, które mają ogromny wpływ na powodzenie takiej inwestycji, a ktoś, kto inwestuje pierwszy raz, może o nich nie wiedzieć, co w konsekwencji grozi niepowodzeniem operacji lub niską stopą zwrotu z zainwestowanego kapitału. Jak już wspomnieliśmy, inwestorami są głównie ludzie spoza regionu, mieszkający w różnych częściach kraju, którzy na co dzień prowadzą swoje biznesy lub pracują w korporacjach a nawet za granicą, a chcą bezpiecznie ulokować swoje oszczędności w przynoszące stały dochód nieruchomości. Pani Ewelina mówi: - Często nie mają ani „głowy", ani tym bardziej czasu, żeby zająć się wszystkim osobiście. I tutaj pojawiam się ja. Zajmuję się procesem zarządzania od samego początku do końca. Klient tak naprawdę nie musi nawet tutaj przyjeżdżać. Wszystko można załatwić zdalnie. Po transakcji zajmuję się kompleksową obsługą nieruchomości a inwestor otrzymuje regularne przelewy na swój rachunek bankowy. Zdarzają się również sytuacje, że klient z różnych powodów chce zbyć nieruchomość, wówczas pomagam w znalezieniu nabywcy i w bezproblemowej sprzedaży. Jeśli wymaga tego sytuacja, działam jak pośrednik w obrocie nieruchomościami. Przy okazji poznaję oczywiście nowych inwestorów. Czasem podsuwam pomysły takie jak sprzedaż jednego drogiego apartamentu lub domu i zakup dwóch-trzech mniejszych mieszkań, co może spowodować wzrost stopy zwrotu z zaangażowanego kapitału. Wszystko skrupulatnie obliczam i omawiam z klientem.

Pani Ewelina, jak już wspomnieliśmy, jest również ekspertem w dziedzinie wynajmu krótkoterminowego. W portfolio ma szeroki wybór apartamentów, które spełnią zróżnicowane potrzeby i wymagania przyjezdnych. Apartamenty są w pełni wyposażone i zlokalizowane w dogodnych miejscach, głównie w Kołobrzegu, co sprawia, że są idealnym rozwiązaniem dla osób podróżujących w celach biznesowych oraz dla turystów i wczasowiczów.

Obsługa najmu i doradztwo inwestycyjne to jedno. Firma Rest365 oferuje również usługi sprzątania i przygotowywania apartamentów oraz pensjonatów i hoteli pod wynajem, na przykład przed sezonem letnim. Właścicielka firmy mówi: - Nasze doświadczenie w tym zakresie sprawia, że gwarantujemy najwyższą jakość usług, zgodnie z oczekiwaniami naszych klientów. Dysponujemy odpowiednim, profesjonalnym sprzętem, niezbędnym do gruntownego przygotowania i wysprzątania apartamentu, mieszkania czy nawet całego pensjonatu albo hotelu. Gdyby zaszła taka potrzeba, przeprowadzamy również ozonowanie pomieszczeń, co skutecznie dezynfekuje i usuwa bakterie, grzyby i wirusy. Ozon jest 50 razy skuteczniejszy i 3000 razy szybszy w działaniu niż chlor! Co ważniejsze, nie pozostawia toksycznych odpadów w środowisku. Standardowa dezynfekcja mieszkania trwa około dwóch godzin (zależne od osiągniętych stężeń ozonu) i po tym czasie możliwe jest dalsze korzystanie z lokalu. Usługę tę świadczymy również na zamówienie każdego chętnego, kto chce wykonać u siebie taki zabieg.

Warto podkreślić, że Ewelina Witkowska sama pozostaje aktywną inwestorką, posiadającą własne mieszkania, przeznaczone pod wynajem długoterminowy: - Moje mieszkania są doskonale utrzymane, w pełni wyposażone, znajdują się w atrakcyjnych miejscach w Szczecinku. To właśnie te mieszkania pozwoliły mi na zdobycie doświadczenia na rynku nieruchomości. Dlaczego Szczecinek a nie Koszalin czy Kołobrzeg? To taka moja mała tajemnica, którą dzielę się jedynie z moimi klientami w rozmowach biznesowych lub na szkoleniach dotyczących nieruchomości i zarządzania, na których bywam regularnie – mówi z uśmiechem pani Ewelina. - Ta wiedza pozwala mi sukcesywnie powiększać stan mojego portfela mieszkań, a co za tym idzie, pasywnego źródła dochodów. W żaden sposób nie koliduje to z rozwojem firmy Rest365.pl

Rest365
ZARZĄDZANIE NAJMEM

Zapraszamy do kontaktu i współpracy z firmą Rest365.pl

+48 695 966 266 | kontakt@rest365.pl
www.rest365.pl

NordGlass: sięgamy po potencjał różnorodności

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Jan Potentas

Koszaliński NordGlass jako pierwsza europejska spółka należąca do działającej w skali globalnej japońskiej grupy AGC wprowadziła program promujący różnorodność. Jego hasło „Diversity, equity and inclusion" oznacza kolejno: różnorodność, równość i włączanie. Program nastawiony jest na wspieranie różnorodności w organizacji, daje możliwość wyrównywania szans oraz gwarantuje równe szanse wszystkim. Powstał złożony z pracowników 12-osobowy zespół, którego rolą będzie analizowanie sytuacji w firmie i proponowanie działań wzmacniających społeczną integrację na fundamencie trzech filarów, wyrażonych angielskimi słowami „diversity, equity, inclusion".

Powstały 1 czerwca 1991 roku NordGlass ma dwie fabryki - w Koszalinie i Słupsku. Produkuje w nich szyby do ponad 1150 najpopularniejszych w Europie typów pojazdów. Pod marką Autoglass prowadzi również ogólnopolską sieć punktów serwisowych, świadczących usługi wymiany i naprawy szyb samochodowych. NordGlass jest częścią grupy AGC, jednego z globalnych liderów w produkcji szkła i szyb samochodowych. Posiadająca zakłady produkcyjne w wielu krajach świata firma AGC Automotive, zaopatruje hurtowników i dystrybutorów szyb w Europie, Ameryce Północnej i Azji.

NordGlass zatrudnia około 1300 osób, z czego 900 przy produkcji i w funkcjach wspólnych biznesu, a 300 w sieci serwisowej. Od lat pracują w nim obcokrajowcy, których obecnie jest około 300. Pochodzą oni m.in. z Azerbejdżanu, Bali, Białorusi, Gruzji, Filipin, Indii, Indonezji, Kazachstanu, Mołdawii, Nepalu i Ukrainy. To sprawia, że drugim, oprócz języka polskiego, językiem komunikacji w firmie stał się angielski, zaś przynależność do globalnej grupy AGC powoduje potrzebę używania jednolitej, angielskojęzycznej nomenklatury stanowisk pracy i funkcji.

Skąd pomysł, by podejść do zagadnienia różnorodności w sposób systemowy, wyjaśnia Ewa Majewska, HR Manager firmy: - Wszystko zaczęło się w zeszłym roku, kiedy postanowiliśmy w całej grupie przyjrzeć

się danym, chrakteryzującym naszych pracowników (oczywiście analizowaliśmy informacje, które nie są danymi wrażliwymi, w myśl przepisów RODO). Interesowało nas wszystko to, co może wpływać na sposób funkcjonowania i samopoczucie pracowników w firmie. Powstał raport, który został zaprezentowany w centrali w Japonii w marcu bieżącego roku. Na jego podstawie uruchomiliśmy program, który jest teraz implementowany we wszystkich krajach Europy, przy czym NordGlass zrobił to jako pierwszy. Uznaliśmy, że najwłaściwszym sposobem podkreślenia znaczenia różnorodności w organizacji będzie oddanie głosu samym pracownikom.

Pani Ewa kontynuuje: - Istotę programu streszcza jego hasło „Diversity, equity and inclusion", co oznacza kolejno różnorodność, równość (równe szanse) i włączanie, dawanie możliwości tym, którzy mają obecnie ograniczony dostęp do czegoś i ograniczone możliwości, jak choćby osoby niepełnosprawne. W każdym kraju, w którym jesteśmy obecni, powstaną komisje pracownicze mające za zadanie wypełnić treścią pojęcia diversity, equity i inclusion. To pracownicy najlepiej wiedzą, co można zrobić, by wszyscy zatrudnieni w NordGlassie, bez względu na płeć, wiek, narodowość, status rodzinny, życiowe doświadczenia i zajmowane stanowisko, czuli się potrzebni, docenieni, równo traktowani. Oczywiście, postulaty Komisji DE&I będą realizowane w miarę realnych możliwości.

Do komisji mógł się zgłosić każdy pracownik. Ogłoszenie o naborze zawierało informację, że chodzi o ludzi w różnym wieku, różnych narodowości, płci, stażu pracy. Tak powstała 12-osobowa grupa, której moderatorką jest Paulina Turek, na co dzień pracująca w Koszalinie na stanowisku Specjalisty ds. rekrutacji i rozwoju. Skład komisji dopełnia w roli patrona projektu Ewa Majewska, jako szefowa działu HR, a sponsorem projektu jest prezes, Adam Wachowicz.

Niedawno odbyło się pierwsze spotkanie zespołu i pierwszy warsztat, podczas którego uczestnicy zakreślili obszary tematyczne, którymi chcieliby się zająć. Chodzi między innymi o odpowiedź na pytanie, czy NordGlass mógłby zatrudniać więcej osób niepełnosprawnych, jaka jest sytuacja kobiet w firmie, szczególnie w świetle dyrektywy unijnej o równych szansach zatrudnienia. Inne istotne zagadnienie dotyczy grupy wiekowej 50+ i jej roli w kształtowaniu zespołu pracowniczego.

Ewa Majewska komentuje: - Dużo się mówi w naszym kraju o starzeniu się społeczeństwa, ale te dyskusje mają niewielkie przełożenie na praktykę. My, jako dział HR, musimy myśleć przyszłościowo. Chcemy zawczasu wypracować przemyślany model postępowania wobec kandydatów do pracy i pracowników z najstarszej grupy wiekowej, którzy mogą w zakresie różnorodności wnieść dużo wartościowych elementów i pozytywnie wpływać na stosunki w zespole.

Paulina Turek mówi: - Już podczas pierwszego spotkania pojawiły się konkretne propozycje, jak na przykład promocja idei wolontariatu oraz działań charytatywnych. Z czasem takich pomysłów rodzić się będzie z pewnością więcej. Najważniejsze, że wychodzą one od samych pracowników. Przekazane szefostwu firmy, będą się w miarę możliwości zamieniać w konkretne zmiany i działania.

Ewa Majewska

Anna Klimusz

Anna Kucińska

Beata Wiktorowicz-Lipińska

Bogdan Gazicki

Bogusław Kostogłód

Norbert Nowe

Joanna Kartuszyńska Nawrocka

Chętni do pracy w komisji przed powołaniem w jej skład odpowiadali na pytania, czym jest dla nich różnorodność, co to pojęcie w ich odczuciu oznacza i jaką ma wartość. Ostatecznie w skład Komisji DE&I (nazwa od słów diversity, equity, inclusion) weszły osoby pracujące w różnych lokalizacjach, działach, posiadające różny staż pracy, zróżnicowane pod względem wieku i płci. Zacytujemy tutaj wypowiedzi członków komisji, aby poznać ich sposób myślenia o zadaniu, którego się podjęli.

Norbert Nowe, pracownik działu eksportu, napisał: - Praca w Komisji DE&I jest dla mnie ważna, bo jedną z zasad, którymi kieruję się w życiu, jest szeroko pojęta sprawiedliwość społeczna, związana z równością dla wszystkich i potrzebą usuwania barier, jakie napotykają ludzie ze względu na płeć, wiek, rasę, pochodzenie i niepełnosprawność. Sam jestem osobą niepełnosprawną i rozumiem, co znaczy mierzyć się z wynikającymi z niej ograniczeniami. Moim celem jest wesprzeć zespół pomysłami i osobistym doświadczeniem w pracy na rzecz rozwijania i wspierania zróżnicowanej i zintegrowanej społeczności w naszej firmie.

Anna Klimusz, zajmująca się analizami finansowymi, tak uzasadniła potrzebę działań promujących postawę akceptacji i zrozumienia różnorodności: - W jakiejś formie dyskryminacja dotyka tak naprawdę większość z nas. Ja sama doświadczyłam dyskryminacji ze względu na wiek i płeć. Dlatego wiem, jak trudne są emocje towarzyszące takim doświadczeniom i jak duże poczucie niesprawiedliwości mogą one wywołać.

A oto, co w ankiecie napisała pochodząca z Białorusi Krystsina Kinchak: - Pracuję jako koordynator działu Onboarding. W ciągu półtora roku w tym dziale poznałam i wyszkoliłam dużo nowych pracowników z różnych państw. Wiem, że mogę być głosem ludzi pochodzących z innych krajów.

Joanna Kartuszyńska-Nawrocka, specjalistka ds. HR, napisała: - Za każdym z tych ludzi idzie inna historia (niejednokrotnie niełatwa), inna kultura, inne zwyczaje. Chciałabym, aby dzięki naszym działaniom ci ludzie mieli świadomość, że jesteśmy też dla nich, a nie tylko oni dla nas.

Beata Wiktorowicz-Lipińska (Menadżer ds. rozliczeń klientów korporacyjnych) tak uzasadniła chęć zaangażowania się w prace Komisji D&EI: - Komisja daje przestrzeń do działania na rzecz czegoś, co jest mi od zawsze bardzo bliskie. Moi rodzice nauczyli mnie, że nigdy nie powinnam stać z boku, gdy komuś dzieje się krzywda i wierzę, że komisja pozwoli mi aktywniej i intensywniej działać na rzecz równości.

Monika Boroszewska (Customer Experience Manager) napisała: - Różnorodne zespoły są bardziej kreatywne i efektywne i mogą wypracować bardziej innowacyjne rozwiązania, co w prostej linii prowadzi do sukcesu biznesowego. Poza tym uważam, że nadal część społeczeństwa boi się inności i warto ten strach oswoić. Dla siebie i dla innych.

Podobnie myśli Marcin Płocha (Manager ds. Dystrybucji i Sieci Partnerskiej): - Różnorodność przyczynia się do zwiększenia kreatywności i innowacyjności w przedsiębiorstwie. Pracownicy o zróżnicowanym tle mają odmienne perspektywy i pomysły, które mogą przyczynić się do odkrycia nowych rozwiązań i sposobów myślenia.

Koszalinianin Michał Szafoni, który angażuje się w rozmaite działania charytatywne (np. na rzecz miejscowego hospicjum), mówi: - Według mnie różnorodność w miejscu pracy przyciąga talenty, stymuluje innowacyjność, zwiększa wydajność oraz podnosi morale pracowników. Różnorodność wśród pracowników zachęci również większą grupę

Krystsina Kinchak

Monika Boroszewska

Marcin Płocha

Maciej Winiarski

Patryk Połubok

Michał Szafoni

klientów do skorzystania z naszych usług, bo będzie nam łatwiej rozpoznać ich potrzeby i pozwoli sprostać ich wymaganiom.

Na korzyści, które polityka różnorodności może przynieść firmie, zwraca uwagę również Anna Kucińska (Kierownik serwisu): - Uważam, że różnorodność i integracja w miejscu pracy pozytywnie wpływają na efektywność pracy, pozwalają na wymianę doświadczeń, wiedzy. Ułatwiają udzielanie odpowiedzi na wiele nurtujących pytań i wyrównują szanse pracowników.

Bogdan Gazicki (Product Specialist) podkreśla, że w jego przypadku akces do Komisji DE&I wynika z osobistych doświadczeń. Uważa, że jeśli jest szansa zmienić kawałek świata na przyjaźniejszy ludziom, to warto się zaangażować: - Różnorodność jest integralną częścią środowiska pracy. To trochę jak z siłami natury, po prostu są. Możemy z nimi walczyć, możemy udawać, że nas nie obchodzą... albo docenić i czerpać korzyści. Inaczej możemy stracić naprawdę wartościowych ludzi już na samym starcie. Tylko dlatego, że nie byliśmy w stanie wystarczająco szeroko otworzyć im drzwi.

Paulina Turek

Maciej Winiarski (Szef Dystrybucji Krajowej) uważa, że różnorodność i wyrównywanie szans łączą się ze sobą: - Równe szanse są podstawą działania w różnorodnym zespole, bo dają możliwość swobodnego przedstawienia swoich racji. Równe szanse powodują zaś, że osoby chcące się zaangażować, mogą się rozwijać swobodnie i budować wspólnie silny zespół, a w efekcie całą firmę.

W takim samym duchu wypowiada się Patryk Połubok (Koordynator działu Onboarding): - Sprawiedliwe traktowanie pracowników, gdy każdy z nich będzie miał takie same szanse na odniesienie sukcesu, pozwala na dopasowywanie zadań i celów do indywidualnych możliwości. Tworzymy w ten sposób miejsce pracy, w którym wszyscy czują się jego częścią.

Kiedy zajrzymy do mediów społecznościowych Nord-Glassu, od razu zorientujemy się, że firma prezentuje w nich przede wszystkim pracowników – ich pasje i sukcesy. To z pewnością integruje załogę, w tym również tę jej część, która pochodzi z różnych stron świata. Takie cykle publikacji, jak prezentacja kuchni krajów pochodze-

Adam Wachowicz

nia (na pierwszy ogień poszła kuchnia gruzińska) dostarczają informacji o codziennym życiu niepolskich pracowników, pozwalają im pokazać się kolegom od innej strony niż tylko rola zawodowa.

Ewa Majewska, HR Manager NordGlass, komentuje: - Praktycznie do niedawna jednorodne etnicznie społeczeństwo polskie, powoli oswaja się z widokiem ludzi o innym kolorze skóry, zwyczajach czy kulturze na ulicy czy w miejscu pracy. Oni tu przyjeżdżają po lepsze życie, tak jak wielu Polaków szukało i szuka miejsca dla siebie na Zachodzie Europy czy w USA. Staramy się nimi opiekować, by znaleźli na przykład godne miejsce zakwaterowania i by szybko nauczyli się poruszać w polskiej rzeczywistości. Dla nas różnorodność jest codziennością i szczycimy się tym.

Nic dziwnego, że NordGlass został wyróżniony przez specjalistyczny serwis „Marka Pracodawcy" honorową nagrodą Friendly Workplace 2023. Redakcja w swojej ocenie wzięła pod uwagę wysoki poziom troski o zdrowie i bezpieczeństwo pracowników, wysokie standardy w zakresie BHP i higieny pracy oraz inicjatywy służące profilaktyce zdrowia, propagowaniu aktywnego stylu życia, wspieraniu sportowych pasji pracowników. Doceniła również kulturę organizacyjną skoncentrowaną wokół wartości Winning Together, takich jak zaangażowanie, szacunek i współpraca. Nie zabrakło również wyrazów uznania za włączanie się firmy w działania na rzecz ekologii oraz inicjatyw charytatywnych.

Adam Wachowicz, prezes zarządu spółki NordGlass, podsumowuje: - jako firma AGC/NordGlass staramy się zapewnić naszym pracownikom przestrzeń do wielu różnych inicjatyw, które często okazują się naturalną potrzebą. Cieszę się, że program DEI to nie narzucony kierunek rozwoju przez korporację, tylko inicjatywa, w którą wszyscy wierzymy – o czym świadczy natychmiastowy, pozytywny odzew wielu osób chętnych do udziału w programie.

Wierzę, że wspieranie różnorodności w firmie, sprawiedliwe traktowanie oraz stwarzanie możliwości i narzędzi każdemu, przełoży się na wzrost wydajności i konkurencyjności firmy jako producenta i jako pracodawcy.

AGC Automotive Replacement Glass Europe
NordGlass Sp. z o.o.
75-211 Koszalin, ul. Bohaterów W-wy 11
www.agc-arg.eu
www.nordglass.com

Mixstal

- BHP
- ELEMENTY ZŁĄCZNE
- ELEKTRONARZĘDZIA
- ARTYKUŁY BUDOWLANE

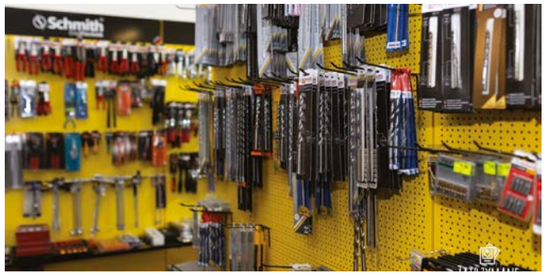

PPUH MIXSTAL TERESA STANGRET
mixstal@wp.pl
ul. Mieszka I 18b, 75-129 Koszalin
tel.: 504 628 527 | 513 099 866 | 512 495 448 | 94 341 80 74

Jak zadbać o swój majątek?

Rosnąca inflacja, napięta sytuacja geopolityczna, zawirowania rynkowe – to wszystko sprawia, że szukamy sprawdzonych sposobów na zabezpieczenie majątku. W salonie Goldenmark koszalinianie mogą ulokować swój kapitał w metalach szlachetnych i diamentach, powszechnie uznawanych za pewną formę dywersyfikacji portfela.

Każdy moment jest dobry, żeby pomyśleć o lokacie i zabezpieczeniu kapitału. Jednak zwłaszcza jednak teraz warto zainteresować się sprawdzonymi rozwiązaniami. Za „bezpieczną przystań" od lat uznawane są metale szlachetne.

– Nasi klienci chętnie dywersyfikują swój portfel, lokując kapitał zarówno w złoto, jak i srebro. Obserwujemy stały, stabilny wzrost zainteresowania sztabkami i monetami i to właśnie fizyczne kruszce są w naszej opinii najbezpieczniejszą formą lokowania kapitału. Zakładamy, że minimum 10-15 proc. dobrze zdywersyfikowanego portfela powinny stanowić metale szlachetne – tłumaczy Michał Tekliński, dyrektor ds. rynków międzynarodowych w Grupie Goldenmark.

Z badań przeprowadzonych przez Goldenmark wynika, że ponad 70 proc. klientów ceni przede wszystkim stabilną wartość złota, traktując zakup tego metalu jako bezpieczną lokatę kapitału. Podobny odsetek kupuje złoto, by zdywersyfikować swój portfel oszczędności. Ponad 60 proc. osób kupuje kruszec, by czerpać radość z posiadania czegoś trwałego i ponadczasowego, a niemal połowa badanych lubi posiadać piękne rzeczy o określonej wartości.

DIAMENTY – DLACZEGO WARTO?

Podobnie rzecz się ma z diamentami.

– Kamienie szlachetne, a przede wszystkim diamenty, także są postrzegane jako dobry nośnik majątku. Mogą także okazać się znakomitą inwestycją. Rośnie zainteresowanie kamieniami o wysokich parametrach, które mają pełnić rolę uzupełniania portfela aktywów. Diament to świetna lokata kapitału, przede wszystkim w dłuższej perspektywie – zaznacza Michał Tekliński.

Diamenty są po części dobrem luksusowym, a po części instrumentem inwestycyjnym.

– Ich ceny nie są zbyt mocno skorelowane z rynkami finansowymi. Historyczne notowania cen diamentów pokazują, że dość dobrze radzą one sobie w czasach, kiedy na giełdach pojawia się bessa. To sprawia, że wielu inwestorów ceni sobie diamenty jako formę dywersyfikacji, a także bezpieczną formę przechowywania majątku w dość niewielkiej, bardzo mobilnej postaci – dodaje ekspert Goldenmark.

GDZIE KUPIĆ METALE SZLACHETNE I DIAMENTY NA POMORZU?

Mieszkańcy Pomorza, zainteresowani zakupem metali szlachetnych czy diamentów, mają taką możliwość w salonie Goldenmark przy Rynku Staromiejskim 4 w Koszalinie. W tym salonie lidera dystrybucji złota i srebra lokacyjnego w Polsce, metale szlachetne w postaci monet i sztabek można kupić od ręki.

W ofercie można znaleźć także diamenty i kamienie szlachetne oraz szeroką gamę unikatowych produktów kolekcjonerskich, jak luksusowe wydawnictwa artystyczne i wyjątkowa sztuka, wyselekcjonowana przez zespół kuratorów i ekspertów.

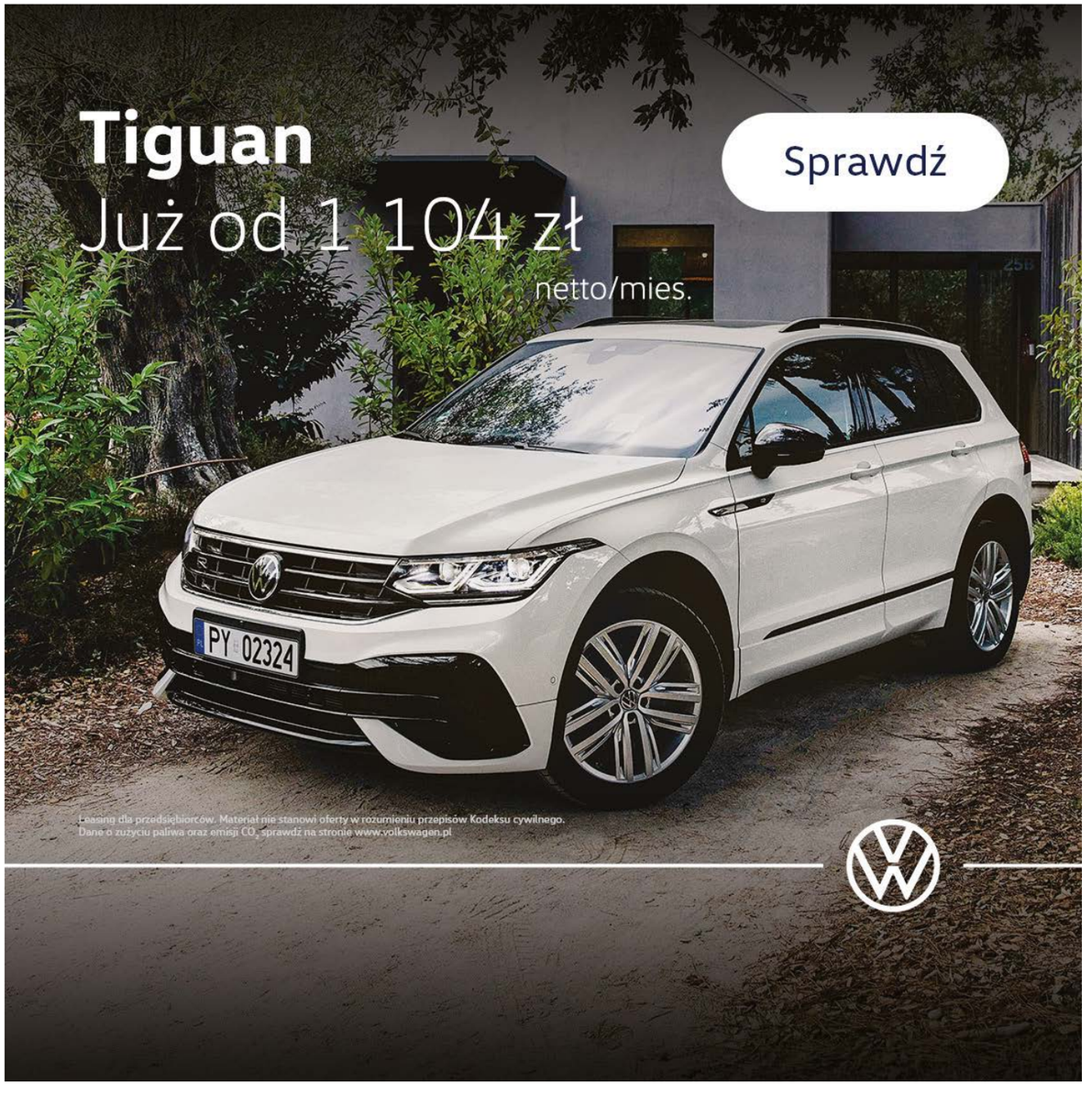

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Grupa Cichy - Zasada
ul. Gnieźnieńska 24B, 75-736 Koszalin
tel. + 48 94 317 79 00

ALDOM TECHNIKA OSŁONOWA

Rolety nowoczesne i ekologiczne

Autor: Anna Makochonik

Dla Aldom Technika Osłonowa ostatnie miesiące były bardzo udane: sprawna produkcja i sprzedaż asortymentu na miejscu, ekspansja współpracy za granicą i nowa biznesowa współpraca. Firma została autoryzowanym partnerem firmy Inteligentne Rolety, dystrybutora na Polskę marki Bubendorff. Jeśli szukamy ekologicznych, funkcjonalnych i nowoczesnych rozwiązań dla naszych domów, Aldom to dobry adres.

Przez ostatnie trzy lata Aldom mierzył się ze skutkami pandemii oraz wybuchu wojny na Ukrainie. Opóźnienia w łańcuchach dostaw, wynikające z braków półproduktów i elementów montażowych, były uciążliwe, a klienci musieli czekać na zamówienia nawet kilka tygodni. Na szczęście sytuacja się ustabilizowała, a Aldom wrócił do swoich standardów, czyli realizowania zleceń w jak najkrótszym czasie. Z ulgą, bo choć kłopoty miały przyczyny niezależne, dla producenta, którego marką jest szybkość i sprawna obsługa, były frustrujące.

Rozwój firmy trwa niezależnie od okoliczności. Aldom od wielu lat zaopatruje rynek lokalny i polski, a od kilku miesięcy z sukcesem eksportuje produkty także za granicę. Świetnie rozwija się współpraca z Francją, ale także Belgią i Niemcami. Poza sprzedażą Aldom świadczy też usługi montażu – w filii w Bremen pracuje zespół specjalistów, którzy zajmują się całym procesem. – Polscy pracownicy są bardzo cenieni w Europie za kwalifikacje i pracowitość – podkreśla Zofia Rudzka, właścicielka Aldom Technika Osłonowa. – Przy wysokiej jakości, nasze usługi są o wiele tańsze niż świadczone przez firmy niemieckie.

Jakość usług i ceny oferowane przez Aldom są konkurencyjne nie tylko zagranicą. Firma sprzedaje towar, ale we własnej hali także sama produkuje: rolety zewnętrzne, moskitiery oraz bramy rolowane. Ma swoich techników, montażystów i serwisantów. To fachowcy z wieloletnim doświadczeniem, wyszkoleni w zakresie nowoczesnych technologii. Przez zakupem możemy oczekiwać kompleksowego doradztwa oraz wykonania niezbędnych pomiarów, a po zakupie – opieki: w ramach gwarancji dokonywane są naprawy czy wymiana wadliwych części, choć Aldom współpracuje ze znakomitymi i sprawdzonymi producentami.

Dostawcą półproduktów jest Aluprof, uznany w branży okiennej i rolet polski producent. W ofercie firmy są rolety adaptacyjne (z blachy), podtynkowe (komponujące się z elewacją), nadstawne (montowane do stolarki okiennej). Ponadto żaluzje fasadowe, przeznaczone zwłaszcza do dużych powierzchni przeszklonych, różnego rodzaju moskitiery, także dla wielkoformatowych okien przesuwnych typu HST, markizy chroniące przed słońcem i pełniące podobną funkcję screeny. Specjalnością Aldom Technika Osłonowa są też bramy segmentowe i rolowane w bogatej gamie kolorystycznej. Uzupełnieniem asortymentu są siłowniki do rolet i bram.

Aldom ma w swojej ofercie także produkty nowej generacji, wpisujące się w błyskawicznie rozwijający się rynek produktów zasilanych zieloną energią. Ekologiczne rozwiązania, jak elektryczne samochody czy panele fotowoltaiczne przy domach, to częsty widok i niewątpliwie przyszłość. – Zwrócenie się w kierunku odnawialnych źródeł energii także w naszej branży jest nieuniknione – mówi Zofia Rudzka. – Już teraz rośnie liczna osób zainteresowanych zakupem rolet z silnikami solarnymi, czyli wykorzystującymi światło dzienne. Są one w ofercie czołowych producentów od dawna, jednak przez długi czas nie cieszyły się popularnością, ze względu na cenę i przeświadczenie, że w naszej szerokości geograficznej panel słoneczny nie będzie wydajny. Tymczasem silnik solarny do prawidłowego działania nie wymaga wystawienia na pełne słońce. Technologia pozwala na efektywne wykorzystanie światła dziennego i kumulowanie energii i działa poprawnie zarówno w słoneczne, jak i pochmurne dni, w dzień i w nocy. Jedno doładowanie akumulatora wystarcza aż na 45 dni użytkowania bez dostępu do słońca, przy standardowym cyklu otwierania i zamykania rolet dwa razy dziennie. Do montażu silników solarnych nie potrzebujemy żadnego dodatkowego okablowania – są bezprzewodowe.

Rolety tego typu Aldom ma swojej ofercie od dłuższego czasu, z powodzeniem eksportuje je na przykład do Francji, gdzie cieszą się dużą popularnością, ale coraz więcej klientów zamawia je też do koszalińskich domów.

Do oferty dołączyły ostatnio produkty firmy Bubendorff – producenta innowacyjnego rozwiązania, jakim jest roleta z funkcją

żaluzji, łącząca funkcjonalność żaluzji i rolety zewnętrznej oraz rolety z silnikiem hybrydowym (łączącym technologię przewodową oraz solarną). Unikalna konstrukcja rolety umożliwia otwarcie lameli na podobnych zasadach, jak przy żaluzjach fasadowych. Regulując dostęp światła dziennego do pomieszczeń, uzyskujemy optymalne nasłonecznienie. Ruchome pióra dają możliwość ochrony domowej prywatności, zachowując jednocześnie dostęp do widoku na zewnątrz niemal tak, jak ma to miejsce w przypadku żaluzji. Dodatkowo, aby zapewnić większy poziom ochrony, rolety z blokadą antywłamaniową są wyposażone w mechanizm, który utrudnia przedostanie się osób niepożądanych do wnętrza budynku. Kolejnym atutem rozwiązania jest to, że są one dostępne również jako rolety zewnętrzne natynkowe, które możemy zainstalować w dowolnym momencie eksploatacji nieruchomości, bez konieczności wymiany elewacji. Przy zastosowaniu napędów solarnych, które nie wymagają obecnie żadnej dopłaty, nie ma potrzeby doprowadzania żadnych kabli. To wszystko sprawia, że roleta okienna zewnętrzna BUBENDORFF z funkcją żaluzji okiennej jeszcze lepiej odpowiada na zróżnicowane potrzeby inwestorów – zarówno właścicieli nowo powstających obiektów budowlanych, jak i nieruchomości już istniejących. – Roleta z funkcją żaluzji oraz klasyczna roleta z silnikiem hybrydowym będą wkrótce zainstalowane w naszym salonie i będzie można na miejscu sprawdzić ich funkcjonalność – mówi Zofia Rudzka.

ALDOM TECHNIKA OSŁONOWA Sp. z o.o.
ul.Szczecińska 57 | 75-137 Koszalin
+48 790-341-458
www.bramy-rolety.com

ALDOM
TECHNIKA OSŁONOWA

Jakość, która nie zawodzi Cena, która miło zaskakuje

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Izabela Rogowska

Koszaliński salon firmy BOKARO przyzwyczaił klientów do tego, że wciąż wzbogaca ofertę płytek, armatury i mebli łazienkowych, oświetlenia, tapet, farb wewnętrznych a nawet systemów dociepleń ścian i materiałów budowlanych. Ułatwia przy tym wybór produktów, tworząc z nich na miejscu 90 gotowych aranżacji, które mogą być inspiracją do własnych rozwiązań i projektów. Jednocześnie na wielu poziomach (estetyki, trendów, cen) szybko reaguje na sygnały płynące z rynku.

Kolejnym dowodem na prawdziwość tych słów jest najnowsza strefa ekspozycyjna, stworzona w salonie BOKARO przy ulicy Gnieźnieńskiej 11. Przedstawia ona polskie płytki renomowanej, przodującej w dziedzinie wzornictwa firmy Tubądzin. Płytki utrzymane są w zróżnicowanym stylu. Jedne wyglądają jak kamień, beton albo trawertyn, inne przypominają marmur. Jest również cała linia wykorzystująca piękny motyw florystyczny. Wszystkie znakomicie komponują się z płytkami podłogowymi, imitującymi drewno.

Dawno skończyły się czasy, że „polskie" oznaczało „gorsze". Jest wręcz odwrotnie. Polskie wzornictwo nie ustępuje nawet włoskiemu, podobnie jest z jakością produktów. Producenci ceramiki i armatury dawno przekonali się, że Polacy mają dobry gust, a szukają produktów ładnych i nowoczesnych.

Wszystkie płytki, tworzące wspomnianą nową strefę w BOKARO, wyglądają na dużo droższe, niż kosztują w rzeczywistości. Jak słyszymy w salonie, jest to odpowiedź na potrzeby rynku i trudne czasy. Klienci będący w trakcie budowy, podejmujący ogromny wysiłek dla spełnienia marzeń o pięknych i komfortowych wnętrzach, przychodząc do salonu, otwarcie informują, na jaki poziom cen są finansowo przygotowani. W tej sytuacji BOKARO poszukuje takich produktów, które te oczekiwania spełnią. Dzięki temu oferuje płytki w bardzo dobrych cenach. W niczym nie ustępują one produktom pokazywanym przez innych, krajowych i zagranicznych producentów, a znacznie droższym. Dlatego klienci chętnie kupują takie materiały, bo wiedzą, że nie muszą iść na żaden kompromis pod względem jakości czy designu, czy godzić się na jakieś ustępstwo w kwestii estetyki, którego by nie chcieli.

Jak podkreślają pracownicy salonu, odczuwają dużą satysfakcję z faktu, że udało im się w odpowiednim czasie wyjść naprzeciw oczekiwaniom klientów wywołanym przez obecną sytuację eko-

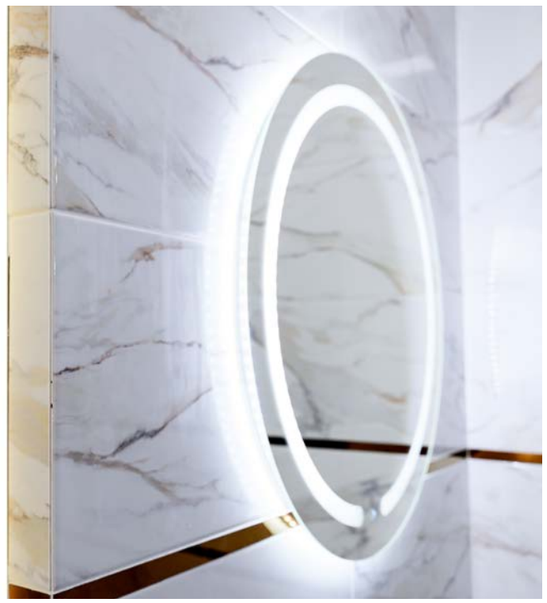

nomiczną. Zaznaczają przy tym wyraźnie, że nie ma najmniejszych kłopotów z dostępnością towaru. Zamówienia realizowane są w mniej więcej tydzień, a więc w czasie, który jest potrzebny na przygotowanie frontu robót, na przykład podczas remontu łazienki. Skucie poprzedniej glazury, ewentualne przełożenie instalacji, gruntowanie ścian przed malowaniem, czy zaizolowanie powierzchni folią w płynie, zajmuje mniej więcej tyle czasu, ile potrzeba na sprowadzenie zamówionych płytek. Może ktoś zapytać, dlaczego nie są dostępne od ręki, wprost z magazynu przy ulicy Gnieźnieńskiej 11. Trzeba wyjaśnić, że salon, mając 90 przykładowych aranżacji, nie byłby w stanie takiej ogromnej liczby elementów wariantowych u siebie zgromadzić, choć dysponuje ogromną powierzchnią pod dachem. Jednak jest tak dobrze zorganizowany, że w czasie do siedmiu dni dostarcza to, co potrzebne klientowi, a klienci bardzo to doceniają.

I DESIGN I

bokaro
SALONY ŁAZIENEK

KOSZALIN
ul. Gnieźnieńska 11
tel./fax: 94 346 09 02
koszalin@bokaro.pl

KOŁOBRZEG
ul. Sienkiewicza 17F
tel./fax: 94 351 12 08
tel. kom. 607 111 772

SŁUPSK
ul. Główna 2b,
tel./fax: 59 841 53 66

www.bokaro.pl

Wyrafinowane połączenie elegancji i funkcjonalności

Wśród koszalińskich miłośników motoryzacji coraz głośniej robi się o najnowszym dziele francuskiej marki Renault. Mowa o modelu Renault Austral, którego ekskluzywnym dystrybutorem jest renomowana firma Franciszek Dubnicki sp. z o.o. Spółka od lat jest partnerem Renault i Dacia, oferując klientom wysokiej jakości pojazdy i profesjonalną obsługę.

Renault Austral to samochód, który przykuwa spojrzenia i zachwyca swoim unikalnym stylem. Jego dynamiczne i smukłe linie nadają mu sportowego charakteru, jednocześnie podkreślając elegancję i nowoczesność. Model ten został stworzony z myślą o klientach poszukujących zarówno komfortu podróżowania, jak i wyjątkowego designu.

Wnętrze Renault Austral to prawdziwa oaza luksusu i wygody. Starannie zaprojektowany kokpit oferuje ergonomiczne rozwiązania oraz wysokiej jakości materiały, które gwarantują komfortowe doświadczenia podczas jazdy. Przestronne wnętrze pozwala na swobodne podróżowanie zarówno dla kierowcy, jak i pasażerów, a liczne schowki i pojemniki na drobiazgi zapewniają wygodne przechowywanie niezbędnych przedmiotów.

Renault Austral to również doskonałe połączenie osiągów i efektywności. Dzięki nowoczesnym silnikom i zaawansowanej technologii, ten model oferuje dynamiczną jazdę przy jednoczesnym ograniczonym zużyciu paliwa. Innowacyjne systemy wspomagające prowadzenie i bezpieczeństwo, takie jak asystent parkowania, system monitorowania martwego pola czy system awaryjnego hamowania, czynią z Renault Austral pojazd nie tylko stylowy, ale także niezwykle bezpieczny.

Franciszek Dubnicki sp. z o.o. w Koszalinie od lat cieszy się zaufaniem klientów, oferując im najlepsze modele marki Renault i Dacia. Firma ta, będąca Partnerem Renault i Dacia, jest gwarancją wysokiej jakości usług i profesjonalnego podejścia do klienta. Zespół wykwalifikowanych specjalistów służy fachowym doradztwem, pomagając znaleźć idealne rozwiązanie, dopasowane do indywidualnych potrzeb każdego klienta.

Renault Austral to samochód, który spełnia oczekiwania nawet najbardziej wymagających kierowców. Jego nowoczesny design, komfortowe wnętrze oraz zaawansowane rozwiązania technologiczne sprawiają, że podróżowanie staje się prawdziwą przyjemnością. Dlatego warto zwrócić uwagę na ofertę Franciszek Dubnicki Sp. z o.o. i poznać możliwości, jakie niesie za sobą ten wyjątkowy model marki Renault. Auto zdobyło serca wielu kierowców na całym świecie!

Jeśli chcesz poczuć moc i elegancję modelu Renault Austral, masz okazję poznać go z bliska, umawiając się na jazdę próbną.

Franciszek Dubnicki Sp. z o.o. serdecznie zaprasza wszystkich miłośników motoryzacji na niezapomniane jazdy próbne z Renault Austral. To doskonała okazja, aby poczuć dynamikę i komfort jazdy, który oferuje ten wyjątkowy samochód.

Nasi wykwalifikowani doradcy służą profesjonalnym wsparciem i pomocą w wyborze najbardziej odpowiedniego modelu dla Ciebie. Będziesz mógł z bliska przyjrzeć się wnętrzu, poznać zaawansowane rozwiązania technologiczne i przekonać się o niezawodności francuskiej marki Renault.

Zapraszamy do odwiedzenia naszego salonu, gdzie czeka na Ciebie Renault Austral, gotowy do jazdy próbnej. Poczuj na własnej skórze, jak wyjątkowe są jego osiągi, komfort i design.

Nie przegap tej okazji! Skontaktuj się z nami już dziś pod numerem telefonu 730 103 000 lub odwiedź naszą siedzibę w Koszalinie, ulica Gnieźnieńska 81. Zapewniamy, że jazda próbna z Renault Austral to niepowtarzalne doświadczenie, które utkwi w Twojej pamięci na długo.

Dołącz do grona zadowolonych kierowców Renault i przekonaj się, dlaczego Franciszek Dubnicki Sp. z o.o. to wiarygodny Partner Renault i Dacia!

Koncesjoner Renault i Dacia Franciszek Dubnicki sp. z o.o.
75-736 Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81 | tel. 730 103 000
www.dubnicki.com.pl

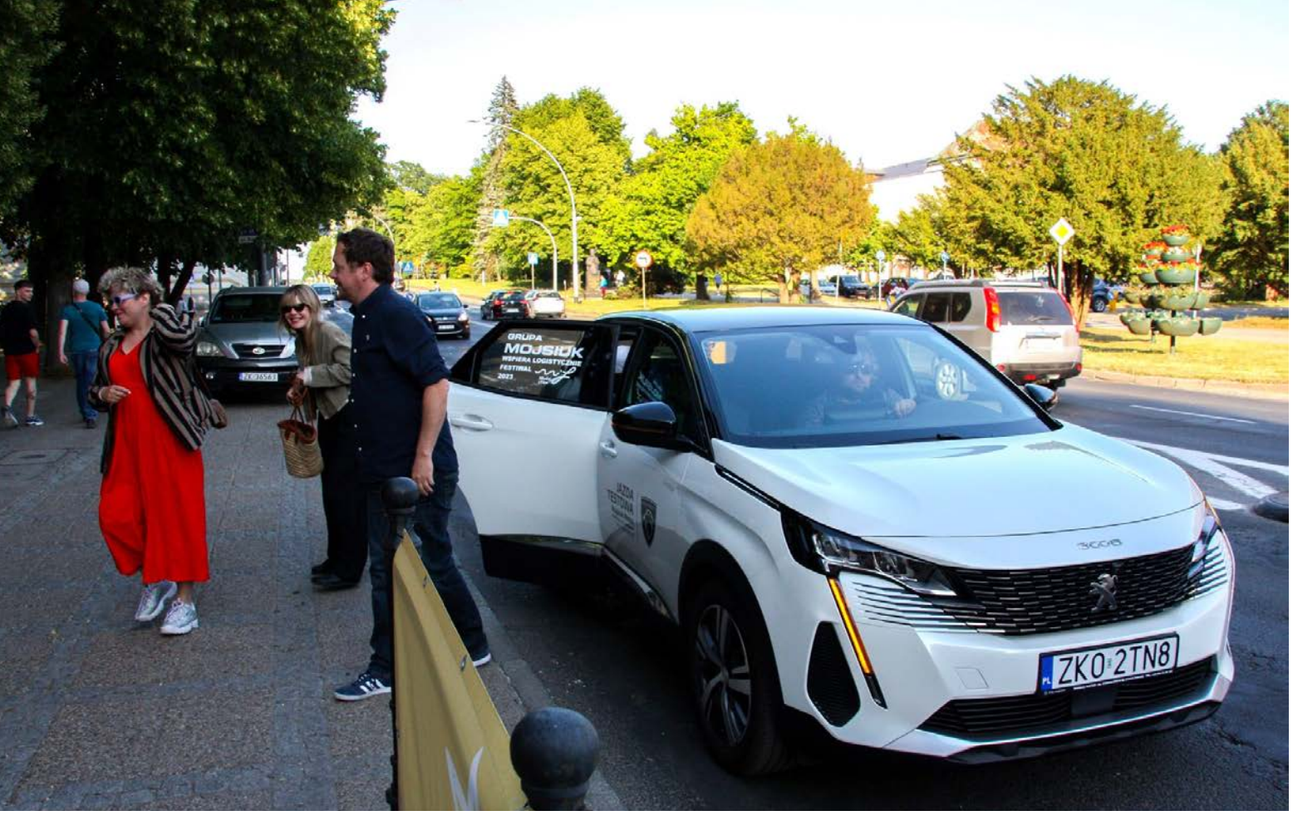

Niezawodne cztery kółka (nie tylko) dla filmowców

Autor: Adam Różański
Fotografie: Tomasz Majewski, Sylwia Olszewska, Borys Skrzyński

Koszaliński Festiwal Debiutów Filmowych „Młodzi i Film" na trwałe wpisał się nie tylko w regionalny kalendarz wydarzeń kulturalnych, lecz stał się również jedną z najważniejszych dorocznych imprez środowiska filmowego w Polsce. Od trzech lat swój udział w jego sprawnej organizacji ma Grupa Mojsiuk, użyczająca samochody na potrzeby logistycznej obsługi festiwalu.

W tegorocznej, już 42. edycji KFDF „Młodzi i Film" uczestniczyło ponad tysiąc osób spoza Koszalina, w tym wielu gości specjalnych, ekspertów oraz liczne grono jurorów oceniających filmy w poszczególnych kategoriach.

Już tylko ta informacja daje wyobrażenie o skali wydarzenia. Dochodzi do tego potrzeba skoordynowania wielu pokazów, dyskusji, spotkań festiwalowych oraz fakt, że nie wszystko odbywało się w siedzibie Centrum Kultury CK 105 a goście nocowali w wielu miejscach, również w Mielnie.

Niezawodny transport jest w takiej sytuacji niezwykle ważny. W sukurs organizatorom po raz kolejny przyszła Grupa Mojsiuk, użyczając swoich samochodów osobowych. O to jak rozpoczęła się i jak przebiega współpraca koszalińskiego multidilera z organizatorami festiwalu, zapytaliśmy Hannę Mojsiuk, wiceprezes zarządu Mojsiuk sp. z o.o. sp.k.

Hanna Mojsiuk wspomina: - Zapewne wielu z nas festiwal może kojarzyć się wyłącznie z gwiazdami na czerwonym dywanie i uroczystą galą wręczenia nagród. My jednak od dawna zdajemy sobie sprawę, że jest to niezwykle duże przedsięwzięcie i wielkie wyzwanie logistyczne dla organizatorów. Można powiedzieć, że festiwal związany jest między innymi z ogromną liczbą kursów z gwiazdami i jurorami pomiędzy lotniskami, dworcem kolejowym, czy nawet innymi miastami, nie mówiąc już o masie kursów pomiędzy kinami a hotelami w samym Koszalinie. Mając to na uwadze, przy okazji jednego z spotkań Północnej Izby Gospodarczej zapytałam o to z ciekawości panią Monikę Modłę z CK105, czy tak faktycznie jest. I w ten sposób narodziła się oferta pomocy ze strony Grupy Mojsiuk, z której organizatorzy bardzo się ucieszyli i skwapliwie skorzystali. Tak właśnie rozumiemy społeczną odpowiedzialność biznesu, która jest istotną częścią naszej działalności. Inna sprawa, że festiwal jest bardzo ważnym wydarzeniem, które promuje Koszalin od wielu lat w środowiskach opiniotwórczych a takim z pewnością jest środowisko filmowców. Jesteśmy dumni , że ten festiwal jest wizytówką Koszalina, do czego my również wnosimy swój wkład.

Agnieszka Mojsiuk, również wiceprezes zarządu Mojsiuk sp. z o.o. sp.k., mówi: – Od razu spodobał mi się ten pomysł, ponieważ od lat polityką naszej firmy jest wspieranie wartościowych, lokalnych przedsięwzięć, czy to gospodarczych, czy tak jak w tym przypadku kulturalnych. Od początku jedno było dla nas pewne: flota aut do obsługi festiwalu musi być odpowiednio dobrana zarówno jeśli chodzi o wygląd, ale również pod względem wysokiej funkcjonalności. W tym roku oddaliśmy do nieograniczonej dyspozycji organizatorów KFDF „Młodzi i Film" pięć aut. Ze „stajni" Citroena były to modele C5 Aircross i C3 Aircross. Peugeota reprezentował model 3008, Opla – model Grandland a markę Mercedes-Benz model E Klasa. Ten ostatni w szczególności odegrał rolę samochodu reprezentacyjnego. Nic dziwnego, bo to przecież numer jeden wśród marek luksusowych w województwie zachodniopomorskim. Zresztą wszystko są to marki i modele sprawdzone, niezawodne, o odpowiednio obszernym wnętrzu. Niezawodność jest tutaj szczególnie ważna, bo docieranie po gości czy to na lotnisko, czy w inne miejsca, musi się odbywać z idealną punktualnością. Nasze auta sprawdziły się w stu procentach, co potwierdzili organizatorzy.

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za model **Citroen C3 Aircross** może np. wynieść 589,02 zł brutto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 95 000,00 zł brutto, wstępnej opłacie leasingowej: 42 750,00 zł brutto, umowie na 59 rat, opłacie końcowej: 38 000,00 zł brutto. Podana symulacja wyceny może ulec zmianie. Bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

„Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U. 2022.1360)"

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za model **Peugeot 3008** może np. wynieść 899,04 zł brutto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 145 000,00 zł brutto, wstępnej opłacie leasingowej: 65 250,00 zł brutto, umowie na 59 rat, opłacie końcowej: 58 000,00 zł brutto. Podana symulacja wyceny może ulec zmianie. Bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

„Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U. 2022.1360)"

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za model **Opel Grandland** może np. wynieść 868,03 zł brutto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 139 998,99 zł brutto, wstępnej opłacie leasingowej: 62 999,55 zł brutto, umowie na 59 rat, opłacie końcowej: 55 999,60 zł brutto. Podana symulacja wyceny może ulec zmianie. Bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

„Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U. 2022.1360)"

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za model **Mercedes-Benz E 200 Kombi** może np. wynieść 2175,34 zł brutto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 350 846,54 zł brutto, wstępnej opłacie leasingowej: 157 880,94 zł brutto, umowie na 59 rat, opłacie końcowej: 140 338,62 zł brutto. Podana symulacja wyceny może ulec zmianie. Bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

„Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U. 2022.1360)"

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za model **Citroen C5 Aircross** może np. wynieść 837,03 zł brutto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 135 000,00 zł brutto, wstępnej opłacie leasingowej: 60 750,00 zł brutto, umowie na 59 rat, opłacie końcowej: 54 000,00 zł brutto. Podana symulacja wyceny może ulec zmianie, Bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

„Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U. 2022.1360)"

Monika Modła, na co dzień wicedyrektor Centrum Kultury CK 105 a jednocześnie producent festiwalu, mówi: - Mamy za sobą pierwsze podsumowania. Docierają do nas bardzo pozytywne sygnały, zarówno w odniesieniu do poziomu artystycznego, jak i samej organizacji wydarzeń. Można powiedzieć, że to pierwsza pełnoformatowa edycja imprezy po perturbacjach covidowych. Co prawda nie przerwaliśmy ciągłości festiwalu z powodu pandemii, ale organizowaliśmy go jednak z uwzględnieniem koniecznych ograniczeń. W tym roku mieliśmy rekordową liczbę gości, bo było to ponad tysiąc osób. Poza pokazami filmowymi odbywało się bardzo dużo branżowych wydarzeń towarzyszących. Przy tej liczbie uczestników jasne jest, że sprawna komunikacja i niezwodny transport to podstawa. Dlatego jesteśmy bardzo wdzięczni Grupie Mojsiuk za jej wsparcie. Udzielone – co trzeba podkreślić – po raz kolejny. Firma ta stała się naszym partnerem w najpełniejszym znaczeniu tego słowa. Dzięki temu mogliśmy do niezbędnego minimum ograniczyć korzystanie z aut pochodzących z wypożyczalni samochodów.

Wszystkie wspomniane wyżej auta są dostępne w salonach Grupy Mojsiuk na bardzo korzystnych warunkach.

Po szczegóły związane z zaprezentowanymi modelami, zapraszamy do naszych Autoryzowanych Salonów:

Mercedes-Benz Autoryzowany Dealer i serwis Koszalin Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, 76-039 Stare Bielice. Samochody osobowe salon: +48 94 34 77 372, serwis: +48 94 34 77 382, www.mojsiuk.pl. Szukaj nas na Facebooku: MercedesMojsiuk

Peugeot Mojsiuk Motor w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 89 lub pod nr tel.: 94/34 25 100, www.mojsiukmotor.peugeot.pl, Szukaj nas na Facebooku: Peugeot Mojsiuk Motor

- **Citroën** Mojsiuk Motor w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 89 lub pod nr tel.: 94/34 00 440, https://dealer.citroen.pl/koszalin-mojsiuk, Szukaj nas na Facebooku: Citroen Mojsiuk Motor

- **Opel** Mojsiuk Motor w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 12 lub pod nr tel.: 94/71 00 444, www.opel.koszalin.pl, Szukaj nas na Facebooku: Opel Mojsiuk Motor

Sprawdź na: ofertyspecjalne.mojsiuk.pl lub na mojsiuk.pl

Międzynarodowa Nagroda Króla Eryka Pomorskiego wręczona po raz pierwszy

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Tomasz Keler

Pierwszym laureatem Nagrody Króla Eryka Pomorskiego został prof. Jerzy Buzek. Były premier i były przewodniczący Parlamentu Europejskiego, obecnie eurodeputowany, odebrał nagrodę z rąk marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza w asyście Arkadiusza Klimowicza – burmistrza Darłowa. Trudno wyobrazić sobie właściwszą scenerię do wręczenia wyróżnienia, jak średniowieczny zamek w Darłowie, w którym przyszedł na świat i spędził ostatnie lata życia patron nagrody - książę pomorski, król Danii, Szwecji i Norwegii - Eryk Pomorski. Właśnie tam, 19 czerwca, w obecności licznego grona znamienitych gości, wręczono honorowy medal i dyplom w uznaniu zasług na rzecz umacniania idei jedności europejskiej.

W Polsce do tej pory nie było nagrody o podobnym charakterze – mówi Arkadiusz Klimowicz pomysłodawca nagrody. Chcemy, by Nagroda Króla Eryka Pomorskiego stała się polskim „Noblem" dla osobistości szczególnie zasłużonych dla Europy.

Nagrodę przyznaje kapituła powołana przez Królewskie Miasto Darłowo, którą tworzą osobistości z Polski i zagranicy. Jej przewodniczącym jest Olgierd Geblewicz, a w jej skład wchodzą m.in.: Adam Michnik (redaktor naczelny „Gazety Wyborczej"), Cezary Łazarewicz (pisarz, m.in. laureat nagrody Nike), Herman Lindqvist (szwedzki dziennikarz i historyk), Magdalena Czyż (politolożka, dziennikarka), Maria Anna Potocka (krytyczka, kuratorka, teoretyczka sztuki), ksiądz prof. Alfred Wierzbicki (teolog i etyk).

Kapituła pierwszym laureatem Nagrody Króla Eryka Pomorskiego ustanowiła profesora Jerzego Buzka. Laureat jako prezes Rady Ministrów wprowadził Polskę w 1999 roku do NATO, co zakorzeniło nasz kraj w strukturach bezpieczeństwa Zachodu i umocniło potencjał obronny Europy. - Gabinet premiera Jerzego Buzka stworzył solidne fundamenty dla akcesji Polski do Unii Europejskiej. Wyrazem uznania za zasługi laureata dla pokoju i jedności w Europie było bez wątpienia powierzenie profesorowi funkcji przewodniczącego Parlamentu Europejskiego – podkreśla marszałek Olgierd Geblewicz.

Podczas uroczystości na darłowskim Zamku Książąt Pomorskich, laudację na cześć laureata wygłosiła wybitna aktorka i reżyserka - Krystyna Janda.

Prof. Jerzy Buzek w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie samorządności jako fundamentu demokratycznego państwa. Stwierdził, że traktuje nagrodę jako wyróżnienie dla wszystkich ludzi opozycji antykomunistycznej i pierwszej Solidarności, którzy swoją walką doprowadzili do przemian demokratycznych w Polsce.

Na dziedzińcu zamku odbyła się także debata pt. „Polska w Europie, dziś i jutro. Szanse i zagrożenia" z udziałem laureata, red. Adama Michnika, dr Hanny Machińskiej (obrończyni praw człowieka) oraz Andrzeja Byrta, byłego ambasadora RP w Niemczech i Francji.

Uroczystość transmitowała na żywo m.in. stacja TVN24, Onet, Radio Zet oraz odnotowały ją wszystkie liczące się media w Polsce.

Wręczenie nagrody na dziedzińcu darłowskiego zamku poprzedziła uroczysta kolacja wydana w Sali Rycerskiej na cześć laureata prof. Jerzego Buzka, który zgodził się wejść w skład przyszłorocznej kapituły NKEP.

Jak się bawić, to się bawić! Najlepiej w Sianowie!

Autor: Sianowskie Centrum Wiedzy | **Fotografie:** Radosław Koleśnik

Za nami 35. Dni Ziemi Sianowskiej - jedno z największych wydarzeń w regionie, które na stałe wpisało się w lokalny kalendarz kulturalny. W tym roku Stadion Miejski w Sianowie wypełnił się po brzegi, padł rekord frekwencyjny.

Piątkowe (16.06 br.) wydarzenia rozpoczęły się zmaganiami sportowymi. Piłkarskie starcie Rzemieślnicy kontra Urzędnicy zakończyło się wynikiem 7:2 dla Urzędników. Na scenie zaś wystąpiły dzieci z Sianowskiego Centrum Wiedzy - sekcji wokalnej prowadzonej przez Zosię Karbowiak oraz sekcji perkusyjnej, prowadzonej przez Tomasza Karbowiaka. Gwiazdami tego wieczoru byli Natalia Kukulska oraz Organek. Oboje dali świetne koncerty, rozpalając publiczność, której nie trzeba było zachęcać do wspólnej zabawy.

Drugi dzień Dni Ziemi Sianowskiej (sobota, 17.06 br.) rozpoczęły „Potyczki na wesoło", w których wzięło udział sześć drużyn z Gminy Sianów w sześcioosobowych składach:

1. Wild Carp Team (kapitan - Piotr Kierzek). Spotkać ich można nad ulubionym jeziorem Topiele. Marzą o stworzeniu szkółki wędkarskiej dla dzieci i młodzieży.
2. Piękni i jeszcze młodzi (kapitan - Magdalena Wróbel). Na co dzień pracują w jednej instytucji, zgrani, obowiązkowi i punktualni. Zgłosili się na potyczki licząc na dobą zabawę, rywalizację i odrobinę szaleństwa.
3. RUNKing (kapitan - Artur Rutkowski). Pasjonaci biegania, którzy organizują imprezy biegowe, w tym bardzo popularną Sianowską Piątkę.
4. Stowarzyszenie Klub Rodziny (kapitan – Katarzyna Pałęga). Drużyna mądrych, zdolnych i pięknych kobiet. Od pięciu lat szyją serduszka dla Hospicjum w Koszalinie, aktywnie włączają się w życie gminy Sianów.
5. Szczelne Zawory (kapitan – Anna Knieć). Ludzie z pasją

nieprzepuszczający żadnej okazji do działania.
6. Oldboje (kapitan – Jakub Gort). Hartem ducha przykrywają siwe włosy. Wieloletni mistrzowie województwa w swojej kategorii wiekowej. Największe serce mają do piłki nożnej i do pomagania innym.

Rywalizację wygrały Szczelne Zawory, przed drużynami RUNKing oraz Piękni i jeszcze młodzi.

Wieczorem wystąpił zespół TKF - The Kapela Filmowa a po nim Mesajah – charyzmatyczny wokalista wykonujący muzykę reggae, dancehall oraz Raggamuffin, który wprowadził publiczność w błogi nastrój, pełen dobrego przekazu i energetycznych brzmień.

Jednak niekwestionowaną gwiazdą całych 35. Dni Ziemi Sianowskiej była Agnieszka Chylińska. Artystka swoją charyzmą i bezpretensjonalnością szybko zjednała sobie słuchaczy. Wszystkie utwory śpiewała wspólnie z publicznością, a bisom nie było końca. Nasze serca skradła, wkładając okazjonalną bluzę Sianowskiego Centrum Wiedzy, która bardzo jej się spodobała i idealnie wpasowała się w jej styl. Mamy nadzieję, że będziemy mieli okazję gdzieś się w niej spotkać! Jedno jest pewne - tego koncertu długo nie zapomnimy!

Podczas tegorocznych Dni Ziemi Sianowskiej nie mogło zabraknąć elementu sportowego. W gminie Sianów działają dwa kluby sportowe, które w ostatnich dniach zdobyły piąte miejsca

w Mistrzostwach Polski, a są to Unihokej (z SP nr 1) i UKS Morski Sianów. Z tej okazji na sianowskiej scenie tuż przed najważniejszymi koncertami Tomasz Tesmer, wicestarosta koszaliński oraz Maciej Berlicki, burmistrz Gminy i Miasta Sianów, publicznie złożyli zawodniczkom gratulacje.

Dziękujemy za wszystkie kierowane do nas, jako organizatorów 35. Dni Ziemi Sianowskiej, miłe słowa. Bardzo dziękujemy naszym partnerom, którzy wspomogli imprezę: ARKA – Instalacje, Globmetal, Gospodarstwo Rybackie DADOŃ, Lasy Państwowe Nadleśnictwo Karnieszewice, Lasy Państwowe Nadleśnictwo Manowo, Miejska Energetyka Cieplna Koszalin, PGK Koszalin, Pol-Ryb Maszkowo, Bank Spółdzielczy w Sławnie, DEGA oraz Ganc Izolacje.

Dziękujemy za wsparcie również wszystkim pracownikom Gminnego Zakładu Komunalnego w Sianowie, Straży Miejskiej w Sianowie, Policji, Grupie Ratownictwa PCK Koszalin, Ochotniczej Straży Pożarnej Iwięcino, OSP Sierakowo Sławieńskie, OSP Osieki oraz wszystkim innym, którzy byli obecni i pomagali w organizacji wydarzenia.

Bardzo dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w 35. Dniach Ziemi Sianowskiej

Jesteście najlepszą publicznością na świecie! Było bezpiecznie, sympatycznie i wesoło!

Być przedszkolakiem - to brzmi dumnie!

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Nikola Moskal

Rewolucja, czy naturalna kolej rzeczy? Wiadomo, że dziecko w przedszkolu to nowy etap zarówno dla mamy i taty, jak i dla każdego malucha. Wybór odpowiedniego przedszkola spędza sen z powiek rodzicom, którzy przechodzą przez ten etap po raz pierwszy. Edukoland to przedszkole, z którym raźniej zrobić ten pierwszy krok.

Kiedy dziecko zbliża się do swoich trzecich urodzin, w głowach rodziców pojawiają się myśli o tym, co dalej. Niektóre maluchy mają za sobą żłobkowe doświadczenia, inne są nadal w domu z mamą, babcią czy nianią. Przedszkole to jednak szczególny czas. To tu dzieci nawiązują swoje pierwsze świadome przyjaźnie, uczą się samodzielności i pracy w grupie. To także preludium przed długim okresem stricte szkolnej nauki. Przez wiele lat głównym kryterium wyboru placówki przedszkolnej było miejsce zamieszkania lub bliskość do pracy, dziś patrzymy na przedszkola pod zupełnie innym kątem. Dla naszego dziecka możemy wybrać najlepsze miejsce – drugi dom.

Edukoland to przedszkole z tradycjami. Założone w 2009 roku, przez Aleksandrę Krawczyk – psycholożki i pedagożki, dla której dzieci i edukacja są pasją, nieprzerwanie prowadzi swoją działalność przy ul. E. Gierczak w Koszalinie. Trzy szesnastoosobowe oddziały prowadzą 4-letni cykl edukacyjny. Kameralnymi grupami na co dzień zajmują się po dwie opiekunki, nauczycielki z wykształceniem pedagogicznym. Co warte podkreślenia, w przedszkolu tym nie ma grup z mieszanymi rocznikami. Dzieci zdobywają umiejętności oraz realizują podstawę programową dostosowaną dokładnie do swojego wieku i możliwości.

Dobrze wykształcona, zmotywowana i nieustannie podnosząca swoje kwalifikacje kadra to ogromny atut Edukolandu. Wszystkie panie to nauczycielki mianowane i dyplomowane. Dodatkowo ukończyły uzupełniające kursy i podyplomowe studia z psychologii, logopedii czy pedagogiki specjalnej. Barbara Sałacka, dyrektorka Edukolandu ds. dydaktyczno-wychowawczych, sama posiadająca ogromne doświadczenie, wspiera nauczycieli i dzieci w realizacji planów programowych. Mówi: – W naszych z pozoru niewielkich grupach sporo się dzieje. Dzieci poprzez zabawę oraz dostosowane do ich wieku, atrakcyjne formy pracy, zdobywają umiejętności dalece wykraczające poza podstawy programowe. Przede wszystkim rozwijają się w harmonijny sposób pod opieką wykwalifikowanych specjalistów, a wszystkie nasze zajęcia dodatkowe rozwijają dziecięce pasje i talenty.

W ramach czesnego przedszkole proponuje ciekawą i atrakcyjną ofertę. Dzieci uczą się angielskiego trzy razy w tygodniu (nauczyciel: Lena Matwiejczyk ze Szkoły Językowej „I can, I will") i hiszpańskiego – raz w tygodniu (nauczyciel: Ania Ostrowska z Akademii Hiszpańskiego „La Vaca Lola"). Tańce, które maluchy uwielbiają, prowadzi pełen energii instruktor Kuba ze Szkoły Tańca King Dance. Zajęcia rytmiczne, które pozwalają wykształcić u dzieci

Aleksandra Krawczyk, dyrektor i właścicielka Przedszkola Edukoland

koordynację ruchową, poprzez ćwiczenia fizyczne w połączeniu z bodźcami dźwiękowymi, realizuje wspaniała nauczycielka z koszalińskiej Szkoły Muzycznej, Izabela Jaskulska. Akademia Drużyny Kangura prowadzi w Edukolandzie gry i zabawy z użyciem piłki nożnej.

Ale to nie wszystko. W przedszkolu dzieci bawiąc się uczą kodowania i programowania, rozwijają kulinarne umiejętności, biorą udział w zajęciach plastyczno-sensorycznych, szlifują dziecięcą matematykę, uczestniczą w minikoncertach czy wycieczkach do miejsc związanych z kulturą i przyrodą.

Plan daltoński, którego program realizuje przedszkole Edukoland, to przede wszystkim nauka samodzielności, odpowiedzialności i współpracy. Dzieci uczą się składania ubranek, odkładania rzeczy na miejsce, nakładają sobie porcje jedzenia. Okazuje się nawet, że mogąc o tym decydować samodzielnie, jedzą chętniej i więcej.

Przekraczając próg przedszkola, na usta ciśnie się: jak tu cicho. To dość nietypowe jak na takie placówki, ale przyczyna jest bardzo prosta. Przede wszystkim niewielkie grupy i dobrze zaopiekowane dzieci. Ponadto plan dnia sprawia, że nie ma nudy, ale maluchy z ciekawością czekają na kolejne aktywności. W małej grupie nikt nie jest anonimowy, potrzeby wszystkich są ważne. Znacznie łatwiej przy takiej ilości podopiecznych wychwycić czyś gorszy nastrój czy kłopoty z koncentracją.

Ten spokój lubią przede wszystkim dzieci. To dla nich podczas pandemii Edukoland przeszedł remont wszystkich sal i części wspólnych. Teraz sale mają stonowane kolory, delikatne ornamenty tapet, wykładziny ze sztucznej trawy. Ten inspirowany

skandynawskim stylem wystrój daje ukojenie dla oczu i nie przebodźcowuje tak delikatnego u dzieci systemu nerwowego. W takim klimacie zabawki czy kolorowe edukacyjne plansze są wyraźne i nie giną w chaosie przypadkowych barw.

W tym miejscu warto podkreślić, że przedszkole Edukoland ma doświadczenie w pracy z dziećmi, które posiadają orzeczenia Poradni Psychologiczno – Pedagogicznych. Nauczycielki wykorzystują swoje wyjątkowe umiejętności i wiedzę, roztaczając fachową opiekę nad wysoko funkcjonującymi dziećmi min. ze spektrum autyzmu. W przedszkolu realizowane są zajęcia integracji sensorycznej, logopedyczne, terapia pedagogiczna i trening umiejętności społecznych, co pozwala rodzicom zaoszczędzić sporo czasu popołudniami. Tak przygotowani nauczyciele i szereg wspierających rozwój dziecka aktywności pozwala też w porę wychwycić niepokojące sygnały, bo powiedzmy to szczerze: w małych grupach, kiedy to na sali z dziećmi na co dzień pracują po dwie panie, wszystko widać dokładniej i szybciej.

Ta cisza i spokój, miękkie i łagodne barwy przedszkola Edukoland nie oznaczają tego, że nie ma tu śmiechu i dużej dawki zabawy. Dzieci uwielbiają plac zabaw, na którym spędzają sporo czasu, a także piesze wycieczki, dzięki którym poznają okolicę, zasady ruchu drogowego, a także elementy krajobrazu i przyrodę.

Przedszkole to także etap miękkiego i łagodnego przygotowania to szkolnego rygoru. Edukoland przygotowuje swoich podopiecznych w taki sposób, aby w nowej, szkolnej sytuacji czuli się dobrze i pewnie. Dzieci uczą się na początku poszczególnych słów, sylab, pierwszych zapisów, a kończąc przedszkolną edukację potrafią czytać, pisać i liczyć w podstawowym zakresie. Ponadto zdobyta szeroka wiedza sprawia, że „nowe", w tym przypadku szkoła, nie paraliżuje, a jeszcze bardziej pobudza już aktywowane cechy poznawcze.

Niektórzy twierdzą, że dzieci z tak małych grup nie potrafią wejść w większe środowiska. Obserwacje oraz kontakt z rodzicami absolwentów przeczą jednak tej opinii. – Nasze dzieci śmiało wchodzą w każdą sytuację, patrzą prosto w oczy i wyraźnie komunikują, czego chcą – mówi Aleksandra Krawczyk. – U nas nikt nie jest anonimowy i niezauważony. Angażujemy wszystkie dzieci w najróżniejsze aktywności: kreatywne, kulturalne, pomocowe, dając im bazę i podstawy zarówno do komunikacji, jak i do odnajdywania się w nowych sytuacjach.

Przed ostatecznym wyborem warto też wziąć pod uwagę atmosferę - w Edukolandzie jest ona niemal rodzinna. Nie tylko dzieci zawierają znajomości, ale też rodzice, którzy poznają się na licznych spotkaniach i imprezach. Atmosfera jest jednym z głównych czynników decydujących o tym, czy dziecko będzie chodziło chętnie do

przedszkola. Pamiętajmy, że i na tym etapie można zawrzeć przyjaźnie czy znajomości na całe życie.

Badania nad ludzkim mózgiem dostarczają jednoznacznych dowodów na szczególne znaczenie wczesnego okresu życia dziecka dla jego rozwoju i przyszłości. Okres wczesnego dzieciństwa jest uważany za najważniejszą fazę w ciągu całego życia człowieka.

Wielu naukowców na świecie prowadziło dogłębne badania na temat roli edukacji przedszkolnej w życiu dziecka, jednoznacznie stwierdzając jak niezwykle istotne jest znaczenie wieku przedszkolnego.

Wybór odpowiedniego przedszkola zdaje się być jednym z kluczowych w życiu dziecka. To jak podmuch w dopiero tworzące się dziecięce skrzydła. Na szczęście mamy wybór. Warto poświęcić czas, aby zapoznać się z możliwościami jakie daje Edukoland, pierwszy na drodze dziecięcej edukacji.

Rekrutacja trwa. W zasadzie w czasie całego roku szkolnego można pytać o wolne miejsca.

Edukoland to nie tylko koszalińska placówka. Od 2020 roku działa także żłobkowo-przedszkolny oddział w Szczecinku. Również ze wspaniale przygotowaną i nieustannie rozwijającą się kadrą nauczycielską.

Dla niektórych z was od września życie wyglądać będzie już na długo zupełnie inaczej. Zmiany, których się często boimy, nie muszą wcale być straszne. Pierwsze adaptacyjne dni w przedszkolu pokazują, jak szybko w miłej i przyjaznej atmosferze, przy atrakcyjnych aktywnościach oraz czułych i wrażliwych opiekunach, można rozwijać talenty, osobowość i zdobyć umiejętności oraz wiedzę na całe życie.

Przedszkole Edukoland
Koszalin, ul. Emilii Gierczak 9 | tel. 604 497 506
www.edukoland.pl
/ Żłobki i Przedszkola Edukoland

Inauguracja budowy Cognitarium z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy

Autor: Mateusz Stankiewicz | **Fotografie:** Adam Paczkowski/Politechnika Koszalińska

To wydarzenie z pewnością na trwałe zapisze się w historii uczelni. 29 maja br. przy udziale Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, na terenie kampusu przy ulicy Śniadeckich wmurowany został akt erekcyjny pod budowę Centrum Wiedzy Cognitarium Politechniki Koszalińskiej.

Na tę chwilę społeczność uczelni czekała od wielu lat. Podczas poniedziałkowej uroczystości, w której wziął udział prezydent Andrzej Duda, w symboliczny sposób zainaugurowano budowę Centrum Wiedzy Cognitarium – siedziby Biblioteki Politechniki Koszalińskiej, innych instytucji bibliotecznych z Koszalina, galerii, pracowni, miejsca rozmów, wymiany opinii, ale także spotkań, odpoczynku.

SERCE OBIEGU INFORMACJI

W wydarzeniu wzięli udział również: Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, Małgorzata Golińska, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska oraz Paweł Szefernaker, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Obecni byli: poseł Czesław Hoc i poseł Piotr Zientarski, wojewoda Zbigniew Bogucki, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, ksiądz biskup Zbigniew Zieliński i prezydent Koszalina Piotr Jedliński.

Witając głowę państwa, ministrów i innych gości rektor, dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK, podkreśliła, że wmurowanie aktu erekcyjnego to dla całej społeczności powód do dumy, satysfakcji i radości. Wydarzenie z wielu powodów miało wymiar wyjątkowy – podkreśliła rektor – przede wszystkim oznaczało formalne rozpoczęcie budowy. Etap ten poprzedziło wyłonienie koncepcji projektu budynku w drodze konkursu architektonicznego, który wygrała pracownia OVO – Grąbczewscy z Katowic.

– Cognitarium jest drogą do realizacji marzeń o bibliotece uczelnianej – tłumaczyła prof. Danuta Zawadzka. – Z biegiem lat nasze plany rozszerzyliśmy o kolejne komponenty: planetarium, obserwatorium Słońca, wieżę Clausiusa z Wahadłem Foucaulta, galerię. Znajdą się tam również filie działających w mieście bibliotek. Cognitarium stanie się zatem sercem obiegu informacji i centrum spotkań, jak wierzymy – niezwykłych – mówiła rektor, dodając, że Cogniatrium, poprzez swoją oryginalną architekturę i przez funkcje, stanie się wizytówką Koszalina i regionu Pomorza Środkowego i Zachodniego.

WIELKI MOMENT DLA UCZELNI

Prof. Danuta Zawadzka przypomniała, że Politechnika Koszalińska świętuje w tym roku 55-lecie. 7 czerwca br. odbyła się gala jubileuszowa w Filharmonii Koszalińskiej. – Dzisiejszą obecność na uroczystości Prezydenta RP Andrzeja Dudy, ministrów oraz tylu znamienitych gości traktujemy jako wyróżnienie i rodzaj nagrody jubileuszowej – przyznała. – Cieszę się, że możemy to wszystko wspólnie przeżywać.

Prof. Danuta Zawadzka podziękowała wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowania do rozpoczęcia budowy: projektantom, inżynierom, pracownikom Biblioteki Politechniki Koszalińskiej, a także bibliotek, których filie znajdą się w Cognitarium. Przedstawicielom najwyższych władz podziękowała za obecność w tak ważnej dla uczelni chwili. – Szczególnie dziękuję za przyjęcie naszego zaproszenia prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie, którego po raz pierwszy mamy przyjemność gościć na Politechnice Koszalińskiej – przypomniała rektor. – Dziękuję ministrowi Pawłowi Szefernakerowi, który jest z nami, wspiera nas i kibicuje rozwojowi uczelni oraz ministrowi edukacji i nauki, profesorowi Przemysławowi Czarnkowi, który przyznał nam dotację na tę inwestycję.

W swoim wystąpieniu prezydent Andrzej Duda podkreślił, że uroczystość podpisania aktu erekcyjnego to wielki moment nie tylko dla Politechniki Koszalińskiej. – To ważna chwila dla Koszalina, regionu Pomorza Środkowego i całej Rzeczpospolitej – powiedział. – Jej źródłem jest szczególnie mi bliska koncepcja równomiernego rozwoju państwa, o której mówił niegdyś podczas wizyty na tej uczelni ówczesny prezydent Rzeczpospolitej, Lech Kaczyński.

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

Prezydent dodał, że Cognitarium stanie się bazą umożliwiającą rozwijanie działalności naukowej, poznawczej, prowadzenie badań i twórczych dyskusji. – Mam nadzieję, że już w dwa tysiące dwudziestym piątym roku powstanie obiekt nowoczesny architektoniczne, a równocześnie nowoczesny pod względem infrastruktury, przyjazny dla naukowców, młodzieży i dla środowiska naturalnego – dodał. – Obiekt będzie dumą uczelni i Koszalina, ale też dumą województwa.

Zwracając się do ministra edukacji i nauki prof. Przemysława Czarnka, Prezydent RP zachęcał do dalszego wspierania mniejszych ośrodków akademickich. Andrzej Duda wspominał własne doświadczenia z młodości, gdy, szukając dostępu do literatury, korzystał z bibliotek usytuowanych w różnych miejscach Krakowa. – Tu młodzi ludzie będą mieli wszystko w jednym miejscu – stwierdził. – Wierzę, że powstanie obiekt o spektakularnych rozwiązaniach teleinformatycznych, z miejscem do organizacji wystaw, debat i sympozjów naukowych. To miejsce będzie przyciągać młodzież – dodał. – Nie mam wątpliwości, że Cognitarium przyczyni się do rozwoju Koszalina, regionu, ale i Rzeczpospolitej.

O potrzebie rozwoju wszystkich ośrodków naukowych, także tych o znaczeniu regionalnym, mówił minister edukacji i nauki prof. Przemysław Czarnek. – Tymczasem znakomici naukowcy są wszędzie – podkreślił. – Studenci wszędzie w Polsce potrzebują znakomitych kampusów i dobrze wyposażonych pracowni. Stawiamy na zrównoważony rozwój, bo we wszystkich dziedzinach – także w nauce – najlepszym mechanizmem jest zdrowa konkurencja.

CZTERY EGZEMPLARZE AKTU

Prof. Przemysław Czarnek wspominał wielokrotne rozmowy z rektor prof. Danutą Zawadzką dotyczące kierunków rozwoju uczelni. Rozmowy skutkowały kolejnymi decyzjami o przyznaniu funduszy na sztandarową inwestycję Politechniki Koszalińskiej. W pierwszym etapie uczelnia otrzymała 39,5 mln zł, a w drugim 5 mln zł. – A ponieważ pani rektor ma także wizję dotyczącą nowoczesnego wyposażenia Cognitarium, postanowiliśmy przyznać uczelni kolejne pięć i pół miliona złotych – oznajmił szef resortu edukacji i nauki. – W ten sposób środki przekazane przez ministerstwo zamkną się kwotą pięćdziesięciu milionów złotych – podsumował.

Minister wręczył prof. Danucie Zawadzkiej dyplom wraz z Medalem Ministerstwa Edukacji Narodowej. Podczas najważniejszej części uroczystości na czterech egzemplarzach aktu erekcyjnego pod budowę Centrum Wiedzy Cognitarium podpisy złożyli: Prezydent RP Andrzej Duda, rektor dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek oraz sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Spraw Wewnętrznych i Administracji, Paweł Szefernaker.

Jeden z egzemplarzy historycznego dokumentu został umieszczony w pamiątkowej tubie, po czym osoby, które złożyły na nim swój podpis, dokonały symbolicznego wmurowania pojemnika w betonowy cokół wkomponowany w skarpę przed terenami zielonymi. W tym miejscu stanie nowy obiekt.

Poświęcenia aktu erekcyjnego, ale również obszaru zabudowy, dokonał ksiądz biskup Zbigniew Zieliński.

WPŁYW NA GOSPODARKĘ I SPOŁECZEŃSTWO

W akcie erekcyjnym czytamy między innymi: „Cognitarium (...) zostanie stworzone jako nowoczesny kompleks, będący symbolem naszego zaangażowania w rozwój edukacji, nauki, technologii i innowacji. (...) Wierzymy, że w Cognitarium naukowcy, utalentowani studenci, przedsiębiorcy i wszyscy mieszkańcy regionu, zarażeni pasją poznawania świata, będą mogli współpracować, wymieniać pomysły oraz realizować projekty o zasięgu lokalnym, regionalnym i globalnym, wpływając w ten sposób na gospodarkę i społeczeństwo”.

Cognitarium powstanie między kampusem przy ulicy Śniadeckich a Halą Widowiskowo-Sportową – to jeden z najważniejszych projektów rozwojowych uczelni; ma stać się nową siedzibą Biblioteki Politechniki Koszalińskiej, uczelnianego archiwum i innych placówek bibliotecznych funkcjonujących w Koszalinie. Obiekt będzie też przestrzenią dla edukacji i popularyzacji nauki. W holu zostanie umieszczone sporych rozmiarów wahadło Foucaulta, powstanie przestrzeń do doświadczania i tworzenia wirtualnej rzeczywistości.

Tworzący obiekt układ dziewięciu prostopadłościanów jest analogiczny do istniejącej zabudowy sąsiedniego kampusu. Autorzy projektu zaplanowali Cognitarium jako otwartą strukturę urbanistyczną, w której poszczególne bloki stworzą układ przyjaznych ciągów pieszych i malowniczych uliczek. Będzie można nimi przejść od kampusu do hali sportowej i od parkingu do terenów zielonych.

Politechnika Koszalińska świętowała swoje 55-lecie

Autor: Mateusz Stankiewicz | **Fotografie:** Adam Paczkowski/Politechnika Koszalińska

55-lecie istnienia świętuje w tym roku Politechnika Koszalińska. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się 7 czerwca br. w Filharmonii Koszalińskiej. Galę można było obejrzeć dzięki transmisji na FB, zrealizowanej przez uczelniane Studio HD Platon. Minutą ciszy uczestnicy uczcili pamięć postaci związanych z uczelnią, które zmarły w minionym roku akademickim.

W obchodach wzięli udział między innymi parlamentarzyści i przedstawiciele władz państwowych oraz samorządowych. Obecni byli reprezentanci zaprzyjaźnionych uczelni. W przemówieniu okolicznościowym rektor dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK podziękowała wszystkim osobom, które w ciągu 55 lat przyczyniły się do rozwoju uczelni. Przekonywała, że to, jaką rolę pełni dzisiaj Politechnika Koszalińska i jak mocno rozwija misję kształcenia, badań i współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, jest dowodem dużego i rosnącego znaczenia współdziałania na rzecz dobra wspólnego i przyszłych pokoleń.

DRZWI UCZELNI SZEROKO OTWARTE

– Jesteśmy dostrzegani, doceniani i angażowani w największe z realizowanych obecnie przedsięwzięć w Europie – mówiła prof. Danuta Zawadzka. – Utworzyliśmy, wraz z ośmioma uczelniami z Europy, Uniwersytet Europejski EU4Dual, nakierowany na poszukiwanie efektywnego modelu kształcenia dualnego. W ostatnich tygodniach rozpoczęliśmy budowę Centrum Wiedzy Cognitarium, odebraliśmy statuetkę Orła Wprost 2023 za innowacyjność i, jako jedna z zaledwie dziesięciu szkół wyższych i instytucji w kraju, podpisaliśmy porozumienie z Grupą Orlen na kształcenie kadr na potrzeby energetyki jądrowej.

Prof. Danuta Zawadzka przypomniała trudności, z którymi szkoła musiała zmierzyć się w ostatnich latach, a z niektórymi mierzy się nadal: pandemia, wojna w Ukrainie, kryzys finansów państwa, kryzys energetyczny, niż demograficzny. – Pomimo to ani przez chwilę nie straciliśmy wiary w to, co i dla kogo robimy – oznajmiła. – Nie tylko nie zeszliśmy z drogi rozwoju, również, dzięki zaangażowaniu wielu z państwa, przyspieszyliśmy. Weszliśmy w zupełnie nowe obszary działań, zyskaliśmy nowych sprzymierzeńców i otworzyliśmy szeroko drzwi uczelni na wyzwania kolejnych dekad XXI wieku.

O tym, że uczelnia nawiązuje coraz ściślejszą współpracę z firmami z regionu, mówił Piotr Huzar, przewodniczący Rady Uczelni i prezes Koszalińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Całej społeczności akademickiej gratulował jubileuszu i życzył dalszych osiągnięć związanych z edukacją i realizacją badań naukowych.

DOBRE PERSPEKTYWY ROZWOJU

Z podziwem o dorobku uczelni mówił prof. dr hab. inż. Teofil Jesionowski, rektor Politechniki Poznańskiej i przewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych. Wymienił najpoważniejsze wyzwania, jakie stoją przed uczelniami technicznymi. Szkole życzył rozwoju i osiągnięć w pracy edukacyjnej, studentkom i studentom radości z poznawania świata wiedzy, a pracownikom – satysfakcji i jak najwyższych osiągnięć naukowych.

Ważną częścią obchodów było wręczenie medali i odznaczeń. Decyzją Kapituły Medalu Politechniki Koszalińskiej to zaszczytne odznaczenie otrzymały osoby reprezentujące społeczność uczelni: Hanna Bauer, Renata Kisiel, prof. dr hab. inż. Tomasz Hesse, dr hab. inż. Czesław Łukianowicz, prof. PK, Adam Paczkowski i dr hab. inż. Jerzy Rembeza, prof. PK. Medale z rąk rektor otrzymali Piotr Bartkiewicz i Robert Mania, spoza środowiska akademickiego.

Wicewojewoda zachodniopomorski, Mateusz Wagemann wręczył odznaczenia państwowe i Medale Komisji Edukacji Narodowej. Gratulując wyróżnionym osobom, podkreślił znaczenie Politechniki Koszalińskiej dla rozwoju regionu i całej północnej Polski. Wspominał niedawną uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Cognitarium, w której wziął udział prezydent Andrzej Duda. Mówił, że uczelnia ma przed sobą dobre perspektywy związane z rozwojem infrastruktury i realizacją planów naukowo-badawczych i edukacyjnych.

ODZNACZENIA I WYRÓŻNIENIA

Rektor wyróżniła osoby najdłużej pracujące na Politechnice Koszalińskiej. Podczas Święta Uczelni odbyła się także uroczysta promocja doktorska. Ślubowanie doktorskie złożyły osoby, które stopień naukowy uzyskały w minionym roku akademickim na Wydziale Mechanicznym (WM), Wydziale Inżynierii Lądowej, Środowiska i Geodezji (WILŚiG) i Wydziale Elektroniki i Informatyki (WEiI).

Dyplomy doktorskie wręczyli: prof. Danuta Zawadzka oraz prof. dr hab. inż. Waldemar Kuczyński, dziekan WM, prof. dr hab. inż. Robert Sidełko, dziekan WILŚiG oraz prof. dr hab. inż. Krzysztof Rokosz, dziekan WEiI. Listami gratulacyjnymi wyróżnione zostały osoby, które stopień doktora habilitowanego otrzymały poza macierzystą uczelnią. Podczas uroczystości podziękowania przekazano przedstawicielom instytucji, organizacji i jednostek, z którymi uczelnia realizuje istotne projekty kulturalne, edukacyjne, dotyczące wiedzy o przeszłości i integracyjne.

HISTORIA ZAPISANA NA ZDJĘCIACH

Studentki i studenci otrzymali specjalne podziękowania za pracę na rzecz społeczności studenckiej. Przewodniczący Parlamentu Studentów, Kacper Teterka, podziękował wykładowcom i społeczności studenckiej za budowanie akademickiej tradycji, a koleżanki i kolegów zachęcał do angażowania się w życie akademickie: – Nasza uczelnia to nie tylko miejsce, gdzie można zdobywać wiedzę, lecz także, gdzie tworzymy przyjaźnie i pamiętamy o wartościach, które są ważne w całym życiu – mówił, zachęcając do budowania relacji, które pomogą w budowaniu kariery zawodowej.

Podczas uroczystości podziękowania przyjęły osoby, które pomagają w rozwoju pasji i zainteresowań artystycznych studentek i studentów. Prof. Tomasz Królikowski wymienił współpracujące uczelnie i ich rektorów, którzy przesłali listy gratulacyjne z okazji jubileuszu. Był też czas na wystąpienia gości. W czasie przerwy uczestnicy mogli skosztować urodzinowego tortu i obejrzeć wystawę zdjęć upamiętniających najważniejsze wydarzenia w historii uczelni, której autorem – poza kilkoma pracami archiwalnymi – jest Adam Paczkowski. Jubileuszowe obchody zakończył koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Koszalińskiej. Za pulpitem dyrygenckim stanął Łukasz Meyger.

Politechnika Koszalińska przyczyni się do rozwoju energetyki jądrowej

Autor: Mateusz Stankiewicz | **Fotografie:** Ministerstwo Edukacji i Nauki

Ostatniego dnia maja tego roku Politechnika Koszalińska oficjalnie dołączyła do grona instytucji, które będą kształcić kadry na potrzeby energetyki jądrowej. Orlen Synthos Green Energy i Sieć Badawcza Łukasiewicz zapowiedziały uruchomienie Europejskiego Centrum Kształcenia Kadr w tym samym obszarze.

W Ministerstwie Edukacji i Nauki, w obecności między innymi ministra prof. Przemysława Czarnka, dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK, rektor Politechniki Koszalińskiej, podpisała porozumienie o współpracy, która pozwoli w perspektywie kilku lat rozwijać w Polsce energetykę jądrową w oparciu o wyspecjalizowaną kadrę inżynierów i naukowców.

W dobie transformacji energetycznej jednym z kluczowych wyzwań dla polskiej gospodarki będzie rozwój energetyki zeroemisyjnej, w tym jądrowej. Podstawowym elementem całego procesu jest zadbanie o właściwe wykształcenie kadr technicznych. Stąd potrzeba, a nawet konieczność ścisłej współpracy nauki i biznesu, dzięki której szkoły wyższe wykształcą nie tylko inżynierów, lecz również wiodących na świecie naukowców zajmujących się energetyką jądrową.

Szef resortu edukacji i nauki zapowiedział zwiększenie subwencji wszystkim tym uczelniom, które – jak odtąd Politechnika Koszalińska – będą korzystać z Narodowego Centrum Badań Jądrowych jako laboratorium atomowego w procesie kształcenia studentek i studentów.

Utworzenie Europejskiego Centrum Kształcenia Kadr dla Energetyki Jądrowej otworzy perspektywę kompleksowego przygotowania ekspertów w tej dziedzinie. Ośrodek wyszkoli inżynierów i poprowadzi działalność informacyjną i edukacyjną w zakresie szeroko pojętego przemysłu energetycznego.

Głównym celem porozumienia podpisanego teraz przez Orlen z Siecią Badawczą Łukasiewicz i uczelniami, poza Politechniką Koszalińską, z Politechniką Krakowską i Uniwersytetem Warszawskim, jest opracowanie programu kształcenia na kierunku energetyka jądrowa oraz organizacja i uruchomienie studiów pierwszego i drugiego stopnia o profilu ogólnoakademickim na tym kierunku już od roku akademickiego 2023/2024. Każda z wymienionych uczelni już kształci lub wkrótce rozpocznie nabór na kierunki studiów związane z energetyką jądrową.

Grupa Orlen, inwestująca miliardy złotych w nisko- i zeroemisyjne źródła energii, jest liderem tego projektu. W planach ma budowę floty niewielkich modułowych reaktorów jądrowych.

Nagrodzeni za innowacyjność i badania naukowe

Autor: Mateusz Stankiewicz

Trzy różne okazje i prestiżowe wyróżnienia dla Politechniki Koszalińskiej i jej przedstawicieli. Ten rok jest wyjątkowy dla uczelni z kilku powodów – szkoła obchodzi swoje 55-lecie, ale także święci triumfy jako podmiot szkolnictwa wyższego. Stąd nagrody i odznaczenia dla konkretnych osób, mające również wymiar symboliczny – to sposób na docenienie środowiska akademickiego Politechniki Koszalińskiej.

Politechnika Koszalińska została laureatką tegorocznej nagrody specjalnej Orły Wprost 2023 województwa zachodniopomorskiego w kategorii „Innowacyjni w regonie". Wyróżnienia – w kilku dziedzinach – przyznaje Wprost.pl od 2016 r.

Statuetkę, podczas gali w Szczecinie 27 maja br. odebrała rektor dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK, której towarzyszył rektor senior prof. dr hab. inż. Tadeusz Bohdal. – Znalezienie się w tak zaszczytnym gronie laureatów to dla nas ogromny zaszczyt i radość – powiedziała prof. Danuta Zawadzka

ORŁY LATAJĄ WYSOKO!

Laureatami Orłów Wprost mogą być podmioty lub osoby, które w sposób szczególny przyczyniają się do rozwoju i służą lokalnym społecznościom, osobowości, które są ambasadorami regionu, a osiągnięciami wykraczają poza jego granice oraz wybitni przedstawiciele nauki.

W laudacji znalazły się informacje o wszystkich najważniejszych dokonaniach Politechniki Koszalińskiej w ciągu ostatnich kilku lat. Uczelnia kształci na 30 kierunkach studiów z obszaru nauk technicznych, społecznych, przyrodniczych, humanistycznych i artystycznych. Do tej pory jej mury opuściło ponad 55 tysięcy absolwentów i absolwentek. W 2022 r. stała się częścią sojuszu dziewięciu europejskich szkół wyższych, które współtworzą Uniwersytet Europejski EU4Dual, tym samym weszła do grona 21 uczelni w Polsce tworzących takie alianse.

Politechnika, będąc członkiem konsorcjum „Nauka dla morza", Zachodniopomorskiej Doliny Wodorowej, Interdyscyplinarnego Centrum Innowacji 3W, włącza się w inicjatywy nakierowane na wspieranie określonych sektorów gospodarki Polski.

MEDALE DLA ZASŁUŻONYCH NAUKOWCÓW

W Ministerstwie Edukacji i Nauki, w sali imienia prof. Lecha Kaczyńskiego, przedostatniego dnia maja br. odbyła się ceremonia wręczenia Medali „Zasłużony dla Nauki Polskiej Sapientia et Veritas".

Wśród osób, które otrzymały to prestiżowe wyróżnienie, znalazły się przedstawicielki i przedstawiciele Politechniki Koszalińskiej: dr hab. Katarzyna Radecka, prof. PK, dziekan Wydziału Architektury i Wzornictwa dr Agnieszka Kurdyś-Kujawska z Katedry Finansów Wydziału Nauk Ekonomicznych, rektor senior prof. dr hab. inż. Tadeusz Bohdal, kierownik Katedry Energetyki Wydziału Mechanicznego, prof. dr hab. Bogusław Polak z Katedry Studiów Regionalnych i Europejskich Wydziału Humanistycznego, prof. dr hab. inż. Krzysztof Rokosz, dziekan Wydziału Elektroniki i Informatyki oraz dr hab. Adam Słowik, prof. PK z Katedry Inżynierii Komputerowej tego samego wydziału.

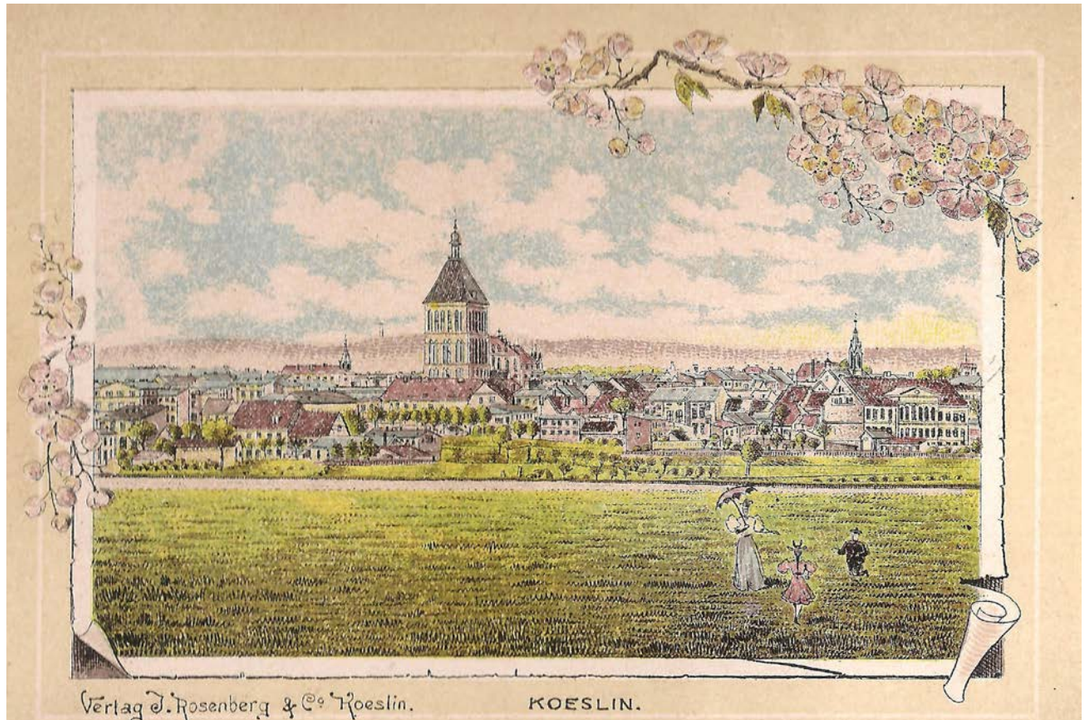

Litograficzna widokówka z Koszalina, koniec XIX w. Ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.

Koszalin dla turystów

Autor: Krzysztof Urbanowicz

W swojej historii Koszalin nigdy nie był znaczącym ośrodkiem gospodarczym, odgrywając w regionie głównie rolę siedziby władz administracyjnych. Od końca XIX wieku promował się jednak również jako miejsce atrakcyjne turystycznie.

Choć początków turystyki można doszukać się już w starożytności, przez kolejne tysiąclecia podróżowanie dla przyjemności było przywilejem nielicznych i bogatych. W miarę rozwoju sieci dróg i rozwoju środków transportu rosła liczba podróżników, pragnących poznać nowe miejsca. Powstawały linie dyliżansowe, turystyka stawała się źródłem dochodu nie tylko dla osób zajmujących się obsługą podróżnych, ale również dla mieszkańców miejscowości będących celem podróży.

Wynalazek maszyny parowej, mającej zastosowanie w żegludze i kolejnictwie, skrócił czas przemieszczania się pomiędzy odległymi miejscowościami, podróże stały się też znacznie tańsze i utraciły swój elitarny charakter. Pierwszą linię kolejową, łączącą angielskie miejscowości Stockton i Darlington, otwarto w 1825 roku. Dziesięć lat później pierwsza droga żelazna na kontynencie europejskim połączyła Brukselę i Mechelen, a w grudniu tego samego roku wybudowano pierwszy w Niemczech sześciokilometrowy odcinek linii kolei żelaznej między Norymbergą i Fürth. Umożliwiło to nie tylko łatwiejszy przewóz towarów, ale również coraz więcej osób mogło pozwolić sobie na podróżowanie dla przyjemności poznawania nowych miejsc.

Dzieje turystyki masowej można liczyć od wycieczki pociągiem dla 570 angielskich robotników z Leicester do Loughborough, zorganizowanej przez biuro podróży założone w 1841 roku przez baptystycznego kaznodzieję Thomasa Cooka. Wprowadzoną przez niego nowością było wliczenie w cenę wycieczki kosztów przejazdu i wyżywienia. W 1854 roku Cook rozszerzył działalność turystyczną i uczynił z niej swoje jedyne źródło utrzymania. W 1861 roku zorganizował dla angielskich robotników pierwszą międzynarodową wycieczkę pociągiem i statkiem do Paryża. Siedmiodniowa wyprawa składała się z przedpłaconych kuponów na podróż, zakwaterowanie i posiłki. Sloganem „Railways for the Millions" (Koleje dla milionów) propagował podróże pociągami dla masowego klienta. Do 1865 roku biuro turystyczne Thomasa Cooka miało już swoje oddziały w większości liczących się państw europejskich, współpracując z przedsiębiorstwami kolejowymi i żeglugowymi.

Za pierwsze niemieckie biuro podróży uważa się przedsiębiorstwo założone w 1854 r. przez nauczyciela Karla Riesla, który zdobył praktyczne doświadczenie w organizowaniu i prowadzeniu wycieczek szkolnych. Firma Riesel oferowała swoim klientom organizację wyjazdów firmowych do Włoch, Hiszpanii, Szwajcarii, Afryki Północnej i krajów Orientu, sprzedaż biletów dla krajowych i zagranicznych przedsiębiorstw kolejowych i żeglugi parowej, a także sporządzanie planów podróży. Biuro pełniło również funkcję centralnego centrum informacyjnego uzdrowisk Morza Północnego i Bałtyckiego, dzięki czemu klienci mogli dowiedzieć się o istnieniu nie tylko dużych i modnych miejscowości takich jak Zoppot (Sopot) czy Kolberg (Kołobrzeg), ale również niewielkich nadmorskich wsiach takich jak Sorenbohm (Sarbinowo) i Nest (Unieście), do których można było dotrzeć oddaną do użytku w 1859 roku linią kolejową z Berlina do Koszalina, a następnie omnibusem, kursującym wybudowaną kilka lat wcześniej bitą drogą z Koszalina do Mielna.

PRZEWODNIKI I BAEDEKERY

Karl Riesle wspomagał swoją działalność publikowanym co roku „Przewodnikiem hotelowym", wydawanym w nakładzie 15 tys. egzemplarzy. Ten pomysł nie był jednak ani pierwszy, ani jedyny na rynku. Jeden z pierwszych przewodników turystycznych został wydany już w 1741 roku w Hamburgu. Oprócz map, nabywca znajdował tam opisy najwygodniejszych tras (dróg pocztowych) z podaniem odległości w milach między kolejnymi miastami, ciekawych miejsc do zwiedzenia, cen oraz pieniędzy używanych w opisywanych krajach. Każda trasa rozpoczynała się w Hamburgu. W kolejnych rozdziałach opisano kolejne podróże m.in. do Francji, Anglii, a także - co powinno zainteresować mieszkańców Pomorza - przez Rostock, Szczecin, Karlino i Koszalin do Gdańska. Czytelnik mógł dowiedzieć się, ile mil pruskich dzieliło Koszalin od Hamburga (65 mil, ówczesna jednostka długości wynosiła ok. 9 km), jak było daleko np. między Karlinem i Koszalinem (3 mile) oraz dokonać obliczeń, ile czasu zajmie mu podróż. Przewodnik zawierał też krótkie wzmianki o mijanych na trasie miastach. O Koszalinie napisano, że należy do króla Prus, znajduje się w odległości mili od morza, jest otoczone wieloma stawami i bagnami, znajduje się tu cytadela i zamek, w którym rezydował biskup kamieński.

Od 1832 roku ukazywały się również popularne przewodniki wydawane przez Karla Baedekera w miękkiej oprawie, o niewielkim, wygodnym w podróży rozmiarze. Od początku cieszyły się dużą poczytnością, dając nazwę nie tylko tej formule turystycznych wydawnictw, ale również zapoczątkowując ich 190-letnią historię. Dzięki starannie aktualizowanym informacjom i najnowocześniejszym mapom, przewodniki te stały

Okładka przewodnika po Koszalinie i miejscowościach nadmorskich, 1908 r.
Ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.

Okładka folderu turystycznego "Koszalin i jego kąpieliska", 1914 r.
Źródło: Gdańska Biblioteka Cyfrowa.

**Nad Bałtyk przez Koszalin - okładka wydawnictwa turystycznego z 1934 r.
Ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.**

się podstawowym źródłem informacji dla turystów. Karl Baedeker dużo podróżował, aby osobiście zebrać do nich wszystkie dane i oznaczać systemem „gwiazdek" miejsca, zabytki, hotele, które polecał odwiedzić. W przewodniku z 1857 roku opisującym podróż ze Szczecina do Gdańska, o Koszalinie zamieścił wzmiankę krótszą niż ta z 1741 roku. Podano tam jedynie, że Cöslin jest najbardziej znanym miastem na tej trasie, liczącym 10 tysięcy mieszkańców, na rynku stoi pomnik Fryderyka Wilhelma I, a przenocować można w hotelu Dürrego. Pięć lat później notkę uzupełniono o informację, że miasto jest siedzibą władz rejencji oraz że jest połączone linią kolejową ze Szczecinem, do którego jazda trwa około czterech godzin.

IDYLLICZNE KĄPIELISKA

Rosnąca ilość gości odwiedzających podkoszalińskie „perły Bałtyku", jak nazywano wsie między Sarbinowem a Łazami, spowodowały aktywność rodzimych wydawców. Wydany w 1908 roku mały przewodnik po Koszalinie i okolicach podawał przydatne informacje o nadmorskich kąpieliskach. Oprócz krótkiego rysu historycznego kuracjusz mógł się z nich dowiedzieć o warunkach klimatycznych i pogodowych, frekwencji kuracjuszy w poprzednich latach, ofercie leczniczej, do której zaliczano zimne i gorące kąpiele, świeże powietrze (Luftkuren), a nawet picie mleka (Milchkuren). Prócz tego podano tam informacje o opłatach letniskowych, połączeniach drogowych i kolejowych, adresach sklepów, urzędów pocztowych, lekarzy i miejscach nabożeństw. Autorzy zamieścili nawet propozycje zabawnych wierszyków, które można było wpisywać na wysyłanych znad morza kartkach pocztowych.

Przewodnik nie ograniczał się jednak tylko do miejscowości nadmorskich. Oprócz licznych reklam wykupionych przez właścicieli koszalińskich restauracji i sklepów, pokaźną część wydawnictwa zajmował Koszalin i jego okolice. Przybysz mógł w niej znaleźć zarówno informacje o historii miasta, związanych z nim najsłynniejszych postaciach, taryfach dorożek, a także propozycje wycieczek po mieście oraz w jego pobliże: na Górę Chełmską, nad jezioro Lubiatowskie, do lasu Bukowego przy drodze na Kołobrzeg, a także do wszystkich pobliskich miejscowości takich jak Skwierzynka, Niekłonice, Świeszyno i Bonin, które polecano jako miejsca, gdzie wędrowcy mogli napawać się wspaniałymi widokami na miasto. Całość opatrzona była rycinami przedstawiającymi koszalińskie zabytki i pomniki oraz uproszczoną mapką w skali 1:2 250 000.

Taka formuła przewodnika powtarzana była w kolejnych latach, np. w 1912 roku, przy okazji koszalińskiej Wystawy Rzemiosła, Przemysłu i Rolnictwa. W 1914 roku wydany przez koszalińską firmę Rosenberga folder zatytułowano „Koszalin i jego kąpieliska, uzdrowisko klimatyczne (Luftkurort) u stóp Góry Chełmskiej", dodając informację o możliwościach uprawiania sportów zimowych w Kosza-

linie i jego okolicach oraz o właśnie powstałym lotnisku. Mimo że przez kolejne lata służyło ono jedynie jako miejsce treningowe w utworzonej właśnie szkole pilotów wojskowych, a w 1919 roku wraz z jej likwidacją zostało zamknięte, w folderze turystycznym z 1925 roku w notatce pt. „Koszalin w pomorskim ruchu lotniczym" można było przeczytać o trwających tam pracach wykończeniowych, mających doprowadzić do ustanowienia trzech połączeń powietrznych tygodniowo. Informację też powtórzono w wydanym dziewięć lat później (1934) przewodniku zatytułowanym „Nad Bałtyk przez Koszalin" z podtytułem „Koszalin i jego idylliczne kąpieliska", ale okazała się ona jedynie ambitnymi zamierzeniami. W turystycznym folderze z końca lat 30. polecane są już tylko tereny w podpolanowskich Kępinach (Neumühlenkamp), wykorzystywane do lotów szybowcowych.

SPACER NA PISKLĄ GÓRĘ

Po 1945 roku turystyczne walory Koszalina zostały dostrzeżone wkrótce po przyłączeniu Pomorza do Polski. W 1949 roku w serii Biblioteki Krajoznawczej ukazał się przewodnik zatytułowany „Koszalin i okolice". Jego autorem był Józef Staśko z Krakowa i czytając to, co napisał, trudno oprzeć się wrażeniu, że w Koszalinie był krótko, skoro zamieścił tam informację o rzekomo wciąż istniejącej w mieście ogromnej fabryce papieru, oraz fabryce wędlin, rozsyłającej po całym Pomorzu swoje specjalności. Autor mylił też nazwy: Dzierżęcinkę nazywał Dersęciną, ul. Armii Czerwonej to dla niego ul. Rokossowskiego, która „wiedzie na przedmieście Gdańskie z willami położonymi wśród lasu u stóp Góry Chełmowej". Nie wiadomo także, skąd autor wziął nazwy miejscowości Zalesie, Trzciana i Malinowo wymienione na trasie między Koszalinem i Mielnem.

Bardziej profesjonalne było opracowanie pt. „Koszalin, Mielno i okolice" z 1958 roku, autorstwa koszalinianina Józefa Chrząszczyńskiego. Choć autor nie ustrzegł się obowiązkowych w tamtych latach propagandowych passusów o „wieloletniej niewoli tej dzielnicy Polski", która "powróciła" jako tzw. Ziemie Odzyskane, warto dziś zwrócić uwagę na jego opisy proponowanych podmiejskich wycieczek. Jedną z nich była przechadzka na Wzgórze Piskląt (przed 1945 r. Kickel Berg): „Wychodzimy ulicą Młyńską, a dalej Fałata. W odległości 1 km od szpitala (dziś Dom Miłosierdzia Bożego - przyp. K.U.), około 200 m. polną drogą w lewo znajduje się wzgórze położone 50 m. n.p.m. Widok ze wzgórza na panoramę miasta zalicza się do najpiękniejszych".

Zbiegiem okoliczności dziś na dawnym Wzgórzu Piskląt, oprócz budynków Politechniki, stoją metalowe ptaki Władysława Hasiora, współcześnie również wymieniane jako turystyczna atrakcja miasta.

W kolejnych latach wydawano jeszcze wiele publikacji dla turystów, wypełnionych reklamami ówczesnych przedsiębiorstw, całorocznymi planami imprez oraz cennymi dziś fotografiami. Wszystkie one mogą być dziś znakomitym źródłem wiedzy o przeszłości miasta.

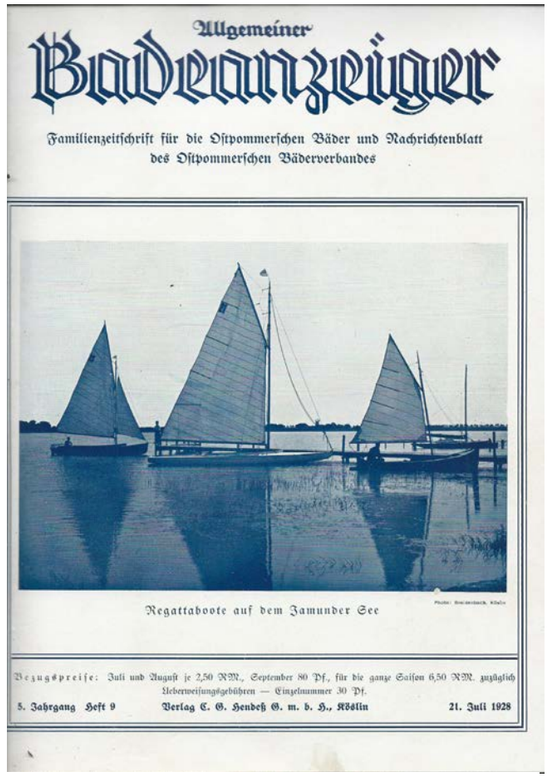
Allgemeiner
Badeanzeiger
Familienzeitschrift für die Ostpommerschen Bäder und Nachrichtenblatt des Ostpommerschen Bäderverbandes
Regattaboote auf dem Zamunder See
Bezugspreise: Juli und August je 2,50 RM., September 80 Pf., für die ganze Saison 6,50 RM. zuzüglich Ueberweisungsgebühren — Einzelnummer 30 Pf.
5. Jahrgang Heft 9 Verlag C. G. Hendeß G. m. b. H., Köslin 21. Juli 1928

Okładka Gazety Plażowej z 1928 r. Z archiwum autora.

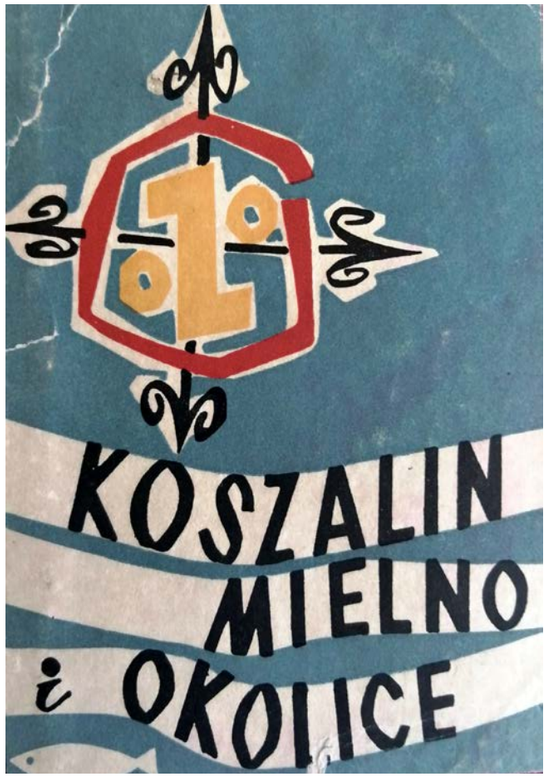

**Okładka przewodnika po Koszalinie, Mielnie i okolicach z 1958 r.
Z zasobu Koszalińskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie.**

Natalia Kwiatkowska, Ireneusz Gabryś, Andrzej Hondo, Damian Zaorski

W armwrestlingu technika liczy się tak samo, jak siła

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Izabela Rogowska

Zaczynali w siłowni dawnego koszalińskiego gimnazjum nr 6 przy ulicy Dąbka (obecnie VI LO) jako Uczniowski Klub Sportowy Szesnastka. Po okresie pandemii zaczęli działać na własny rachunek jako UKS Dziki Bielice Armwrestling. Trenują w salce urządzonej w świetlicy wiejskiej w podkoszalińskim Gniazdowie (gmina Biesiekierz). Z niedawnych Mistrzostw Europy wrócili z dziewięcioma medalami. To dało im prawo udziału we wrześniowych Mistrzostwach Świata w Kuala Lumpur. Przygotowują się do nich sportowo i organizacyjnie, bo bez wsparcia sponsorów nie uda się sfinansować wyjazdu ekipy Dzików do Malezji.

Siłowanie na rękę (ang. armwrestling) to młoda dyscyplina sportowa, jeśli mowa o skodyfikowanych regułach. Zaliczana jest do... zapasów. Dwóch stających naprzeciw siebie zawodników zwiera dłonie i trzymając łokcie na płaskiej powierzchni, stara się przeciągnąć rękę przeciwnika w dół. Podobnie jak w zapasach i judo, o zwycięstwie decyduje siła mięśni, ale również technika, taktyka, szybkość i wytrzymałość psychiczna.

Jak wyjaśnia Damian Zaorski, prezes UKS Dziki Bielice Armwrestling a jednocześnie trener i jeden z zawodników, kluczowe jest ustawienie ciała przy stole i ustawienie samych dłoni. Istnieje około 50 podstawowych zasad, których trzeba się nauczyć na początek, żeby z powodzeniem toczyć pojedynki.

Startujący w zawodach podzieleni są na kategorie wagowe i wiekowe: juniorzy (do 18. roku życia), seniorzy, klasa masters (powyżej 40. roku życia) oraz klasa grand masters (powyżej 50. roku życia). Osobno rozgrywane są pojedynki na lewą i prawą rękę.

Armwrestling można zacząć uprawiać w każdym wieku. Doskonałym dowodem na to jest pan Jan Bętkowski, który ma obecnie 78 lat, a trenuje dopiero od siedmiu. Na rozmaitych

zawodach, na które wyjeżdża, okazuje się najlepszy, pokonując nawet dużo młodszych zawodników.

Siłowanie na rękę trenują również osoby niepełnosprawne, tak jak Dominik Zaorski, który urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym, a na co dzień porusza się na wózku. Dla niego armwrestling jest formą rehabilitacji. Damian Zaorski, tata Dominika, mówi: – Treningi pozwalają mu budować siłę rąk i mięśni grzbietu, ale również dodają pewności siebie. Przekonuje się, że może rywalizować z innymi, pełnosprawnymi nastolatkami i wcale nie jest skazany na przegraną.

W maju br. zawodnicy UKS Dziki Bielice Armwrestling reprezentowali Polskę na Mistrzostwach Europy, które odbyły się w Finlandii, w miejscowości Peurunka. Startując w pięć osób, zdobyli dziewięć medali, co jest nie lada wyczynem, bo przedstawiciele żadnego innego klubu, będący członkami polskiej ekipy, nie zdołali tego osiągnąć.

Pierwszego dnia mistrzostw armwrestlingowcy Dzików uzyskali cztery medale w siłowaniu się na rękę lewą: Natalia Kwiatkowska zdobyła srebro w kategorii seniorskiej kobiet (57 kg), Emilia Filińska złoto w kategorii juniorskiej kobiet (57 kg), 78-letni Jan Bętkowski został mistrzem Europy w kategorii Ultra Grand Masters (78 kg), Andrzej

Hymer zdobył brąz w kategorii Senior Grand Masters (95 kg). Jedynie Damian Zaorski pozostał bez krążka, bo pechowa kontuzja ręki uniemożliwiła mu start w kolejnych pojedynkach.

Drugiego dnia zawodów już wszyscy cieszyli się medalami. Natalia Kwiatkowska obroniła tytuł mistrzyni Europy i, tak jak Emilia Filińska oraz Jan Bętkowski, mogła się chlubić kolejnym złotym medalem w karierze. Srebrne medale w swoich kategoriach wiekowych i wagowych zdobyli Andrzej Hymer i Damian Zaorski, który w finale przegrał z innym polskim reprezentantem.

Wyjazd do Finlandii był możliwy dzięki wsparciu finansowemu m.in. Gminy Biesiekierz a także firm E.Link Polska, Doktor Spondylus, Sportpak.pl, Mar-trans i MJC Transport Sp. z o.o. Marcin i Joanna Cieślińscy oraz Biuro Rachunkowe Domino Sylwia i Damian Zaorscy.

Piszemy o tym, gdyż armwrestling (jako stosunkowo młoda dyscyplina sportowa) nie budzi jeszcze szczególnego zainteresowania wielkich firm sponsorujących sport – przynajmniej w wydaniu amatorskim. Dlatego tytuły mistrzowskie i medale nie wiążą się tutaj z nagrodami pieniężnym. Wręcz odwrotnie, uczestnicy zawodów - nawet najwyższej rangi - sami finansują podróż, pobyt i opłacają wpisowe. Nie inaczej będzie w przypadku wrześniowych Mistrzostw Świat w Malezji. Koszt takiej wyprawy jest bardzo wysoki, więc Dziki wciąż poszukują wsparcia.

Jedną z lokalnych firm, na które mogą liczyć, jest produkująca plastikową stolarkę okienną i drzwiową koszalińska spółka E.Link (sponsor strategiczny drużyny piłkarzy ręcznych Kospel Gwardia Koszalin).

Andrzej Hondo, prezes zarządu spółki, mówi: - Dzikami zainteresowaliśmy się dzięki pracującej u nas siostrze jednej z zawodniczek. Przyj-

rzeliśmy się klubowi i doceniliśmy pasję, z jaką tworzący go ludzie trenują. Oczywiście imponują również ich osiągnięcia. Uznaliśmy, że warto im pomagać.

Ireneusz Gabryś, również współudziałowiec E.Link i członek zarządu, dodaje: - Dla nas takie zaangażowanie jest czymś naturalnym. Jesteśmy częścią lokalnego środowiska, dlatego na miarę swoich możliwości staramy się wspierać wartościowe inicjatywy i ludzi, którzy za nimi stoją.

Damian Zaorskie komentuje: - Jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc. Wyjazd na mistrzostwa w Malezji jest ogromnym wyzwaniem dla klubu. Wierzę jednak, że uda nam się zgromadzić potrzebne fundusze i dotrzemy tam co najmniej na dwa dni przed zawodami, żeby zdążyć się zaaklimatyzować i wystąpić w pełni sił. Będziemy mieli okazję zmierzyć się z najlepszymi zawodnikami na świecie i wierzę, że damy z siebie wszystko. A może uda nam się i z Kuala Lumpur przywieźć medale?

Obecnie w **UKS Dziki Bielice Armwrestling** trenuje 11 osob. Są to: Damian Zaorski (prezes, trener i zawodnik), Dominik Zaorski, Natalia Kwiatkowska, Emilia Filińska, Jan Bętkowski, Gustaw Guściora, Andrzej Hymer, Klaudia Smolińska, Julia Suska, Dawid Baca, Mateusz Dudek.

Osoby zainteresowane armwrestlingiem lub chcące wesprzeć klub powinny kontaktować się z panem Damianem Zaorskim - telefon 665 001 235

Feminizm: walka o godność i równouprawnienie

Autor: Izabela Śliwka

Feminizm jako ruch społeczny mający na celu walkę o równouprawnienie i równość płci, zyskał na sile w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Wbrew mitom nie dąży on do spowodowania wyższości kobiet nad mężczyznami, lecz do zapewnienia równych szans i godnego traktowania każdej osoby, bez względu na płeć. Ideologia feministyczna stawia opór patriarchalnym strukturom społecznym oraz stereotypom płciowym, które negatywnie wpływają na rozwój kobiet, narzucając im sztywno określone role w społeczeństwie.

Jednym z najważniejszych aspektów feminizmu jest walka o równość wynagrodzeń i szans w miejscu pracy. Kobiety często zarabiają mniej niż mężczyźni, mimo że wykonują taką samą pracę i posiadają te same kwalifikacje. Kobiety również są rzadziej reprezentowane w kierownictwach firm i na stanowiskach decyzyjnych. Feminizm walczy z tą nierównością i dąży do tego, by kobiety miały równe szanse na awans i karierę.

Według najnowszych danych (2022 r.), podanych przez Główny Urząd Statystyczny, w UE średnia różnica między wynagrodzeniem kobiet a mężczyzn wynosi 14,1% (w Polsce - 9,4%). To oznacza, że kobiety wciąż zarabiają średnio mniej niż mężczyźni za tę samą pracę.

Nie tylko różnice w wynagrodzeniu są problematyczne. Kobiety często mają też trudniejszy dostęp do stanowisk kierowniczych i decyzyjnych lub bardziej prestiżowych i lepiej opłacanych. Według danych Eurostatu, wśród menadżerów i dyrektorów w UE kobiety stanowią 32% (w Polsce - zaledwie 28%). To oznacza, że kobiety są nadal niewystarczająco reprezentowane na najwyższych szczeblach zarządzania.

Często zajmują one niższe i mniej płatne stanowiska, ze względu na konieczność podziału obowiązków na służbowe i prywatne - związane z prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci. Według badań przeprowadzonych przez Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, w Polsce kobiety najczęściej zajmują się opieką nad dziećmi i to one zwykle podejmują decyzję o rezygnacji z pracy lub redukcji godzin pracy, by móc poświęcić więcej czasu na opiekę nad potomstwem. Nie dziwi więc fakt, że według danych GUS wskaźnik zatrudnienia kobiet w Polsce jest niższy niż w przypadku mężczyzn: w IV kwartale ubiegłego roku wśród mężczyzn wyniósł on 63,9% a wśród kobiet 49,7% .

Feminizm akcentuje również kwestie związane z ciałem kobiety i jej prawami reprodukcyjnymi. Zakłada, że kobiety mają prawo do decydowania o swoim ciele, tak jak i do dostępu do bezpiecznych metod antykoncepcyjnych oraz aborcji. Feminizm walczy z próbami ograniczenia tych praw.

Niestety feminizm wciąż jest przedmiotem nieporozumień i kontrowersji. Często mówi się o nim jako o ruchu, który ma na celu zniszczenie tradycyjnych wartości i ról społecznych. Tymczasem feminizm w rzeczywistości dąży do tego, by społeczeństwo było bardziej sprawiedliwe, a kobiety i mężczyźni mieli równe szanse w życiu.

Wreszcie, ważne jest, by zrozumieć, że feminizm nie jest ruchem, który dąży do wykluczenia mężczyzn. Feminizm dąży do tego, by mężczyźni i kobiety żyli w równości i szacunku. Wszyscy, niezależnie od płci, mają prawo do godności i szacunku, oraz do równej szansy w życiu.

W ostatnich latach w Polsce feministki podejmowały różnego rodzaju działania, mające na celu walkę o prawa i równouprawnienie płci. Poniżej klika przykładów takich ruchów:

1. Strajk Kobiet - ruch społeczny, który powstał w Polsce w 2016 roku, a który zyskał na popularności w ostatnim czasie. Jego celem jest walka o prawa kobiet, w tym m.in. prawo do aborcji oraz walka z przemocą wobec kobiet. W ramach Strajku Kobiet organizowane są manifestacje, protesty oraz akcje społeczne.

2. Kampania „Dziewczyny Które" - inicjatywa społeczna, której celem jest zwrócenie uwagi na dyskryminację kobiet w Polsce. Kampania opiera się na relacjach kobiet, które opowiadają o swoich doświadczeniach związanych z dyskryminacją i nietolerancją. W ramach kampanii organizowane są spotkania, debaty oraz wydarzenia kulturalne.

3. Akcja „Czarny Protest" – inicjatywa społeczna, która powstała w 2016 roku, w związku z próbą zaostrzenia prawa aborcyjnego w Polsce. W ramach akcji kobiety nosiły czarne ubrania, a ich celem było zwrócenie uwagi na potrzebę ochrony praw reprodukcyjnych kobiet.

4. Działalność organizacji feministycznych – w Polsce działa wiele organizacji feministycznych, takich jak Feminoteka, Kongres Kobiet czy Stowarzyszenie Fum Fund. Ich celem jest walka o prawa kobiet, w tym walka z przemocą, dyskryminacją oraz nierównością płci w miejscu pracy.

Podsumowując: uważam, że feminizm jest ruchem bardzo potrzebnym. Walka o godność i równouprawnienie kobiet to nie tylko kwestia zaspokojenia potrzeb jednej płci, ale także sprawa sprawiedliwości społecznej i budowania lepszego świata dla wszystkich. Takie ruchy są wsparciem w walce z dyskryminacją, ponieważ wciąż mamy wiele problemów związanych z nierównym traktowaniem płci. Mimo postępu zachodzącego w dziedzinie równouprawnienia, nadal wiele kobiet doświadcza przemocy, dyskryminacji w miejscu pracy, nierównego wynagradzania, a także ograniczenia w dostępie do opieki medycznej. Organizacje działające na rzecz równouprawnienia kobiet podejmują szereg działań, mających na celu zwalczanie problemów związanych z dyskryminacją płciową. Ich działania przyczyniają się do zmiany mentalności społeczeństwa, co w konsekwencji prowadzi do rozwoju demokracji i równości w społeczeństwie.

Autorka jest słuchaczką Szkoły Doktorskiej Politechniki Koszalińskiej.

Certyfikowane Centrum Medycyny Podróży
Centrum Medycyny Pracy

PRZYCHODNIA
Clinika

Rejestracja codzienna: osobiście lub telefonicznie

Badania z zakresu medycyny pracy
Badania kierowców w transporcie drogowym
i kandydatów na kierowców

Badania sanitarno-epidemiologiczne
Porady z zakresu medycyny pracy
Szczepienia ochronne

W ramach umowy NFZ
» LEKARZE RODZINNI (POZ)
» LEKARZE SPECJALIŚCI
Ginekolog-położnik
Neurolog
Audiolog-Foniatra
Psychiatra
Gastrolog

KOLONOSKOPIA
GASTROSKOPIA
REKTOSKOPIA

USG jamy brzusznej - EKG
- Laboratorium analiz medycznych krwi i moczu

Internista - Kardiolog - Psycholog - Onkolog -
- Gastrolog - Laryngolog - Pulmonolog -
- Medycyna Pracy - Medycyna Podróży -
- Badania kierowców -

Koszalin ul. Okulickiego 24a
tel. 94 340 70 83, kom. 602 661 651,
698 077 284, 698 077 285
clinika@przychodnia-clinika.pl
www.przychodnia-clinika.pl

REKLAMA

„Sceny z życia ludzi”, czyli świat odbity w strzaskanym lustrze

Autor: Andrzej Mielcarek

Przyglądając się losowi konkretnego człowieka, dostrzegamy zazwyczaj barwy jasne i ciemne. Autorzy literackich opowieści stawiają go jednak czasami wyłącznie w sytuacjach skrajnych. Tak jest na przykład w zbiorze opowiadań „Sceny z życia ludzi”, które pojawiły się niedawno w druku. Napisał je Piotr Pawłowski, dobrze znany koszalinianom dziennikarz – kiedyś prasowy, a obecnie kojarzony przede wszystkim z rozmów prowadzonych z gośćmi Telewizji MAX, wywiadów na żywo z odwiedzającymi Koszalińską Bibliotekę Publiczną pisarzami oraz z wielu niedziennikarskich aktywności.

Opowiadania, które wyszły spod pióra zatwardziałego pesymisty, jak mówi o sobie ich autor, nie mogą być lekturą do poduszki i nią nie są. Zbiór składa się z dziesięciu krótkich tekstów, które nie pozostawiają czytelnika w stanie obojętności. Zawierają taki ładunek ekspresji, że wywołują wstrząs albo nawet odruch odrzucenia. Jednak odłożona na jakiś czas na półkę, książka ta zmusza, żeby do niej wrócić i doczytać ją do ostatniej kropki. Gdyby zaś ktoś zarzucił autorowi, że pokazana przez niego beznadziejność ludzkiej egzystencji, skrajna depresyjność obrazów, natężenie okrucieństwa i bólu nie mogłyby zaistnieć w rzeczywistości, trzeba by mu przypomnieć słowa Stanisława Lema: „Dobre książki są zawsze prawdziwe, nawet gdyby opisywały rzeczy, które nigdy nie wydarzyły się i się nie wydarzą”.

Piotr Pawłowski: „Sceny z życia ludzi”. Wydawnictwo NOVAE RES, Gdynia 2023. Książka dostępna na stronie Zaczytani.pl

Jeśli z czasem zaprezentowane historie zleją się w świadomości czytelnika w jedną turpistyczną całość i zatrą się indywidualne cechy poszczególnych bohaterów, to pozostanie w nim na pewno wspomnienie klimatu, który w sposób przekonujący udało się zbudować Piotrowi Pawłowskiemu. Właśnie ten klimat jest zwornikiem wszystkich opowiadań. Ciężki, budzący przerażenie i niezgodę, staje się głównym narzędziem, za pomocą którego autor drażni wrażliwość odbiorcy i zmusza go do refleksji. Jedna na pewno będzie wspólna dla wszystkich, choć wielce prozaiczna: jacy my jesteśmy – mimo zmęczenia, problemów i frustracji – szczęśliwi w porównaniu z postaciami wykreowanymi w tych opowiadaniach!

Inna rzecz, która mocno zwraca uwagę, to wrażenie, że mamy do czynienia ze szczątkowymi fabułami, które są jak kawałki rozbitego lustra – mocno fragmentaryczne, wyrwane z szerszego kontekstu, jakby niedokończone i przez to pozostawiające pytania bez odpowiedzi. Namalowane są jednak na tyle intrygująco, że każdą można sobie wyobrazić jako punkt wyjścia do scenariusza filmowego albo jakiejś formy scenicznej.

Podczas prezentacji zbioru „Sceny z życia ludzi”, która odbyła się w ogrodzie biblioteki w Sianowie (na marginesie: znakomite spotkanie autorskie, poprowadzone przez Aleksandrę Kowalczyk, szefową Sianowskiego Centrum Wiedzy) Piotr Pawłowski nazwał swoje opowiadania „wprawkami”. To trochę kokieteria z jego strony, bo wprawka to zaledwie przymiarka, coś niepoważnego, gryzmoły w szkicowniku. A jego opowiadania to obrazki budowane konsekwentnie, metodycznie. Jeśli są rzeczywiście pisarskim ćwiczeniem, to kreśląca je ręka jest pewna i świadoma. Dużą sztuką jest bowiem budowanie fabuły i wciągającej atmosfery za pomocą głównie dialogów, kiedy padające w nich kwestie to nawet nie zdania, ale często tylko emocjonalne, pojedyncze słowa. Moralna waga podejmowanych przez pisarza zagadnień jest ogromna, ale stawiając je przed czytelnikiem, nie potrzebuje on minitraktatów, którymi są na przykład dialogi Settembriniego z Naphtą czy Castorpem. Kondensacja i esencjonalność to podstawowe cechy tej trudnej, ponurej, ale intrygującej prozy. I oby sprawdziła się (trochę wymuszona podczas sianowskiego spotkania) deklaracja Piotra Pawłowskiego, że po tych „wprawkach” zaprezentuje za jakiś czas nową powieść.

Tymczasem zachęcamy Państwa do sięgnięcia po „Sceny z życia ludzi”, lojalnie uprzedzając, że za jednym podejściem, nawet mając nieograniczoną ilość czasu, nie da się ich przeczytać. Przerwy na wzięcie oddechu, zrzucenie z siebie pewnego narzuconego przez autora ciężaru, są wręcz konieczne dla higieny psychicznej i przetrawienia w świadomości przeczytanych słów.

ZAKOPOWER

Cegiełki w cenie 150 zł i 180 zł do nabycia:

- w Filharmonii Koszalińskiej
  ul. Piastowska 2
  w godz. 11:00 – 15:00
- w biurze Fundacji „Zdążyć z Miłością”
  ul. Niepodległości 7
  w godz. 09:00 – 15:00
- telefonicznie pod numerem 605 268 151
  (zamówione cegiełki dowieziemy)

04.11.2023
godzina 18:00

Patronat honorowy

VIII Koncert Charytatywny
w Filharmonii Koszalińskiej

Organizator
Sponsor Złoty
Sponsor Srebrny
Partner
Patronat medialny
Sponsor główny

www.zdazyczmiloscia.org.pl

„Komando śmierci” – zagadka klasztoru to tylko pretekst

Autor: Andrzej Mielcarek

Tomasz Bonek napisał kolejną frapującą opowieść o zbrodniach hitlerowskich popełnionych na terenie Dolnego Śląska w czasie II wojny światowej. Dla historyków przedstawione w reportażu fakty nie są niczym nowym. Przypuszczam jednak, że nawet oni z przyjemnością sięgną po tę książkę. Głównie z powodu sposobu pokazania wstrząsających, a szerszej publiczności nieznanych, wydarzeń. No i z powodu zagadki tysięcy ludzkich kości, walających się do niedawna na terenie pocysterskiego klasztoru w Lubiążu.

Gdyby nie upór dawnych więźniów, o istnieniu obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (pol. Rogoźnica pod Strzegomiem) wiedzieliby pewnie tylko nieliczni. To dzięki nim pamięć o tym strasznym miejscu przetrwała - pojawiło się najpierw niewielkie upamiętnienie, następnie muzeum, a wraz z nim działania dokumentacyjne oraz badania naukowe i publikacje.

Obóz Gross-Rosen powstał w sierpniu 1940 roku jako filia KL Sachsenhausen, której więźniowie przeznaczeni byli pierwotnie do pracy w miejscowej kopalni granitu. Pierwszy ich transport przybył 2 sierpnia 1940 roku. Gross-Rosen tylko teoretycznie było obozem koncentracyjnym a nie obozem śmierci, jak na przykład Birkenau (Brzezinka) w kompleksie Auschwitz. W gruncie rzeczy służyło wyniszczeniu ludzi, których dziesiątkowała mordercza 12-godzinna praca w kamieniołomie, głodowe racje żywnościowe, nieustanne maltretowanie i terroryzowanie zarówno przez załogę SS, jak i więźniów funkcyjnych, którymi byli w większości kryminaliści narodowości niemieckiej.

KL Gross-Rosen był postrzegany jako jeden z najcięższych obozów koncentracyjnych. Z jego 125 tysięcy zarejestrowanych więźniów, zginęło około 40 tysięcy osób. Ile było ofiar niezarejestrowanych, poza odnotowaną w pamięci świadków grupą 2500 radzieckich jeńców wojennych, nie wiadomo.

Wyniszczenie wrogów politycznych i „podludzi” poprzez pracę było jednym z założeń polityki niemieckiej za czasów Hitlera. Doszło nawet do tego, że wartość życia jednego człowieka została w pewnym momencie ściśle określona i wynosiła 1630 reichsmarek – taki zysk miała przynieść jego trwająca średnio dziewięć miesięcy eksploatacja. Ale nawet kiedy w piecu krematoryjnym zamieniał się on w popiół, przynosił państwu niemieckiemu ostatnią korzyść, bo jego kości służyły za materiał do wyrobu nawozów rolniczych.

KL Gross-Rosen był stale rozbudowywany. W pewnym momencie stał się czymś w rodzaju targu niewolników, bo stąd czerpały darmową siłę roboczą liczne przedsiębiorstwa. Właściwie to nie całkiem darmową, bo IG Farben (późniejszy BASF), Telefunken, Siemens, AEG, Krupp oraz dziesiątki innych firm płaciły za niewolników zbrodniczemu SS.

Obóz miał około 100 filii – tyle niemieckich zakładów prowadziło na Dolnym Śląsku produkcję, posiłkując się pracą więźniów. W większości przetrwały one wojnę, istnieją w Niemczech do naszych czasów i nie kojarzą się z nieludzkim systemem. Jednak korzenie ich obecnego powodzenia oplatają kości tysięcy niewinnych ofiar – głównie Polaków i Żydów.

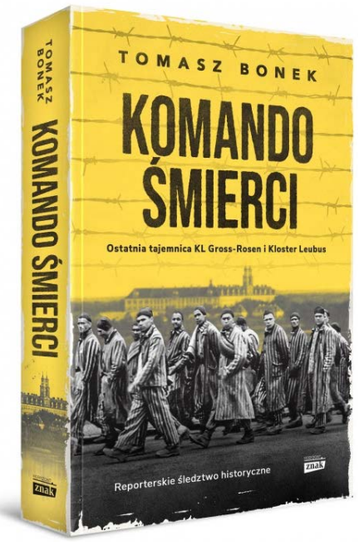

Tomasz Bonek: „Komando śmierci. Ostatnia tajemnica KL Gross-Rosen i Kloster Leubus”. Wydawnictwo ZNAK Horyzont. Kraków 2023.

Istnienie niektórych komand roboczych było owiane tajemnicą. Ich przeznaczenie i zadania znało ścisłe grono wysoko postawionych nazistów. Tak było na przykład z utajnionymi zakładami produkującymi (w dzisiejszym Wołowie i Brzegu na Opolszczyźnie) gazy bojowe, o których pisał Tomasz Bonek w swojej poprzedniej książce „Chemia śmierci”. Nie inaczej było ze złożonymi z więźniów-specjalistów grupami pracującymi nad rozmaitymi typami „cudownej broni”. Choć na co dzień traktowani nieco łagodniej niż robotnicy z kamieniołomów, mogli się tylko łudzić, że przeżyją wojnę. Ich wiedza o tym, nad czym pracowali pod nadzorem niemieckich naukowców, była zbyt cenna, by mogli żywi wpaść w ręce aliantów lub sowietów. Z góry – co do jednego - skazani byli na śmierć.

Jednak mimo wszystko, nielicznym udało się życie ocalić. Dzięki nim wiemy, jakie nowe rodzaje broni Niemcy byliby w stanie wyprodukować, gdyby mieli nieco więcej czasu.

Zagadka tysięcy kości znalezionych w pomieszczeniach lubiąskiego klasztoru, w którym działało w czasie II wojny światowej jedno z tajnych laboratoriów, to wątek w książce „Komando śmierci” osobny i frapujący. Oczywiście nie zdradzę tutaj, jakie ma ona rozwiązanie, by nie odbierać Państwu przyjemności lektury. Zapewniam tylko: prawda jest zaskakująca.

Sponsorzy główni:
FIRMUS Real Estate Investment & Development
Globmetal
TRIO BASKET KOSZALIN 2023
XI TURNIEJ KOSZYKÓWKI ULICZNEJ
15/07 2023
START GODZ. 11:00
SPORTOWA DOLINA
UL. PODGRODZIE 1
KOSZALIN
W programie m.in.
Turniej koszykarskich trójek
Pokaz wsadów
Konkursy dla publiczności
Koncerty hip hopowe
MISTRZ ŚWIATA WSADÓW
Piotr "GRABO" Grabowski
REICHBAU Konkurs wsadów
Globmetal rzut za trzy
DOLINA RAPU
DWA SŁAWY
GRUBY MIELZKY
SZYMI SZYMS & OSAKA
Więcej informacji na www.Facebook.com/TrioBasketKoszalin
Sponsorzy Premium:
Imperiall Resort & MediSpa Sianożęty
inżynier
JANEX Wszystko z prądem ...
REICHBAU

„Moralność pani Dulskiej” – smutna i niepokojąca

Autor: Daniel Źródlewski | **Fotografie:** Izabela Rogowska

Niewiarygodne, że ten tekst powstał 117 lat temu, a nie stracił nic a nic na aktualności. Zmienić może się wszystko – światowy układ sił, technologia, świadomość, wiedza, obyczaje i obyczajowość – a natura człowieka pozostanie niezmienna. Przepyszną sprawą jest ta uniwersalność i aktualność dramatu Zapolskiej. Jadąc do Koszalina na premierę, przewertowałem media społecznościowe Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Zaskoczyły mnie fotografie Izabeli Rogowskiej z prób generalnych, ukazujące klasyczną, kostiumową, wyperukowaną lub/i wyczesaną „tragifarsę kołtuńską”. Zestawienie tych zdjęć z dossier Pawła Szkotaka, znanego z odważnych, współczesnych realizacji, a także wielkich plenerowych widowisk (z Teatrem Biuro Podróży), wywołało spory dysonans. Nabrałem obaw, które szybko okazały się płonne. To tylko nieistotna dla znaczeń fasada, niczym ta w tekście, „kamienicy odnowionej na przyjazd cesarza”. Kluczem do zmiany znaczeń zawartych w dramacie Zapolskiej i jej nowego, świeżego odczytania okazał się… rytm.

Paweł Szkotak stworzył nieznaną w dotychczasowych interpretacjach atmosferę. Jego „Dulska” jest porażająco smutna, niepokojąca i celnie punktująca współczesne problemy. „Mieszczańskie” dialogi od blisko wieku wywołują salwy śmiechu wśród widowni. Tym razem przez większą część spektaklu niewidzialna dramatyczna linka między sceną a publicznością była nieustannie napięta. Przed premierą reżyser w wywiadach odwoływał się do estetyki dramatów Czechowa i faktycznie udało mu się ją przywołać.

Nie ma w tej osobliwej rodzinie zbyt wiele prawdziwych uczuć. Nie dziwi, że jej członkowie więcej ciepła znajdują w stojącym w rogu salonu piecu niż w emocjach. W gorące, kobiece ciała wtula się jedynie Zbyszko, a co z tego wynika, nie trzeba tłumaczyć. Tekst, wymowa, morał - są powszechnie znane. Być może uwypukliła się dziś jeszcze bardziej siła pieniądza. Czy dziś wystawianie Dulskiej to jedynie swoista rywalizacja na oryginalność odczytania i „doprawienia” tym, co aktualne? O rytmie i atmosferze była mowa. Gdzie jeszcze szukać interpretatorskiej interwencji?

Reżyser ciekawie (dosłownie) rozegrał dwie postaci – Dulską oraz Juliasiewiczową. Fabularnie i formalnie to swoisty pojedynek wyrazistych, silnych kobiet i jednocześnie znakomitych

aktorek. Odnoszę wrażenie, że we wcześniejszych „Moralnościach…” obie bohaterki nie stanowiły tak osobliwego, ale wyraźnego duetu. W pierwszej części w kołtuńskim maratonie pałeczkę dzierży Aniela, nie pozwalając krewnej na krok do przodu, ale kiedy później zrezygnowana Dulska praktycznie odpuszcza (zarzuca wtedy na plecy „żałobny”, czarny pled), Juliasiewiczowa zaczyna swój przebiegły obyczajowy rajd. Obie napędzają akcję, obie rozgrywają poszczególne sceny i bohaterów, a przy okazji siebie nawzajem. Być może to przypadek, być może perfidia w budowie charakterów postaci, ale obie znakomicie wykorzystały w tym celu śmiech. Aniela rechocze z nieskrywaną wyższością, Maria (w tekście pada Mania) wydobywa z przepony coś diabolicznego. Znakomita jest scena, gdy obie siadają obok siebie, spożywając nalewkę, właśnie w śmiechu ulewając esencję temperamentów swoich postaci.

Obie kreacje to dojrzałe role, stworzone z niebywałą starannością, na co wskazują misternie dopieszczone niuanse charakterów (charakterków?) postaci. Żanetta Gruszczyńska-Ogonowska i Beata Niedziela potwierdziły tu aktorską wirtuozerię.

Głębokie psychologiczne analizy towarzyszyły pracy nad kolejnym osobami dramatu. Adrianna Jendroszek stworzyła skupioną, ale kiedy trzeba kokieteryjną, a w finale odważną i roztropną Hankę. Dominika Mrozowska-Grobelna w poruszającym epizodzie sąsiadki, niedoszłej samobójczyni, pokazała dramat osamotnionej kobiety, pogrążanej w szaleństwie smutku. Tadrachowa, czyli matka chrzestna Hanki, w interpretacji Katarzyny Ulickiej -Pydy była pełna subtelnej i prostej dobroci, podszytej jednak pewną trzeźwą przebiegłością (w kontrze do trzeźwości – wytrawne sceny z udziałem naleweczki).

Bawiły i urzekały beztroska oraz spryt córek Dulskiej. W roli nabuzowanej hormonami, rezolutnej Hesi oglądaliśmy Bernadettę Bursztę, a rola Meli przypadła amatorce, związanej z koszalińskim Pałacem Młodzieży – Laurze Jankowskiej (jej zmienniczką jest Agnieszka Herman). Cóż za debiut! Brawo!

Jedyne męskie role – Felicjana i Zbyszka, przypadły Piotrowi Krótkiemu i Karolowi Czarnowiczowi. Otoczeni siedmioma kobietami, próbowali walczyć o pozycję i siłę męskości. Bezskutecznie. Tu mowa o wartości merytorycznej dramatu, a nie wyrazistych kreacjach obu aktorów. Zarówno Zapolska i Szkotak wieszczą kryzys i katastrofę patriarchatu. Męska dominacja i siła sprawcza traci na znaczeniu… A może po prostu ma być po równo. Po co ta demonstracja, po co to wierzganie? Można razem?

Scena, w której z ust Felicjana pada słynne „A niech was wszyscy diabli!”, została przez Pawła Szkotaka rozwinięta o porażającą sekwencję. Po wypowiedzeniu oczekiwanej przez publiczność frazy, Piotr Krótki nie dał szansy wybrzmieć oklaskom – chwycił krzesło, na które się wspiął na skraju sceny. Samobójstwo? Stryczek? Skądże! Aktor wysmarował

I KULTURA I

twarz bielidłem i w rytm fragmentu arii z „Pajaców" Ruggero Leoncavalla, soczyście się roześmiał. To właściwe jedna z dwóch interwencji Szkotaka w strukturę oryginalnego tekstu. Tak jak wiele zmieniło nadanie akcji innego rytmu czy czechowowskiej atmosfery, tak ta scena poraziła niespodziewanym przeobrażeniem znanej symboliki. Podobną siłę ma finałowa „mantra moralności", skomponowana z najistotniejszych sekwencji tekstu Zapolskiej. Mało tego, pozwala Dulskiemu seniorowi wreszcie przemówić, więcej niż tylko jeden raz...

Na wyjątkowe uznanie zasługują efekty pracy scenografa i autora kostiumów. Wojciech Stefaniak stworzył wysmakowane wnętrze mieszczańskiego bogatego domu gdzieś we lwowskiej czy krakowskiej kamienicy. To secesyjna, ażurowa witryna, oddzielająca salon od reszty pomieszczeń, stylowe meble, wiernie zrekonstruowany kaflowy piec, a na ścianach freski, nawiązujące do wielkich barokowych dzieł rodem z drezdeńskiej Galerii Starych Mistrzów. Urocze Putta sąsiadują ze sceną przedstawiającą Świętą Rodzinę. Zachwycają kostiumy projektu i wykonania Sylwestra Krupińskiego. To najprawdziwsze arcydzieła! Zdobne suknie, wysmakowane wzory, dopasowane dodatki. Dodatkowym atutem jest bardzo dobra reżyseria światła, wydobywająca zarówno z dekoracji, jak i kostiumów jeszcze więcej piękna.

Twórcy zdecydowali się na zmiany nazw własnych pojawiających się w utworze. Jest aptekarz ze Szczecinka, są też Bobolice, do których należałoby się ewakuować w przypadku wydania się krępujących faktów. Felicjan Dulski nie idzie na Wysoki Zamek (czy Kopiec Kościuszki), a na koszalińską Górę Chełmską. Pojawia się bardzo współczesny wątek – w oryginale gdy bohater „mijał" ulicę Teatyńską musiał przyspieszyć, bo „tunel rozbijają" albo „bo zaczepiają". Tu pada „bo wiadukt się wali", co jest nawiązaniem do zarejestrowanej przez liczne kamery kuriozalnej katastrofy budowlanej z 2021 roku. Wszystkie te gagi wywołały salwy śmiechu na widowni. Nie lubię takiego uwspółcześnienia, ale w przypadku tego utworu nie jest to wykroczeniem, bo przecież sama Zapolska stworzyła dwie wersje dramatu - z akcją dziejącą się we Lwowie i w Krakowie. Przełknięte...

Reżyser podjął się muzycznego opracowania swojego przedstawienia. To jednak nie nowe kompozycje, ale cytaty z wielkiej muzyki – oratoryjnej i operowej. Zabrakło tym samym pewnego osobnego, indywidualnego charakteru tej przestrzeni, a przecież wiele momentów, choćby z najmłodszymi Dulskimi, takie możliwości daje. Pozostając przy dźwiękach: znaczącą i wymowną jest scena, w której Zbyszko muzycznie puentuje pewną sekwencję na pianinie... tyłkiem.

Jest jeszcze jedna scena, budząca mój sprzeciw. Jest zbyt prosta i oczywista. To jedna z dynamiczniejszych sekwencji kłótni Zbyszka z familią, w której odbywa się „pranie brudów", niestety także dosłownie (wiklinowy kosz i biała bielizna). Zbyteczne.

„Moralność Pani Dulskiej" w reżyserii Pawła Szkotaka to ostania premiera sezonu w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie. To także ostania premiera ustępującego dyrektora sceny – Zdzisława Derebeckiego. Udało mu się stworzyć w Koszalinie ważny teatralny ośrodek, który przez ostatnie dwie dekady zabierał głos w ważnych społecznie sprawach, niczego nie pomijając czy „zamiatając pod dywan". Co najważniejsze – zabierał głos i był słuchany i słyszany! Udało się przez ten czas stworzyć znakomity, zgrany, choć kameralny, zespół aktorski. Ważną rolę dla budowy charakteru BTD odgrywa, inspirowany działającym w Koszalinie od 42 lat Festiwalem Debiutów Młodzi i Film, jego teatralny odpowiednik – mTeatr. Dyrektorze – niski ukłon i podziękowania za wspólny teatralny czas!

„Moralność pani Dulskiej"

Premiera: 17 czerwca 2023 roku

Reżyseria i opracowanie muzyczne: Paweł Szkotak

Obsada: Bernadetta Burszta, Żanetta Gruszczyńska-Ogonowska, Adrianna Jendroszek, Dominika Mrozowska-Grobelna, Beata Niedziela, Katarzyna Ulicka-Pyda, Piotr Krótki

Gościnnie: Laura Jankowska / Agnieszka Herman, Karol Czarnowicz

Inspicjent: Ania Borej

Scenografia: Wojciech Stefaniak

Kostiumy: Sylwester Krupiński

Nadmorskie lato z tangiem

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Tango Challenge

Tango argentyńskie od ponad 100 lat szuka swojego miejsca pomiędzy muzyką poważną a muzyką rozrywkową. To niezwykle złożone i bogate w formie aranżacje, które w połączeniu z taneczną narracją opowiadają historie namiętności, gniewu, zabawy, a także szczerej radości. Tego lata w Koszalinie będzie okazja podziwiania tanecznych par z całego świata. Już 6 sierpnia br. o godz. 20.00 Gala Tanga Argentyńskiego w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym! Ale to nie jedyna okazja do zachwycenia się tym tańcem. O tangu oraz Koszalin Tango Festival 2023 rozmawiamy z Anną Kalinowską, współorganizatorką wydarzenia.

- Tango to taniec wymagający. Pobudza zmysły, ale również technicznie stawia wysoko poprzeczkę.

Anna Kalinowska: - Tango to taniec pełen namiętności i bliskości, ale nie tylko. Pojawiają się też zazdrość, rywalizacja, pasja. Jest to rzeczywiście taniec wymagający, ale jak się go pozna, posmakuje, to już nie ma odwrotu. Jest tańcem socjalnym i stylem życia. Partner w tańcu prowadzi, proponuje, ale partnerka wcale nie musi na to odpowiedzieć. Między partnerami dzieje się bardzo wiele, komunikują się ze sobą za pomocą gestów, ruchu, intencji. Co ciekawe, tango argentyńskie na całym świecie jest takie samo. Na milongę, czyli tangowe spotkanie, mogę pójść dziś w Koszalinie a jutro w Berlinie i zatańczę tango z każdym partnerem chętnym do tańca.

- Wróćmy do tanga w Koszalinie. Już po raz dziesiąty organizowane są letnie warsztaty Maritime Tango Challenge.

- Warsztaty organizuje krakowska szkoła tańca Tangonuevo.pl. Krakowska, ale trochę koszalińska, ponieważ prowadzi ją między innymi pochodzący z Koszalina Tymoteusz Ley. Warsztaty to dwa bardzo intensywne tygodnie. Trzy razy dziennie półtoragodzinne lekcje, do tego wieczorne milongi, sprawiają, że nawet wprawieni tancerze mocno czują taniec w nogach. Uczestnicy to tancerze - amatorzy, ale już na dość wysokim poziomie umiejętności. Przyjeżdżają specjalnie nad polskie morze z najróżniejszych stron świata. Tym razem nauczycielami, poza Agnieszką Stach i Tymoteuszem Leyem, są znani tancerze z Grecji Panagiotis Triantafyllou i Maria Mastoropoulou oraz z Włoch Barbara Carpino i Claudio Forte. Warsztaty odbywają się w przepięknej willi przy ul. Szczecińskiej 1, siedzibie Wydawnictwa Artystycznego Kurtiak i Ley. Państwo Urszula Kurtiak i Edwarda Ley uczą, tańczą i propagują tango w Koszalinie od wielu lat.

- Same warsztaty to nie wszystko. W międzyczasie inauguracja pierwszego Koszalin Tango Festival.

- Festiwal zaczynamy 4 sierpnia. Przez trzy dni tango będzie gościć w Koszalinie, w murach Teatru Variete Muza, Filharmonii Koszalińskiej oraz Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

Festiwal to uczta nie tylko dla sympatyków tańca, będzie to również niecodzienna okazja do wysłuchania wspaniałych, klasycznych i nowoczesnych utworów tanga. Festiwal zakończy się 6 sierpnia Galą Tańca Argentyńskiego, podczas której będzie można wysłuchać koncertu Cuarteto Re!Tango oraz zobaczyć pokaz sceniczny w wykonaniu Claudio Forte i Barbary Carpino.

Liczymy, że festiwal spopularyzuje tango w naszym regionie, przyciągnie nowe osoby, które są zaciekawione tańcem, również te, które nigdy tańczyły. Poza warsztatami i festiwalem, przez cały rok w Koszalinie odbywają się zajęcia tanga argentyńskiego na różnym poziomie zaawansowania, na które również serdecznie zapraszam.

- Kiedy najlepiej zacząć przygodę z tangiem?

- Każda pora życia jest dobra. Tych, którzy chcą spróbować, zapraszam już teraz, na 4 bezpłatne lekcje tanga argentyńskiego w czasie festiwalu w sierpniu, które poprowadzę ja z mężem oraz Urszula i Edward. Będzie okazja do poznania kilku pierwszych kroków i figur. Tango tańczymy w parach, ale na naukę przychodzą również osobno panie, osobno panowie - tych drugich mogłoby być zdecydowanie więcej. Tango jest tańcem wymagającym, ale bardzo przyjemnym i socjalnym, w zamian dostajemy zgraną i angażującą się społeczność. W tangu obowiązuje etykieta, panowie poprzez tzw. cabeceo zapraszają do tańca, wchodząc z partnerką na parkiet pytają innych tancerzy wzrokiem o zgodę, potem odprowadzają panie na miejsce, przytulając dziękują za taniec. Ma to wpływ na to, co poza parkietem. Wszyscy się znamy, często razem jeździmy na warsztaty, bierzemy udział w pokazach. W Koszalinie jeszcze nie ma regularnych milong, ale można nas spotkać raz na jakiś czas w Centrali Artystycznej a w czasie Tango Challenge - w Prywatce, we Florynie w Mielnie. Przedział wiekowy nie ma większego znaczenia. Na lekcje tańca przychodzą zarówno młodzi, jak i dojrzali uczestnicy. Nigdy nie jest za późno, aby spróbować. Zdarza się, że niektórzy tancerze, nim odważą się wziąć udział w milondze, czy zaprosić do tańca partnerkę, starają się zdobyć wysokie umiejętności. Tu jednak warto brać przykład z samych Argentyńczyków i bawić się tańcem, delektować muzyką i połączeniem z drugim człowiekiem, traktując to jako fantastycznie spędzony czas.

- Kogo zobaczymy na Gali 6 sierpnia w BTD?

- Zobaczymy koncert tanga w wykonaniu orkiestry Cuarteto Re!Tango. W repertuarze pojawią się najpiękniejsze tanga Astora Piazzolli, Osvaldo Pugliese czy Anibala Troilo. Oprócz muzyków, na scenie wystąpią m.in. światowej sławy tancerze z Włoch: Barbara Carpino wraz z Claudio Forte.

Należą do najbardziej charyzmatycznych tancerzy swojego pokolenia. Oboje tańczą od 2002 roku i szybko stali się jednymi z najbardziej znanych europejskich artystów i performerów. Koniecznie trzeba to zobaczyć.

Ale to nie koniec pokazów tanga w wakacje. Miesiąc wcześniej, bo 8 lipca, w Polskim Radiu Koszalin odbędzie się spektakl słowno-muzyczny ze śpiewem koszalińskiego tenora Marcina Naruszewicza i tańcem naszych lokalnych tancerzy, a potem milonga z pokazem folkloru argentyńskiego w wykonaniu Briana Hilario Celaya ze Studia Tańca Latin Hips oraz Urszuli Nowocin, a także pokaz tanga argentyńskiego, w którym wystąpią nasi niezastąpieni maestros Dilara Ogretmen z Berlina oraz Damian Thompson z Australii (obecnie Gdynia).

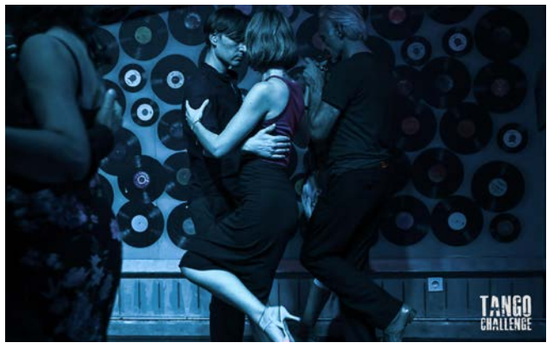

Koszalin Tango Festival
wraz z Galą Tanga Argentyńskiego w BTD

4-6 sierpnia br.

Bilety na galę do nabycia w kasie i na stronie internetowej teatru BTD

Maritime Tango Challenge

31 lipca – 12 sierpnia

Kontakt poprzez Fanpage na FB

Warsztaty oraz milonga z pokazami
Dilara Ogretmen & Damian Thompson
Urszula Nowocin & Brian Hilario Celaya

8-9 lipca br.

Kontakt poprzez stronę Tango Koszalin na FB

KFDF MŁODZI I FILM 2023

Jeszcze więcej debiutów i deszcz Jantarów!

Autor: Anna Makochonik
Fotografie: Tomasz Majewski, Sylwia Olszewska, Borys Skrzyński

Była to 42. edycja jednego z najstarszych koszalińskich festiwali. W 2023 roku mija 50 lat, od kiedy został w 1973 roku zorganizowany po raz pierwszy. Inne tegoroczne liczby też są imponujące: 1000 gości, 330 zgłoszeń konkursowych, ponad 100 projekcji, 28 nagród i stuosobowy zespół organizacyjny. Danych co do widzów jeszcze nie ma, jednak zapowiada się rekord frekwencyjny. Podsumujmy więc sześciodniowe (12-17 czerwca br.) święto młodego polskiego kina.

Jurorzy czterech konkursów KFDF Młodzi i Film 2023 przyznali 23 nagrody w kilkunastu kategoriach. Kolejne pięć przyznali dziennikarze, publiczność i Stowarzyszenie Kin Studyjnych. W sumie to 28 nagród, wręczonych laureatom podczas gali zakończenia MiF. Jantary i wyróżnienia odebrali reżyserzy, autorzy zdjęć, scenariuszy, aktorzy. Pełną, imponującą listę laureatów publikujemy obok.

Najważniejszą nagrodę – Wielkiego Jantara 2023 – otrzymał Daniel Kocur za film „Chleb i sól", zrealizowany w Studio Munka SFP. Bez zaskoczeń, choć w Konkursie Pełnometrażowych Debiutów Fabularnych miał kilku konkurentów. Reżyser w kinematografii polskiej debiutantem nie jest, na festiwalu w Koszalinie również, ale dopiero jego pierwszy długi film wyniósł go do rangi jednego z najciekawszych reżyserów, przynosząc mu rozliczne nagrody, m.in. tegoroczny Paszport Polityki, nagrody Orła 2023 m.in. za najlepszy film, scenariusz, reżyserię oraz tę, od której zaczął się triumf: Nagrodę Specjalną Jury w konkursie Orizzonti 79. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji w 2022 roku.

Koszalińskie jury, pod przewodnictwem Jana Holoubka, nagrodziło „Chleb i sól" „za wstrząsający obraz współczesnej Polski, za umiejętność ukazania brutalności i przemocy w połączeniu z przejmującą wrażliwością na piękno" i jest to trafne podsumowanie tego trudnego w formie i odbiorze obrazu.

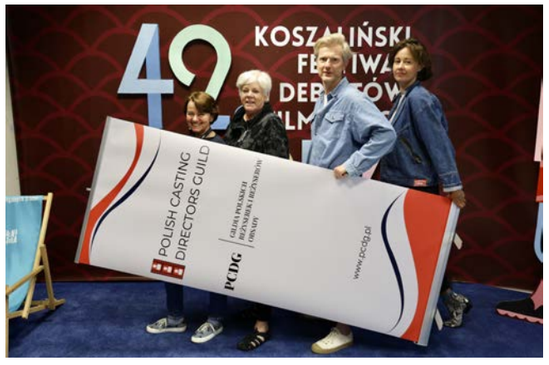

– Jestem szczęśliwy i wdzięczny, dziękuję wszystkim przed i za kamerą – mówił Damian Kocur, łącząc się z galą zdalnie. – Dziękuję jury, bo wiem, jak trudno oceniać film, będący dyscypliną, której nie da się w żaden sposób zmierzyć. Żaden z moich wcześniejszych filmów nie otrzymał w Koszalinie nagrody, a mówię o tym tylko dlatego, żeby przekazać młodszym kolegom, być może rozczarowanym, że dziś ich nazwisko podczas gali rozdania nagród nie padło, żebyście nie próbowali zadowalać innych, wierzyli, że źródło jest w was i żebyście siebie słuchali.

Warto dodać, że odtwórca głównej roli w „Chlebie i soli", Tymoteusz Bies, (pianista), otrzymał Jantara 2023 w kategorii „odkrycie aktorskie – rola męska", a Nikola Raczko wyróżnienie aktorskie.

SKROMNIEJ, ALE NIE SKROMNIE

Nietrudno, spoglądając w program, nie zauważyć, że w porównaniu z innymi edycjami, ta była skromniejsza, zwłaszcza jeśli chodzi o imprezy towarzyszące. Odbyły się co prawda cztery wystawy (w tym Andrzeja Fidyka i Katarzyny Boguckiej, autorki znakomitego plakatu festiwalowego), koncert i set DJ-ski, plenerowe pokazy filmów i kilka specjalnych, ale zabrakło sceny muzycznej, spotkań z artystami czy retrospektyw, które zawsze wzbogacały program Młodych i Filmu.

W zamian znalazło się w nim wiele spotkań o charakterze merytorycznym i branżowym, co ma swoje uzasadnienie. Poza widzami filmów, społeczność festiwalową tworzą ich twórcy, którzy na koszalińskiej imprezie stawiają się zawsze tłumnie. MiF od wielu lat pełni funkcję miejsca, w którym studenci, debiutanci i początkujący filmowcy mogą się spotkać ze sobą, ale też ze starszymi

kolegami, przedstawicielami różnych gałęzi polskiego przemysłu filmowego.

Służą temu kuluary, ale też konkretne wydarzenia: spotkania poświęcone produkcji filmowej i telewizyjnej, scenariuszom, budżetowaniu kina, case studies, networking i stoliki eksperckie, konsultacje prezentacje, debaty itd. Było ich w tym roku kilkanaście i cieszyły się dużym zainteresowaniem. – Do ekspertów zaproszonych w roli gości dosłownie ustawiały się kolejki – mówi Monika Modła, producentka MiF. – Młodzi filmowcy byli zaangażowani, mieli wcześniej przygotowane pytania, uczestniczyli w wydarzeniach aktywnie. Myślę, że położenie jeszcze większego nacisku w programie na wszystko, co się wiąże z funkcjonowaniem kinematografii i filmem, będzie naszym kierunkiem na przyszłe lata.

CZTERY KONKURSY

Sercem festiwalu są oczywiście pokazy filmowe. Odbywały się one w Centrum Kultury 105 i Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. W sumie to ponad 100 projekcji, w tym seriali, etiud słynnych studentów łódzkiej filmówki, która na MiF świętowała swoje 75-lecie, czy obrazów wyprodukowanych dzięki wsparciu Zachodniopomorskiego Funduszu Filmowego. Głównie jednak konkursowych, a ta sekcja w tym roku powiększyła się o kolejną kategorię.

Do Konkursu Pełnometrażowych Debiutów Filmowych (przewodniczący jury: Jan Holubek) oraz Konkursu Krótkometrażowych Debiutów Filmowych (przewodniczący jury: Mateusz Rakowicz) w ubie-

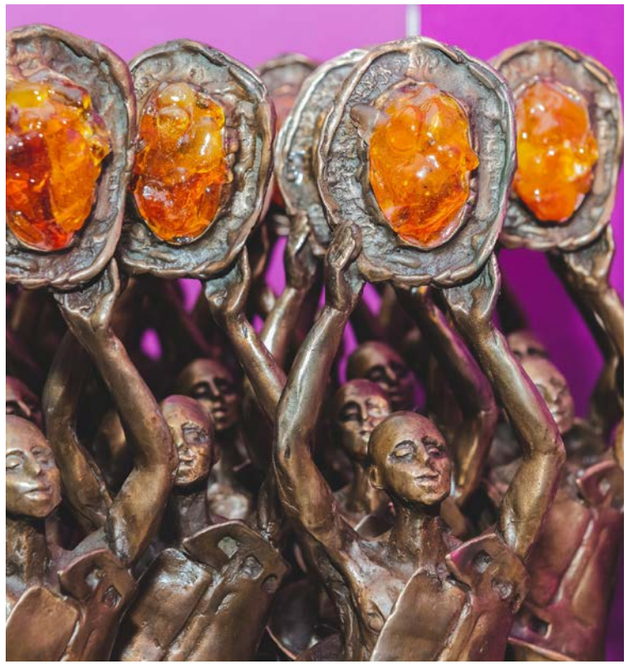

głym roku dołączył Konkurs Pełnometrażowych Debiutów Dokumentalnych (przewodnicząca jury: Hanna Polak). W tym roku natomiast pojawił się Konkurs Nakręceni na Teatrotekę przewodniczący jury: Jan Kidawa-Błoński). Teatroteka to realizowany od 2013 roku projekt Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, w którym reżyserzy młodego i średniego pokolenia, wykorzystując potencjał technologii filmowej, mierzą się z ekranizacjami najbardziej wartościowych osiągnięć „młodej" polskiej dramaturgii teatralnej. Laureatką pierwszego w tym konkursie Jantara za reżyserię jest Luiza Budejko za „Taniec z ofiarą".

We wszystkich konkursach znalazło się blisko 100 produkcji, wyłonionych spośród rekordowej ilości zgłoszeń: 330. Jak wspomniała rzeczniczka MiF, wicedyrektor artystyczna i, wraz z Janem Topolskim, preselektorka festiwalowa, Anna Serdiukow, wybór był trudny, a wręcz morderczy. Ostatecznie w tzw. głównym konkursie znalazło się 15 filmów, w tym premier, ale też filmów znanych z ekranów kin i nagradzanych, jak „Johnny", „Tata", „Niebezpieczni dżentelmeni" czy wspomniany „Chleb i sól". W konkursie krótkich metraży obejrzeć można było 71 filmów: animowanych, dokumentalnych i fabularnych, w dokumentalnym dziewięć, a „teatralnym" – sześć.

Po projekcjach widzowie mieli okazję skonfrontować wrażenia z twórcami podczas dyskusji „Szczerość za szczerość", a także wyłonić swojego faworyta w głosowaniu. Wygrał „Johnny", fabuła poświęcona ks. Janowi Kaczkowskiemu, w reżyserii Daniela Jaroszka.

Monika Modła podsumowuje: – Dla mnie to była niezwykła, wyjątkowa edycja festiwalu. Pierwszy raz po pandemii widać prawdziwy powrót widzów do kina – sale podczas seansów były pełne, pozostałe wydarzenia też gromadziły publiczność. Gościliśmy niemal 1000 gości – filmowców. Bardzo nas to wszystko cieszy i wynagradza trud organizacyjny setki osób, która tworzy MiF. Cieszę się, że to się tak wspaniale udało i że rozwijamy się jako impreza filmowa o dużym znaczeniu.

Cezary Łazarewicz, reportażysta i pisarz, który był członkiem jury konkursu pełnometrażowych fabuł, tak kwituje festiwal: - Kiedy mieszkałem w Koszalinie, tylko czasami udawało mi się znaleźć czas, żeby podczas festiwalu obejrzeć jakiś film. Dlatego dopiero teraz, kiedy w roli jurora w sali kinowej spędziłem sześć bitych dni, uświadomiłem sobie znaczenie tej imprezy. To rzeczywiście jest festiwal młodych debiutantów, z tym zastrzeżeniem, że filmami fabularnymi debiutują „młodzi" reżyserzy między 30. a 40. rokiem życia, ale to osobny temat. W pozostałych kategoriach pojawiają się utalentowani dwudziestolatkowie, dla których festiwal staje się okazją do nawiązywania kontaktów i konfrontacji własnych prac z filmami rówieśników. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że o wielu z nich usłyszymy jeszcze niejeden raz.

LAUREACI 42. KFDF MŁODZI I FILM

KONKURS PEŁNOMETRAŻOWYCH DEBIUTÓW FABULARNYCH

WIELKI JANTAR 2023 za pełnometrażowy film fabularny

Damian Kocur za film „Chleb i sól"

Uzasadnienie: Za wstrząsający obraz współczesnej Polski, za umiejętność ukazania brutalności i przemocy w połączeniu z przejmującą wrażliwością na piękno.

JANTAR 2023 za zdjęcia

Patryk Kin za zdjęcia do filmu „Norwegian dream", reż. Leiv Devold

JANTAR 2023 za odkrycie aktorskie - rolę kobiecą

Hana Vagnerová za rolę Hany w filmie „Granice miłości", reż. Tomasz Wiński

JANTAR 2023 za odkrycie aktorskie - rolę męską

Tymoteusz Bies za rolę Tymka w filmie „Chleb i sól", reż. Damian Kocur

JANTAR 2023 za scenariusz

Anna Maliszewska oraz Przemysław Chruścielewski za scenariusz do filmu „Tata", reż. Anna Maliszewska

JANTAR 2023 IM. STANISŁAWA RÓŻEWICZA za reżyserię

Tomasz Wiński za reżyserię filmu „Granice miłości"

Uzasadnienie: Za podjęcie trudnego, odważnego tematu relacji międzyludzkich i mistrzowskie poprowadzenie aktorów. Za stworzenie thrillera psychologicznego operując subtelnością, niuansem i wrażliwością, trzymającego w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

Wyróżnienie za rolę dziecięcą w filmie fabularnym: Polina Gromova za rolę Lenki w filmie „Tata", reż. Anna Maliszewska

Wyróżnienie za rolę w filmie fabularnym: Nikola Raczko za rolę Nikoli w filmie „Chleb i sól", reż. Damian Kocur

Wyróżnienie za film fabularny: Michał Chmielewski za film „Roving Woman"

KONKURS NAKRĘCENI NA TEATROTEKĘ

Nagroda w kategorii kreacja aktorska

Ex aequo: Aleksandra Piotrowska oraz Maciej Zuchowicz za rolę w spektaklu „Taniec z ofiarą" w reżyserii Luizy Budejko.

Nagroda w kategorii zdjęcia

Adam Palenta za zdjęcia do „Za wolno" w reżyserii Jakuba Roszkowskiego.

JANTAR 2023 za reżyserię

Luiza Budejko za „Taniec z ofiarą"

Uzasadnienie: Za umiejętne i konsekwentne wykorzystanie środków filmowych w ramach teatroteki. Za wyjątkową wrażliwość artystyczną, wyczucie formy i zręczną żonglerkę stylami.

KONKURS KRÓTKOMETRAŻOWYCH DEBIUTÓW FILMOWYCH

JANTAR 2023 za zdjęcia do filmu krótkometrażowego

Stanisław Cuske za zdjęcia do filmu pt. „Postcards From The Verge"

Wyróżnienie za krótkometrażowy film animowany Julia Orlik za film „To nie będzie film festiwalowy"

JANTAR 2023 za krótkometrażowy film animowany

Piotr Chmielewski za film „Krab"

Uzasadnienie: Za imponującą szansę wcielenia się w postać skorupiaka w opresyjnej sytuacji

Wyróżnienie za krótkometrażowy film dokumentalny: Maria Wider za film „Starsza Pani szuka"

JANTAR 2023 za krótkometrażowy film dokumentalny

Natalia Koniarz za film pt. „Postcards From The Verge"

Uzasadnienie: Za dojrzałą, szczerą i wielowymiarową opowieść o wyjątkowej relacji, której siła potrafi przetrwać najtrudniejsze wyzwania na skraju świata.

Wyróżnienie za krótkometrażowy film fabularny Natasza Parzymies za film „Moje Stare"

JANTAR 2023 za krótkometrażowy film fabularny

Michał Toczek za film „Być kimś"

Uzasadnienie: Za przenikliwe i pełne humoru ukazanie istotnej życiowej prawdy, że by być kimś, wystarczy być sobą.

KONKURS PEŁNOMETRAŻOWYCH DEBIUTÓW DOKUMENTALNYCH

Wyróżnienie: Karina Będkowska za film „Moja Ozerna".

JANTAR 2023 za zdjęcia

Lea Glob za zdjęcia do filmu „Apolonia, Apolonia" reż. Lea Glob

JANTAR 2023 za reżyserię

Jakub Piątek za film „Pianoforte"

WIELKI JANTAR 2023 ZA PEŁNOMETRAŻOWY DEBIUT DOKUMENTALNY

Lea Glob za film pt. „Apolonia, Apolonia"

Uzasadnienie: Jury przyznało pierwszą nagrodę epickiemu filmowi, dziełu, które ukazało życie w pełnym jego spektrum – od momentu poczęcia, poprzez niespodziewaną śmierć, aż po odrodzenie głównej bohaterki. Ten film emanuje dojrzałością i jest po prostu piękny. Chylimy czoła przed twórcami za ich niezłomną wytrwałość i konsekwencję, które zaowocowały arcydziełem, które bez wątpienia zapisze się w kartach historii kina.

NAGRODY POZAREGULAMINOWE

Nagroda Specjalna Stowarzyszenia Kin Studyjnych

„Obudź się", reż. Filip Dzierżawski za film

Nagroda Publiczności Za Pełnometrażowy Film Fabularny

„Johnny", reż. Daniel Jaroszek

Nagroda Dziennikarzy Za Film Krótkometrażowy Dokumentalny

„Skorupka" reż. Konrad Kosycarz

Nagroda Dziennikarzy Za Pełnometrażowy Film Dokumentalny

„Pianoforte", reż. Jakub Piątek

Nagroda Dziennikarzy Za Pełnometrażowy Film Fabularny

„Roving Woman" reż. Michał Chmielewski

Rodziny patchworkowe: miłość, akceptacja, praca

Autor: Sylwia Hille-Jarząbek

Wydawać by się mogło, że ze skrawków materiałów już nic nie da się uszyć. Jednak połączone na nowo, tworzą często unikalny, piękny przedmiot – praktycznie nie do podrobienia. Podobnie rzecz ma się z ludźmi, którzy po rozpadzie swoich małżeństw albo długoletnich relacji partnerskich postanawiają zbudować swój świat na nowo. Świat, który już nigdy nie będzie taki sam jak kiedyś, bo każdy pozostawia za sobą cząstkę siebie w rodzinach, których funkcjonowanie zakończyło się fiaskiem.

Rozstanie, zwłaszcza dla małżeństw z dziećmi, jest o tyle trudne, że „młodzi rozwodnicy" muszą zmierzyć się z licznymi, dotąd nieznanymi im problemami, związanymi głównie z opieką nad wspólnym potomstwem. Niestety, dziecko bardzo często w sytuacjach konfliktów pomiędzy rodzicami staje się narzędziem nacisku partnerów na siebie. Im większe rany zadane podczas małżeństwa, tym trudniej porozumieć się w kwestii wychowywania potomstwa. Rodzice naprzemiennie udowadniają sobie złą wolę, brak kompetencji rodzicielskich, czy też nieprawidłowe sprawowanie opieki nad dzieckiem.

A tu nagle, dodatkowo, okazuje się, że któryś z partnerów zaczyna z powodzeniem układać sobie życie - jak w piosence Agnieszki Osieckiej: „A gdy się zejdą, raz i drugi, kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością, bardzo się męczą, męczą przez czas długi, co zrobić, co zrobić z tą miłością". Kiedy nie mamy już nastu lat, za sobą trudną historię, a przed sobą perspektywę wychowania dziecka - pomimo rozpadu rodziny, nie jest prosto z otwartym umysłem tworzyć nową relację.

W głowie pojawiają się pytania: „Czy mam prawo do szczęścia? Przecież mam dzieci!", „Co na to moja rodzina?", „Czy dziecko zaakceptuje nowego partnera?", „Co będzie, gdy mój były partner dowie się, że buduję nowy związek?", no i wreszcie: „Co ludzie powiedzą?".

Natłok pytań i negatywnych myśli może być przytłaczający, ponieważ nikt z nas nie żyje w próżni. Z każdej strony otaczają nas ludzie, a wraz z nimi pamięć różnych wydarzeń, związanych z poprzednią relacją. Często nowe relacje zmagają się z negatywną oceną, porównywaniem do byłych partnerów, irracjonalnymi wymaganiami otoczenia. Nowy partner wchodzący w relację jest czasami pod większą obserwacją niż niezidentyfikowane obiekty w przestrzeni powietrznej. Liczba problemów rośnie, a partnerzy zaczynają się gubić. Zatem jak to zrobić, żeby się nie narobić, a żeby się udało?

AKCEPTACJA TO FUNDAMENT

Po pierwsze: akceptacja. Wydawać by się mogło, że po pierwsze: miłość. Owszem, ona jest ważna, ale w sytuacji, kiedy wiążemy się z kobietą czy mężczyzną z dzieckiem/dziećmi – brak akceptacji może zabić każdą miłość. Musimy zdać sobie sprawę z faktu, że nasz partner ma dzieci z poprzedniego związku, co oznacza, że dzieci były, są i będą w jego życiu. Zatem w naszym nowo budowanym związku nigdy nie będziemy sami. Relacja nie będzie gorsza. Po prostu będzie inaczej.

W ten sposób czasami bezdzietny mężczyzna staje się ojczymem dla dorastających nastolatków. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy oboje rodzice mają potomstwo i nagle stają się dużą rodziną, albo też kobieta musi poradzić sobie z podwójną rolą - matki i macochy. Trudne? Owszem. W naszej prywatnej przestrzeni, w której po rozwodzie był układ rodzic-dziecko, potrzebujemy znaleźć wystarczająco dużo miejsca czasami dla kilku osób - nowego partnera i jego dzieci. W dobie opieki naprzemiennej istnieje duża szansa, że dzieci naszych partnerów będą z nami okresowo mieszkać. Dlatego też odpowiedzenie sobie na kluczowe pytanie: „Czy jestem w stanie zaakceptować fakt, że mój partner jest też rodzicem?" jest niezmiernie ważne.

Zawsze pamiętajmy, że dzieciom również jest trudno. Dla dziecka rozwód rodziców oznacza dramatyczne przeżycie. Jego mały świat rozsypuje się na kawałeczki, pojawia się w życiu nowa postać: macocha lub ojczym. Ma prawo być nieufne, ma prawo być niezadowolone, ma prawo do czasu na adaptację do zmian następujących w jego życiu. To zdrowe postawy dorosłych są gwarantem bezpieczeństwa dziecka, i proszę mi wierzyć, jeśli będziemy chcieli mieć dobrą relację z dziećmi naszego partnera, to będziemy ją mieć.

WSPÓLNIE USTALONE ZASADY

Po drugie – ustalamy zasady. Zapewne ci , którzy mają za sobą nieudane związki, wiedzą już, na co w życiu się godzą, a na co nie. Ustalanie wspólnych zasad dotyczących funkcjonowania nowo powstałej rodziny będzie pomocne w budowaniu relacji pomiędzy poszczególnymi jej członkami. Warto zdawać sobie sprawę, że w polskim prawie macocha i ojczym mają swoje prawa i obowiązki. W gabinecie psychologicznym często podnoszony jest temat dzieci partnera, kiedy w rodzinie patchworkowej rola macochy, ojczyma jest podważana przez partnerów z poprzednich związków, a czasami, co jest jeszcze trudniejsze – partnerów z nowej relacji.

To, że nie jesteś się biologicznym rodzicem, nie oznacza, że w rodzinie zrekonstruowanej nie masz żadnych praw. Także zarzuty: „nie masz prawa wypowiadać się w kwestii mojego dziecka", „to nie twoje dziecko" nie są prawdą z punktu widzenia prawa. Człowiek, który wchodzi w związek małżeński z osobą posiadającą dzieci, nabywa prawa i obowiązki z tytu-

łu powinowactwa powstałego pomiędzy małżonkiem a jego krewnymi. Nie ustaje ono, nawet po rozwodzie. Macochą czy ojczymem jest się zatem do końca życia. Nie posiada się władzy rodzicielskiej, ale jeśli zostanie się upoważnionym przez jednego rodzica, można względem dziecka podejmować różnego rodzaju decyzje związane ze szkołą, zdrowiem itp.

W uzasadnionych przypadkach może powstać obowiązek alimentacyjny w stosunku do pasierbów, ale też pasierbów w stosunku do macochy lub ojczyma. Kodeks rodzinny nakłada obowiązek dobrego traktowania pasierbów. Utrudnianie kontaktów, złe traktowanie, niewypełnianie swoich obowiązków może być uznane za dowód winy rozpadu pożycia małżeńskiego. Właśnie z powyższych powodów, niezmiernie ważne jest ustalenie zasad na początku relacji. Bez względu na okoliczności, w nowo powstałej rodzinie, małżonkowie powinni mieć wspólną strategię wychowywania przysposobionego potomstwa. W strategie włączeni powinni być wszyscy zainteresowani, zaczynając od byłych partnerów - na rodzicach, teściach, babciach, ciociach, wujkach kończąc. Jest to sytuacja, w której dobro dziecka jest kluczem. Dziecko nie jest zagrożeniem, a dopełnieniem relacji.

PRACA, UWAŻNOŚĆ, MYŚLENIE

Po trzecie: inni członkowie systemu rodziny. Biologiczny rodzic, czyli była żona, były mąż mojego partnera może być niedoskonały. Nie musi nas lubić, akceptować, kochać – w końcu poniósł stratę. Mogą nim kierować takie emocje jak np. zazdrość. Niekoniecznie o partnera, z którym się rozstał, ale o fakt, że udało mu się zbudować nową relację. Zrekonstruowanie rodziny jest ogromnym sukcesem i to należy docenić. Patchworkowe rodziny, często są dewaluowane nawet przez najbliższych, a przecież im właśnie należy się największe wsparcie rodziców, sióstr, braci. Każdy, kto budował dom, wie, jak jest ciężko, a budowanie nowej rodziny to taki dom z cegieł różnej wielkości, koloru czy struktury.

Dopasowanie wymaga pracy i pomysłu. Małżonkowie z rodzin patchworkowych często skarżą się, że byli partnerzy któregoś z nich starają się ich poniżać, teściowie często podkreślają, że byli partnerzy umieli coś lepiej, zaś przysposobione dzieci są buntowane przeciwko nim. Aż chce się w tym momencie uderzyć pięścią w stół. Proszę Państwa, bycie rodzicem jest wyzwaniem, bycie macochą czy ojczymem - jeszcze większym. Wchodząc w nowy związek, trzeba pokochać nie tylko jedną osobę, ale całe dobrodziejstwo inwentarza. Zatem zrozumienie i wsparcie są w tym miejscu bardzo pomocne. Dwoje ludzi z dziećmi buduje rodzinę. Ocena, krytyka czy złote rady nie są im do szczęścia potrzebne. Za wsparcie, zrozumienie i pomoc będą niezmiernie wdzięczni.

DELIKATNOŚĆ, ELASTYCZNOŚĆ, ZROZUMIENIE

Po czwarte: „dzieci szybko rosną". Rosną – a potem rozliczają i mówią, co myślą. Ran zadanych w dzieciństwie nie da się cofnąć, a ich skutek widoczny jest przez całe życie. Dla dzieci nowi partnerzy rodziców to wielka niewiadoma. Mogą mieć trudności z akceptacją sytuacji, mogą początkowo ich nie lubić. Dzieci mają trudność, jeśli rodzona matka lub rodzony ojciec komentują nową relację, obrażają nowych partnerów, oskarżają o rozpad rodziny. W dziecku powstaje silny konflikt wewnętrzny i lęk przed odrzuceniem ze strony krytykanta - biologicznego rodzica. Boi się angażować w nową relację: „bo mamusia będzie smutna", „bo tatuś będzie zły". Takie sytuacje mogą być brzemienne w skutkach, powodując u dziecka długotrwałe urazy psychiczne. W takich sytuacjach skupienie się na budowaniu relacji z dzieckiem jest najlepszym wyjściem. Ono nie ma wpływu na dorosłych obok siebie. Na to, co i w jaki sposób mówią. Jeśli energię poświęcimy na poznanie dziecka, bycie z nim oraz tworzenie bezpieczniej przestrzeni, z czasem zrozumie, że macocha lub ojczym nie jest wrogiem.

MIŁOŚĆ, INTUICJA I WIARA

Nie sposób w skrócie opisać wszystkich możliwych problemów rodziny zrekonstruowanej, popularnie zwanej patchworkiem. Wskazane wyżej tematy wydały mi się najważniejsze. Zrozumienie trudności, z jakimi borykają się nowi małżonkowie, może być kluczowe w mądrym wspieraniu i unikaniu oceny ich działań. Rodzicielstwo bywa wyzwaniem dla wielu z nas, proszę sobie wyobrazić, jak trudne jest bycie rodzicem dla dziecka przysposobionego. Adopcyjne rodziny przechodzą wieloletni proces. Pracują z ekspertami, mają wsparcie psychologiczne, biorą udział w licznych warsztatach z zakresu rodzicielstwa. Rodziny patchworkowe nie mają tyle szczęścia. Bazują na miłości, intuicji i wierze, że się uda. Zawsze warto pamiętać, że w sytuacjach trudnych, można skorzystać z terapii rodzinnej, gdzie do psychologa udaje się cała rodzina wraz z dziećmi. Praca nad relacjami pod czujnym okiem specjalisty skutkuje rozwiązaniami, które mogą być filarem pozytywnych zmian.

Autorka jest psychologiem, certyfikowanym konsultantem terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach oraz terapeutą w procesie certyfikacji. W swojej pracy łączy pasję, jaką jest psychologia, z wieloletnim doświadczeniem pracy z ludźmi w organizacji. Prowadzi w Koszalinie gabinet terapeutyczny.
Kontakt pod nr telefonu 798666497
lub e-mail: sylwia.hillejarzabek@gmail.com

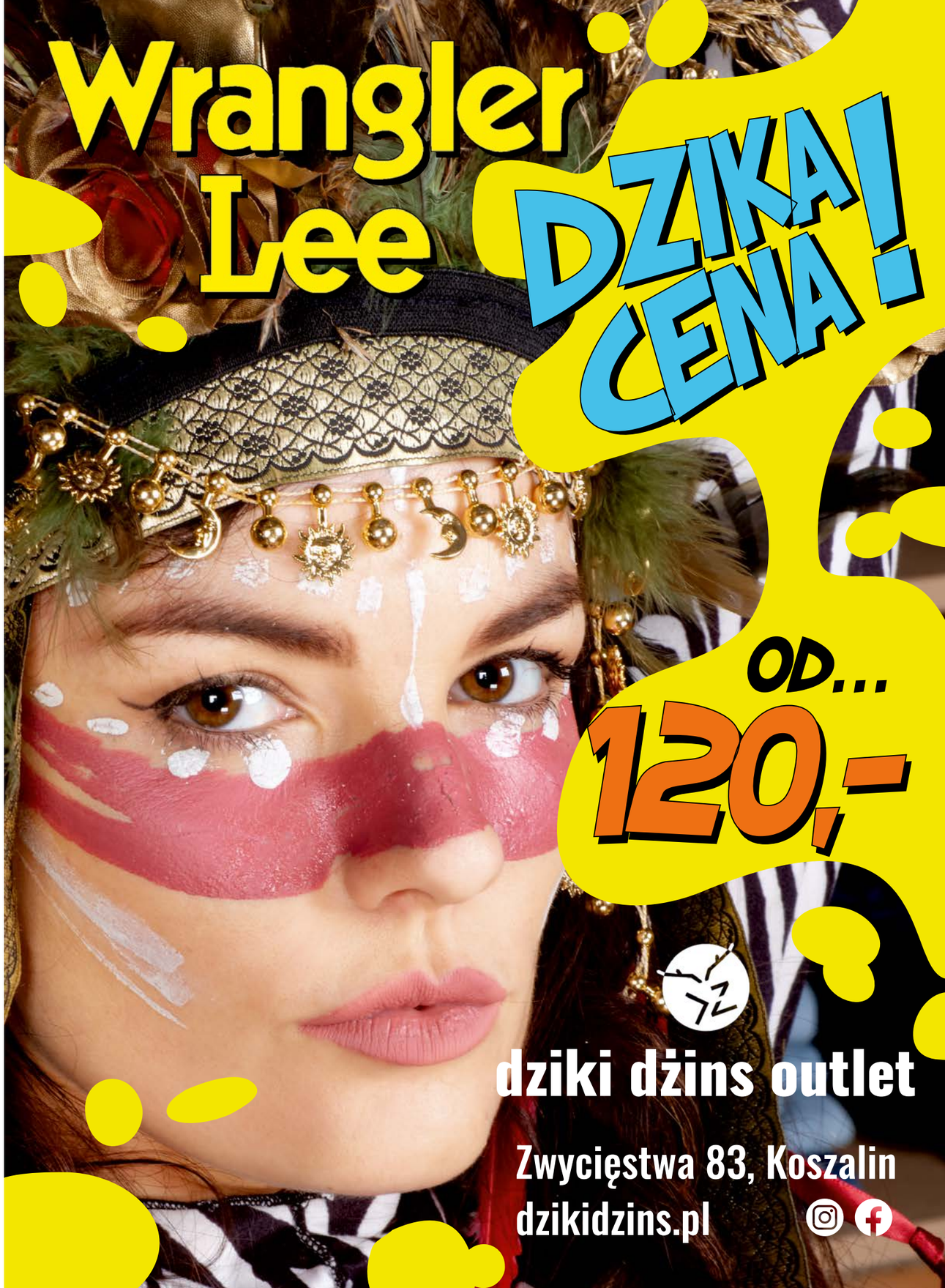

Sardynia to nie tylko turkusowe morze

Autor: Nell i Przemek Chojnowscy

Sardynia, malownicza wyspa na Morzu Śródziemnym, jest znana przede wszystkim z wyjątkowo urokliwych plaż, dzięki którym stała się popularnym celem wakacyjnych wyjazdów turystów z całego świata. Jednak Sardynia to nie tylko turkusowe morze, ale również wspaniałe krajobrazy, dziewicze zatoczki, tajemnicze jaskinie oraz fascynująca kultura. Dlatego naszą tegoroczną podróż kamperem zaplanowaliśmy właśnie do Sardynii, aby poznać uroki jej przyrody i ciekawą historię, ale także doświadczyć fest i sagr, tradycyjnych miejscowych świąt.

Podróż zaczęliśmy od odwiedzenia stolicy wyspy – Cagliari. Tam co roku 1-4 maja odbywa się Sagra di Sant'Efisio, będąca jednym z najważniejszych i najbardziej wyczekiwanych wydarzeń na Sardynii.

Tu od razu wyjaśnijmy, że festy i sagry są to organizowane cyklicznie imprezy religijno-kulturalno-folklorystyczno-kulinarno-muzyczne. Każde szanujące się miasteczko i każda wioska co najmniej raz-dwa razy w roku urządza takie, zwykle weekendowe, święto. Jedna z fest odbywa się zawsze na cześć patrona miejscowości.

Sagra di Sant'Efisio jest świętem, które ma bardzo duże znaczenie dla mieszkańców Cagliari i Sardynii w ogóle. Co roku tysiące ludzi gromadzi się wzdłuż trasy procesji, aby obejrzeć kolorowy spektakl. Posąg Świętego Efisio, wykonany z pozłacanego srebra, jest prowadzony na wozie zaprzężonym w woły, w asyście długiego pochodu wiernych w tradycyjnych strojach sardyńskich. Uczestnicząc jako widzowie w Sagra di Sant'Efisio, mieliśmy okazję podziwiać przepiękne stroje, słuchać tradycyjnej muzyki i śpiewów tenorowych, które zostały wpisane na listę Arcydzieł Ustnego i Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO.

RADOŚĆ WYRAŻONA TAŃCEM

Podróżując po Sardynii, parę razy „wpadliśmy" na lokalne świętowanie, gdzie mogliśmy skosztować specjałów kuchni sardyńskiej, często serwowanych w podwórzach domów, a są to m.in. chleb carasau, ser pecorino, makaron fregula sarda, pierożki culurgiones, czy lokalne słodycze (ciasteczka casadinas, nugat tonara i słodko-słony deser seadas). A to, co nas najmocniej urzekło, to widok ludzi w każdym wieku wspólnie tańczących na placu i tworzących duże okręgi w rytmie tradycyjnej muzyki.

KAMIENNE WIEŻE

Wizyta na Sardynii nie może być kompletna bez zobaczenia tajemniczych nuragów, które nigdzie indziej w świecie nie występują! Są to kamienne budowle z epoki brązu (około 1600 p.n.e.), stojące na okrągłej podstawie, o różnej wysokości, kształtem przypominające ścięte stożki. Nuragi są unikalnym świadectwem prehistorycznej kultury wyspy, zaliczanym do najważniejszych zabytków archeologicznych na świecie.

Nuragi wpisane są w krajobraz wyspy, dlatego podróżując po Sardynii można je zobaczyć z okna auta, bo jest ich ponoć około 7000. Tylko część udostępniona jest do zwiedzenia; my kilka z nich zobaczyliśmy, a nawet weszliśmy do ich środka, przeciskając się ciasnymi korytarzami. Jeden z najlepiej zachowanych nuragów zwiedziliśmy na północy Sardynii. Mowa o Nuraghe Su Nuraxi, wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Sardynia skrywa niewyjaśnione do dziś tajemnice. Oprócz wspomnianych nuragów na wyspie można zobaczyć grobowce gigantów, święte studnie czy domy czarodziejek, czyli „domus de janas" - groby wykute w skałach.

POMPIA

Kolejnym ewenementem Sardynii jest pompia, czyli owoc tylko tutaj występujący (w okolicy Siniscola), wyglądem przypominający skrzyżowanie pomarańczy i grejpfruta. O zaletach pompii i jej trudnej obróbce dla uzyskania wyjątkowych produktów opowiedziała nam pani Beata, Polka od lat mieszkająca na Sardynii.

Pompia jest bardzo kwaśna i w zasadzie nie da się jej spożyć bez uprzedniego przetworzenia. Niemalże każdy fragment tego cytrusa można wykorzystać i stworzyć wyjątkowe smakołyki - deser Sa Pompia, likier czy marmoladę. Posmakowaliśmy, i rzeczywiście to wyjątkowy smak! Marmolada bardzo dobrze komponuje się z serami, dlatego też kupiliśmy słoiczek dla siebie, aby delektując się smakiem wspominać naszą sardyńską przygodę.

INTRYGUJĄCA PROWINCJA NUORO

Pozostając w klimacie kulinariów, nie można pominąć czerwonego wina Cannonau, z którego słynie Sardynia. Na wysoko położonych stokach w prowincji Nuoro są najlepsze warunki do uprawy tego szczepu winorośli. To ponoć w jego prozdrowotnych właściwościach zawarta jest tajemnica długowieczności Sardyńczyków.

W Mamoiadzie, podczas obchodów 20-lecia Muzeum Masek Śródziemnomorskich, rozmawialiśmy z Marco, mieszkańcem tego miasteczka, który opowiedział nam o kulturze regionu. Ciekawostką jest fakt, że starsze pokolenie nie zna języka włoskiego, bo posługuje się językiem sardyńskim a raczej jego dialektem, odmiennym od sąsiadujących prowincji. Zresztą sami zauważyliśmy, że ludność lokalna między sobą rozmawia w swoim dialekcie, a nie po włosku. Poza tym mieszkaniec Sardynii zapytany kim jest, odpowie zawsze, że Sardyńczykiem! Lokalny patriotyzm jest widoczny na każdym kroku i podkreślany łopoczącymi wszędzie flagami Sardynii.

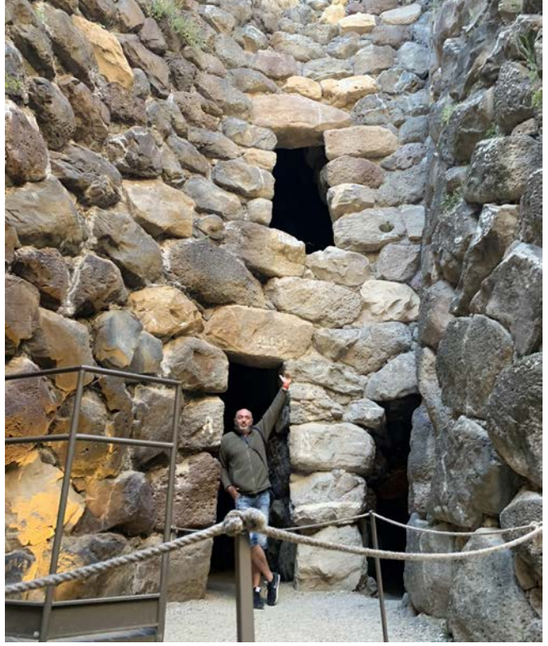

Znaczną cześć naszego pobytu na Sardynii spędziliśmy w prowincji Nuoro, gdyż to nie tylko wino nas tam skierowało, ale także bardzo ciekawa kultura i krajobrazy. Wspominana Mamoiada słynie z tajemniczych Mamuthones, którzy noszą czarne, rzeźbione drewniane maski. Natomiast Orgosolo słynie z murali malowanych na ścianach domów, Dorgali z wyrobów rzemieślniczych, w tym sardyńskich noży, a zatoka Orosei - z turkusowych wód i pięknych zatoczek, klifów, grot i rozmaitych form skalnych.

Zatokę Orosei koniecznie trzeba zobaczyć od strony morza, dlatego polecamy skorzystać z szerokiej gamy transportu wodnego, wynajmując rejs łodzią czy pontonem. My zatrzymaliśmy się w Cala Gonone, bo to doskonały punkt wypadowy do zwiedzania wschodniego wybrzeża i pięknych, najwyższych gór Sardynii i parku narodowego – Parco Nazionale del Golfo Orosei e del Gennargentu.

ŚLADY PRZESZŁOŚCI I CUDA NATURY

Zwiedzając Sardynię nie sposób nie zachwycić się malowniczymi miastami i miasteczkami, takimi jak Bosa (z wielobarwnymi domami i zamczyskiem na wzgórzu), czy średniowiecznym Castelsardo, położonym na klifie, czy malowanymi schodami w Arzachenie, z różnorodnymi granitowymi formami skalnymi.

Na północno-zachodnim wybrzeżu, na cyplu otoczonym z trzech stron morzem, znajduje się stolica Riwiery Koralowej - Alghero. Miasto określane jest mianem Małej Barcelony, z bogatą historią katalońskiej dominacji w regionie, która odbiła się w lokalnym

I PODRÓŻE I

dialekcie i stylu. Alghero słynie jednak przede wszystkim z wydobycia czerwonego korala, nazywanego tutaj „czerwonym złotem". Dlatego spacerując po wąskich uliczkach starego miasta, warto zajrzeć do licznych sklepików z biżuterią i zakupić koralowy drobiazg, bo ponoć odpędza złe duchy i przynosi szczęście.

Dodatkową atrakcją okolic Alghero są jaskinie znajdujące się na odcinku ponad 4 km wzdłuż całego wybrzeża poniżej cypla Capo Caccia. Szczególnie piękna jest zwłaszcza Jaskinia Neptuna, czyli Grota Nettuno, do której można dostać się drogą morską, wybierając mini rejsy lub dojeżdżając a następnie schodząc po ponad 600 stopniach do jaskini (tę drogę my wybraliśmy, i było warto).

W podróżowaniu po Sardynii nie mogło zabraknąć zachwytu nad niewiarygodnie pięknym turkusem morza i piaszczystymi plażami oraz brodzącymi flamingami. Przeżyliśmy piękne chwile na archipelagu La Maddalena, opływając rejsem wyspę, wylegując się na najpiękniejszych plażach, do których dostęp jest tylko od strony morza oraz podziwiając skały zanurzone w krystalicznej, przejrzystej wodzie.

Równie głębokie wrażenia zrobiło na nas zwiedzenie półwyspu Capo Testa, do którego dojechać można z centrum miasteczka Santa Teresa di Gallura. Wędrując ścieżkami pomiędzy przeróżnymi formacjami skalnymi, można poczuć wiatr we włosach i ogromną przestrzeń! Szum morza tworzy niezwykły klimat i zachwyca. Teren spacerowy jest praktycznie nieograniczony. Można wspiąć się na

skały, spojrzeć z góry na rozszalałe fale, czy posiedzieć, wpatrując się w lazur morza w ustronnej zatoczce. Uważamy, że to jedno z najpiękniejszych miejsc na całej wyspie.

WRÓCIMY TAM!

Zachwyt towarzyszył nam przez cały czas pobytu na Sardynii. Nieważne, którą drogą jechaliśmy, gdzie skręciliśmy, wszędzie czekał na nas nietuzinkowy krajobraz, gdyż ta wyspa jest ogromnie różnorodna i przyrodniczo, i kulturowo, i historycznie. Roboczo nazwaliśmy ją sobie wyspą pasterzy, gdyż częstym widokiem były kolorowe łąki, pasące się owce, kozy, krowy, konie oraz jeziora i lasy korkowe.

Pewnie niektórzy czytelnicy zdziwili się takim opisem Sardynii, bo przecież to wyspa znana z najpiękniejszych plaż. I oczywiście, są tu urokliwe plaże z lazurowym kolorem morza, i na pewno jest to wyjątkowe. Ale Sardynia to kraina wielobarwna i warto ją dokładniej poznać. My podjęliśmy to wyzwanie, ale jeszcze nie wszytko odkryliśmy i czujemy duży niedosyt, mimo przejechania po wyspie 3 tysięcy km w ciągu dwóch miesięcy. Zapewne jeszcze tam wrócimy!

Dlatego uważamy, że niezależnie od tego, czy jesteś miłośnikiem przyrody, entuzjastą kultury, czy poszukujesz luksusowego wypoczynku, Sardynia z pewnością spełni twoje oczekiwania.

Jeśli nasze wspomnienia i doświadczenia z Sardynii Was zainteresowały i chcielibyście uzyskać więcej informacji o tej niesamowitej wyspie, to zapraszamy do kontaktu z nami poprzez nasz profil FB „Kamperem w nieznane".

Autorzy to małżeństwo koszalińskich przedsiębiorców, entuzjastów zwiedzania świata na własnych warunkach, co umożliwia im podróżowanie kamperem.

TUTAJ NAS ZNAJDZIECIE

SALONY SAMOCHODOWE

- Auto Galeria, ul. Gnieźnieńska 32
- Bemo Motors, Stare Bielice 117D
- BMG Goworowski Sp. z o.o., ul. Słupska 6, Bolesławice
- Bodex Zakład Usługowo-Produkcyjny, ul. Bohaterów Warszawy 28
- Dowbusz Sp. z o.o., ul. Lniana 3
- Dubnicki Sp. z o.o. Autoryzowany Dealer Renault i Dacia, ul. Gnieźnieńska 81
- Grupa Cichy-Zasada, u. Gnieźnieńska 43a, salon Skody
- Grupa Cichy-Zasada, u. Gnieźnieńska 24b, salon VW
- Grupa Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, Stare Bielice, samochody osobowe i dostawcze; multi dealer marek: Mercedes-Benz, Honda, Peugeot, Citroen, Opel i Fiat.
- Grupa Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, Stare Bielice, Centrum Blacharsko-Lakiernicze Mojsiuk Koszalin
- Grupa Polmotor, Stare Bielice 88-1
- Toyota Jankowscy S. J., ul. Diamentowa 2
- Auto Club, ulica Koszalińska 28, Stare Bielice, salon marki Hyundai

BIURA PODRÓŻY

- AGA HOLIDAY Biuro Podróży, ul. Piłsudskiego 88 A
- Biuro Podróży El Mundo, ul. Zwycięstwa 170/3
- Biuro Podróży ITAKA, Pasaż Milenium I p., ul. Domina 7/9
- Biuro Turystyczne TURYSTA Sławomira Małgorzata Ignatowicz, ul. Andersa 2
- Exodos Biuro Podróży, ul. Kaszubska 6A
- Rainbow Tours, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Rainbow Tours, Galeria Emka, ul. Jana Pawła II 20
- TUI Centrum Podróży, CH Forum, ul. Paderewskiego 1

INNE

- Air-Transfer.pl, ul. Zwycięstwa 87
- Bałtycki Teatr Dramatyczny, ul. H. Modrzejewskiej 12
- Centrum Kultury 105, ul. Zwycięstwa 105
- Centrum Kultury w Mielnie, ul. Chrobrego 45, Mielno
- Centrum Promocji i Informacji Turystycznej Gminy Mielno, ul. Lechitów 23, Mielno
- Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta Sianów, Plac pod Lipami 9
- Centrum Rozrywki MK Bowling, Galeria Kosmos, ul. Okrzei 3
- EkoWodrol sp. z o.o. , ul. Słowiańska 13
- Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości, ul. Zwycięstwa 42
- Galeria na Piętrze, ul. Dworcowa 8
- Galeria Sztuki, ul. Zwycięstwa 20-24
- Kospel S.A., ul. Olchowa 1
- Kospel S.A., ul. BoWiD 24
- Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., ul. Przemysłowa 8
- Koszalińska Izba Przemysłowo-Handlowa, ul. Zwycięstwa 126
- KPPD Biuro w Koszalinie, ul. Boh. Warszawy 5,
- Miejska Energetyka Cieplna, Dział Obsługi Klienta, ul. Łużycka 25a
- Miejskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o.o., ul. Wojska Polskiego 14,
- MPS International Sp. z o.o., ul. Bohaterów Warszawy 30,
- Muzeum, ul. Młyńska 37-39
- Norman - Centrum Rehabilitacyjne, ul. Pomorska 28
- Polskie Radio Koszalin, ul. Piłsudskiego 41
- Północna Izba Gospodarcza w Koszalinie, ul. Piłsudskiego 6
- Regionalne Centrum Informacji Turystycznej, ul. Dworcowa 11
- Teatr Variete Muza, ul. Morska 9
- Urząd Miejski w Darłowie, Plac T. Kościuszki 9, Darłowo
- Urząd Miejski w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7
- Urząd Miejski w Mielnie, ul. Chrobrego 10, Mielno
- Urząd Gminy i Miasta w Sianowie, ul. Armii Polskiej 3
- Windhunter Academy , ul. Morska 18a
- Zbigniew Murzyn Galeria, ul. Dworcowa 6

RESTAURACJE, BARY, KAWIARNIE

- Bar Przerwa – Arcy Catering, ul. Powstańców Wielkopolskich 8
- Bar Vittorio, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 22/4
- Bezalians, ul. Sikorskiego 4m
- Bistro LOFT7, ul. Jana z Kolna 7
- Buongiorno, ul. Zwycięstwa 32
- Cafe Arabica, ul. Śniadeckich 7A
- Cafe Mondo, Galeria Emka - I piętro, ul. Jana Pawła II 20
- Cafe Mondo, Rynek Staromiejski 13
- Centrum Smaku Maredo ul. Zwycięstwa 45
- Club 2CV Restauracja, ul. Piastowska 1
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Młyńska 48
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Zwycięstwa 152
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Zwycięstwa 26a
- Cukiernia Poznańska, Pasaż Milenium, ul. Krzywoustego 2
- Cukiernia Poznańska, ul. Połtawska 2
- Gospoda Jamneńska, ul. Młyńska 37
- Gościniec Zamkowy, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 23, Darłowo
- Il Buon Cafe, Pasaż Milenium, ul. Domina 3/6
- Kawiarnia Kawa z Duszą, ul. Dzieci Wrzesińskich 9/2
- Kawiarnia Pauza, ul. Kaszubska 6A/2
- Kawiarnia SO! COFFEE, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Kukuryku Lunch Bar, Plac Gwiaździsty 5/1
- Park Caffe, ul. Asnyka 11
- Petrykowska, ul. Zwycięstwa 135
- Powidoki Kawiarnia, ul. Piłsudskiego 4,
- Projekt Kuchnia, ul. Piłsudskiego 6
- Restauracja Biała Dama, ul. Chrobrego 26A, Mielno
- Restauracja Fregata, ul. Podgrodzie 1a
- Restauracja Studnia, ul. Mickiewicza 6
- Restauracja Viva Italia, ul. Skłodowskiej - Curie 1-3
- Sushi Moon, Pasaż Milenium, ul. Domina 9/4
- Toscana Pizzeria & Ristorante, Pasaż Milenium, ul. Domina 5

KOSMETYKA, KOSMETOLOGIA, FITNESS

- Amadeus Fitness Klub, ul. H. Modrzejewskiej 40
- Biuro Avon, ul. Zwycięstwa 24b
- Park Wodny Koszalin, ul. Rolna 14
- Atelier Fortunata Aleksandra Górecka, ul. Kubusia Puchatka 2
- Balans Fitness Klub, ul. Broniewskiego 2
- Beauty Manager Sandra Lewińska, ul. 4 Marca 29A
- Cosmedica Gabinet Podologiczny Katarzyna Kasprzak, ul. Kościuszki 7
- Centrum Medyczno – Rehabilitacyjne Remedica, ul. Śniadeckich 4
- Centrum Rekreacji Forma, ul. Rolna 14
- Dermalogica Klinika Medycyny Estetycznej Edyta Słupczewska, CH Jowisz I piętro, ul. Zwycięstwa 40
- Genobeauty Gabinet Kosmetologii Estetycznej, ul. Asnyka 12
- Instytut Pięknego Ciała, ul. H. Modrzejewskiej 13
- Koszalińskie Centrum Stopy Pro-Cosmetica, ul. Spółdzielcza 5
- Pod Arkadami Salon Kosmetyczny, ul. Księżnej Anastazji 8
- Salon Fryzjerski Aneta, ul. Odrodzenia 2,
- Salon Fryzjerski „Dorota", ul. Piłsudskiego 18
- Salon Fryzjerski Piotr Pająk, ul. Harcerska 9 D
- Salon Urody Fantazja, Pasaż Millenium, ul. Domina 1 lok. 5
- Salon Urody Jasminum, ul. Fałata 11F
- SKIN Centrum Kosmetologii, ul. Bogusława II 3a
- Strefa 3L, ul. Jana Matejki 1
- Studio BEA, ul. Lelewela 9
- Studio Fryzur Styl, Pasaż Millenium, ul. Domina 1 lok. 8
- Studio Kosmetologii Agata Zejfer, ul. Piłsudskiego 4
- Studio Urody Avangarda, ul. Zwycięstwa 173
- Studio Urody Brand, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Studio Urody Brand, Galeria Emka ul. Jana Pawła II 20
- Studio Urody Mega, ul. Popiełuszki 3, ul. Św. Wojciecha 16
- TOP LASER Centrum Depilacji Laserowej, ul. Jana z Kolna 20
- Zdrofit Klub Fitness, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Pracownia Fryzjerska Monika Duda ul. Staszica 20a (Zielony Zakątek)

GABINETY LEKARSKIE

- Adent Ortodoncja i Stomatologia, ul. 4 Marca 23G
- Artmed Chrostowscy - Gabinety Stomatologii, Medycyny Estetycznej i Urologii, ul. Piłsudskiego 74
- BiM-med Centrum Medyczne, ul. Kościuszki 2
- Cliniq - Klinika Pięknej Skóry, ul. Spółdzielcza 7
- Dermalogica Klinika Medycyny Estetycznej Edyta Słupczewska, CH Jowisz I piętro, ul. Zwycięstwa 40
- Gabinet Stomatologiczny Bogurscy, ul. Śniadeckich 27a
- Millennium-Dental Magdalena i Sebastian Lenkiewicz, ul. Jantarowa 25A
- Okularnia, ul. Poprzeczna 1a
- Optyk Lewińscy, ul. Połtawska 2/2
- Optyk Lewińscy, ul. Zwycięstwa 24
- Optyka Łużycka, ul. Łużycka 30
- Praktyka Stomatologiczna Paweł Iwanek, ul. Jaworowa 17
- Pro Beauty Klinika Chirurgii i Medycyny Estetycznej, ul. Głowackiego 7 (Uromed)
- Prywatna Lecznica Chirurgiczna PRAXIS, Al. Armii Krajowej 7
- PulsMed Przychodnia Specjalistyczna, ul. Stoczniowców 11-13
- Przychodnia Clinika, ul. Okulickiego 24
- Sanatus Gabinety Specjalistyczne, ul. Żwirowa 10
- Sanatus, Przychodnia Lekarzy Rodzinnych, ul. Wenedów 1
- Socha Optics Optyk i Okulista, ul. Wyspiańskiego 17
- Specjalistyczna Praktyka Stomatologiczna Aneta i Krzysztof Kałużyńscy, ul. Zientarskiego 5/58
- Stan-Med NZOZ, ul. Staszica 8a
- Stomatologia estetyczna Snoch & Kucharczyk, ul. Bajkowa 30

HOTELE, APARTAMENTY

- Baltic Korona, ul. Północna 27, Darłówko
- Baltic Star Apartment House, ul. Pogodna 6, Mielno
- Baltin Hotel & SPA, ul. Akacjowa 31A, Mielenko
- Blue Marine Mielno, ul. Gen. Maczka 32, Mielno
- Bog-Mar Apartamenty SPA, ul. Fredry 9, Kołobrzeg
- Club 2CV Hotel, ul. Piastowska 1
- Dune Resort Apartamenty, ul. Pionierów 18, Mielno
- Hudson Pokoje Butikowe, Połczyńska 18
- Hotel Apollo, ul. Kąpielowa 11, Darłowo
- Hotel City, ul. Wenedów 3A,
- Hotel Delfin SPA & Wellness, ul. Darłowska 15, Dąbki
- Hotel Emocja SPA, ul. 6 Marca 16, Mielno
- Hotel Gromada Arka Lux, ul. Zwycięstwa 20-24
- Hotel Jan, ul. Słowiańska 24, Darłówko
- Hotel Lidia SPA & Wellness, ul. Dorszowa 3, Darłowo
- Hotel Medical SPA Unitral, ul. Piastów 6 Mielno
- Hotel Planeta, ul. Woj. Polskiego 4, Mielno
- Hotel Sport, ul. Sportowa 14
- Hotel Trawa, ul. Szczecińska, Stare Bielice 7a
- Hotel Verde, ul. Koszalińska 1, Mścice
- Marina Mielno, ul. Chrobrego 26A, Mielno
- Marina Royale, ul. Rybacka 16, Darłowo
- Meduza, ul. Nadbrzeżna 2, Mielno
- Polonez w Rymaniu, ul. Koszalińska 13, Rymań
- Royal Park Hotel & Spa, ul. Wakacyjna 6, Mielno
- Rezydencja Myśliwska, ul. Piłsudskiego 49, Koszalin

SKLEPY

- BLU Salon Łazienek, ul. Morska 33a
- Bokaro Salon Łazienek Koszalin ul. Gnieźnieńska 11
- Butik u Anny, ul. 1 Maja 44 (vis-a-vis LO Dubois)
- Cuksik Koszalińska Manufaktura Słodyczy, ul. Wyszyńskiego 2
- Deni Cler, ul. Zwycięstwa 78
- Denimking.pl, ul. Mickiewicza 6
- Dom Handlowy SATURN Koszalin ul. Zwycięstwa 44
- IDEAgsm Premium Mobile, Pasaż Millenium, ul. 1 Maja 14/2
- JANEX" Salon Oświetleniowy, ul. Przemysłowa 11a
- KOSMAZ, ul. Lniana 8
- Kwiaciarnia Centrum, ul. Gnieźnieńska 38
- Kwiaciarnia na Młyńskiej, ul. Młyńska 66-70
- Kwiaciarnia Tatarak ul. Traugutta 24
- Kwiaciarnia Emka ul. Zwycięstwa 185
- Natura Się Opłaca - sklep ekologiczny, ul. Poprzeczna 1a/6
- Patrizia Aryton, ul. Zwycięstwa 78
- Perfect Bride Salon Mody Ślubnej, Pasaż Milenium, ul. Krzywoustego 4a/4
- Punkt sprzedaży Cyfrowy Polsat i Plus, ul. Jana z Kolna 30
- Pracownia Florystyczna Dariusz Szwajcar, ul. Zwycięstwa 249
- RAGAZZE, ul. Harcerska 9F
- Salon Elements, ul. Franciszkańska 22
- Studio Łazienek, Koszalin, ul. Mieszka I 13
- Tropex - Salon Meblowy, ul. Szczecińska 5
- ZONA Salon wyposażenia wnętrz, ul. Moniuszki 2

BIURA NIERUCHOMOŚCI, DEWELOPERZY

- Agrobud, ul. Szczecińska 42
- Ankam, ul. Piłsudskiego 5
- Dom Deweloper, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 20/5
- Firmus Group, ul. Dworcowa 29, Mścice
- Twój Dom - Nieruchomości ul. Kołłątaja 1B/F, Koszalin
- Galeria Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 160
- Gołek Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 142
- Figura Development, ul. Grunwaldzka 14
- Indahouse.pl, ul. Bukowa 29A
- Invest Nieruchomości, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 14/2
- Koszalińska Agencja Nieruchomości Szczerbińscy, ul. Bogusława II 3
- Lechbud Koszalin, ul. Podgórna 8
- PBO Piotr Flens, ul. Gnieźnieńska 74
- Przedsiębiorstwo Budowlane Kuncer Sp. z o.o., ul. Wąwozowa 15
- Urbanowicz S.C. Centrum Nieruchomości, ul. Andersa 2

KANCELARIE, BIURA ROZLICZENIOWE, DORADCY PODATKOWI

- Kancelaria Podatkowa Constans, ul. Wojska Polskiego 24-26
- Usługi Podatkowo - Księgowe Sława Pyrda, Pasaż Milenium, ul. Wyszyńskiego 3/6
- Eksperci Finansowi TAGER, Pasaż Millenium, ul. Domina 5/9 I piętro
- Jagiełło Biuro Podatkowe, ul. Szczecińska 25A/202
- Kancelaria Doradztwa Podatkowego i Audytu Debet Halina Kozak, ul. Grottgera 6
- Kancelaria Patentowa Aneta Balwierz-Michalska. Pasaż Milenium, ul. Wyszyńskiego 3/6

KOŁOBRZEG

- BOKARO Salon Łazienek Kołobrzeg ul. Sienkiewicza 17F
- Interviol - sklep z wykładzinami i dywanami, Jasna 25
- Drewland , ul. Sienkiewicza 14
- Kamera Press, ul. Jasna 7
- Kawiarnia Widokówka, ul. Sikorskiego 3
- Klinika Chirurgii Plastycznej i Medycyny Estetycznej dr Andrzej Krajewski, ul. Fredry 15 A
- Hotel Aquarius SPA,ul. Kasprowicza 24
- Aquarius Beauty, ul. Fredry 15a, Kołobrzeg
- Marine Hotel & Ultra Marine, ul. Sułkowskiego 9
- Shuum Boutique Wellness Hotel, ul. Tadeusza Kościuszki 17
- Centrum Ogrodnicze Żulicki, ul. Jedności Narodowej 30
- Pufa Design, ul. Bałtycka 31 lok. 2
- Polska Żegluga Bałtycka S.A. Polferries, ul. Portowa 41
- Manufaktura Lodów KUPIEC, ul. Wyłotowa 87
- Odlodowo, ul. Zapleczna 1a
- Coffeedesk, ul. Mazowiecka 24
- Uzdrowisko Kołobrzeg, ul. Ściegiennego 1
- Hotel LEDA, ul. Kasprowicza 23
- Sanatorium Uzdrowiskowe BAŁTYK, ul. Rodziewiczówny 1
- Hotel Skanpol, ul. Dworcowa 10
- Barbab, ul. Zapleczna 5a
- BarberShop, ul. Waryńskiego 2
- Pracownia Fryzjerska Ilona Idczak, Gałązka Oliwna, ul. Mariacka 12
- Medestetic, ul. Mazowiecka 24
- Cosmedical, ul. Mazowiecka 25
- Hair & Beauty Studio Kołobrzeg, ul. Źródlana 1
- Klinika Sorea, Plac 8 Marca 4
- Stomatologia, ul. Armii Krajowej 3
- Gabinety Dentystyczne Gabriela Świderek, ul. Armii Wojska Polskiego 6c
- Endo-Dent, ul. Armii Wojska Polskiego 10 a
- Centrum Medyczne World Medica, ul. Zapleczna 3f/1
- Regionalne Centrum Kultury, ul. Solna 1
- CONCEPT Monika Buśko-Kuś, ul. Zwycięzców 13
- MOSIR, ul. Łopuskiego 38
- Dom-Hit, ul. Mazowiecka 24h
- Bram Serwis, ul. Wesoła 6
- Optyk Mianowski, Plac 8 Marca 2/1
- AT Lampy, ul. Sienkiewicza 28b
- Salon Dobrego Snu, ul. Mazowiecka 5
- Nieruchomości Morek, ul. Zwycięzców 159
- JANEX" Salon Oświetleniowy, ul. Sienkiewicza 12
- Restauracja „Pod Winogronami", ul. Towarowa 16
- Salon Fryzjerski Żaneta, ul. Rzeczna 11A

Harmony
RESORT

ZAINWESTUJ
W CAŁOROCZNY RESORT
w Kołobrzegu

Nowe apartamenty z widokiem na morze.

assethome®
premium home - premium life

No. 1 Premium Real Estate

Biuro sprzedaży
Tel.: +48 500 522 544

assethome.pl